

**MIĘDZYNARODOWE SZKOLENIE
DLA STARSZYCH I BRACI
NIOŚĄCYCH ODPOWIEDZIALNOŚĆ**

Jesień, 2014 r.

TEMAT OGÓLNY:

**WIZJA, PRAKTYKA I BUDOWANIE
KOŚCIOŁA, CIAŁA CHRYSZTUSA**

Living Stream Ministry
Anaheim, California

© 2014 Living Stream Ministry

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka, ani żadna jej część, nie może być przedrukowywana ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu bez pisemnej zgody Wydawcy.

Wydanie pierwsze — październik 2014 r.

Wydawnictwo:
Living Stream Ministry
2431 W. La Palma Avenue
Anaheim, California 92801 USA

Wydrukowano w Polsce

SPIS TREŚCI

Zawartość	Strona	
Przedmowa	4	
WIZJA, PRAKTYKA I BUDOWANIE KOŚCIOŁA, CIAŁA CHRYSYSTUSA		
Poselstwo pierwsze:	Boży cel dla kościoła (1) Dzięki uświęceniu mieć w pełni boskie synostwo służące temu, by Bóg uzyskał zbiorowy wyraz	5
Poselstwo drugie:	Boży cel dla kościoła (2) Ujarzmić Bożego wroga w wyniku okazania przez kościół Jego różnorodnej mądrości	10
Poselstwo trzecie:	Boży cel dla kościoła (3) Uporządkować wszystko w Chrystusie jako Głowie	15
Poselstwo czwarte:	Istotne doświadczenia w praktykowaniu życia kościoła (1) Dusza ujarzmiona i przepojona Chrystusem jako Duchem oraz Chrystus uwolniony z więzienia duszy	20
Poselstwo piąte:	Istotne doświadczenia w praktykowaniu życia kościoła (2) Aspekty życia kościoła – życia na co dzień w Ciele Chrystusa, jednym nowym człowieku	25
Poselstwo szóste:	Istotne doświadczenia w praktykowaniu życia kościoła (3) Jak praktycznie urzeczywistniać życie kościoła w rzeczywistości jednego nowego człowieka	31
Poselstwo siódme:	Budowanie kościoła, Ciała Chrystusa (1) Wizja Bożej budowli i wskaźnik naszej duchowości	37
Poselstwo ósme:	Budowanie kościoła, Ciała Chrystusa (2) Dzięki wewnętrznemu doświadczeniu zamieszkującego Chrystusa	41
Poselstwo dziewiąte:	Budowanie kościoła, Ciała Chrystusa (3) Organiczne budowanie dzięki wzrostowi życia i zespalaniu Boga i człowieka	46

PRZEDMOWA

Konspekty i wyjątki zostały przygotowane na Międzynarodowe szkolenie dla starszych i braci niosących odpowiedzialność, które odbyło się w Toronto, w Kanadzie, od 9 do 11 października 2014 r,

Poselstwo pierwsze

Boży cel dla kościoła

(1)

Dzięki uświęceniu mieć w pełni boskie synostwo służące temu, by Bóg uzyskał zbiorowy wyraz

Wersety biblijne: Ef 1,3-6; Hbr 2,10-11; 1 Tes 5,23.

I. Na Boży cel dla kościoła składają się trzy główne punkty:

- A. Kościół musi mieć pełne synostwo – Ef 1,4-5.
- B. Poprzez kościół wieloraka mądrość Boga staje się jawna wrogowi; w ten sposób kościół staje się poematem Boga, Jego mądrą „wystawą” tego wszystkiego, czym jest Chrystus – 3,10; 2,10; 1 Kor 1,30.
- C. Boży cel polega na uporządkowaniu poprzez kościół wszystkiego w Chrystusie jako Głowie – Ef 1,10.19-23.

II. Odwieczny cel Boga przejawiający się w tym, jaki powziął zamiar zgodny z pragnieniem, jakie miał w sercu, polega na tym, by mieć licznych synów; Bóg pragnie mieć licznych synów, którzy Go wyrażą w zbiorowy sposób – w. 3-6; 3,11; Rz 8,28-29; J 1,12-13; Obj 21,7:

- A. List do Rzymian 8,19 mówi, że całe stworzenie oczekuje objawienia się i otoczenia chwałą synów Bożych, a w Liście do Hebrajczyków 2,10 czytamy, że Chrystus doprowadza wielu synów do chwały; Chrystus robi dziś jedno: przyprowadza nas do chwały – 2 Kor 3,18; 4,16-18.
- B. Obecnie stworzenie tkwi w niewoli prawa rozkładu i zepsucia; jego jedyną nadzieją jest wyzwolenie z niewoli zepsucia do chwalebnej wolności dzieci Bożych, gdy objawią się synowie Boży – Rz 8,17-21.

III. Bóg wybrał swój lud do świętości po to, by uczynić go swoimi synami uczestniczącymi w boskim synostwie; w wieczności przeszłej Bóg Ojciec „wybrał nas..., abyśmy byli święci... do synostwa” – Ef 1,4-5:

- A. Człowiek święty to nie tylko człowiek uświęcony, oddzielony dla Boga, lecz także inny, odmienny od wszystkiego, co pospolite; tylko Bóg jest inny, odmienny od wszystkich rzeczy, dlatego właśnie jest święty i świętość stanowi Jego naturę:
 1. Bóg wybrał nas, abyśmy byli święci; czyni nas świętymi, udzielając samego siebie, Świętego, do wnętrza naszej istoty, aby cała nasza istota przepoiła się i przesycała Jego świętą naturą.
 2. Dla nas, Bożych wybranych, być świętym oznacza uczestnictwo w Jego boskiej naturze (2 P 1,4) i przepajanie całej naszej istoty Bogiem.
- B. Boskie synostwo dokonuje się dzięki temu, że zespalamy się z Bogiem (Świętym – Duchem Świętym); służy to temu, byśmy w pełni zostali uświęceni – Ef 4,30; 1 P 1,15-16:
 1. Bóg wbudowuje w nas samego siebie i zespala się z nami, abyśmy byli święci, całkowicie uświęceni przez Niego, w Nim i Nim; każda cząstka naszej ludzkiej natury zespoli się z boską naturą – por. Kpł 2,4-5.
 2. W starotestamentowym typie każda część desek przybytku pokryta była warstwą złota; w wypełnieniu tego typu Bóg zespala się z kościołem, abyśmy zostali wniesieni w pełne synostwo – Wj 26,28-30.
 3. W świetle nauki Nowego Testamentu synostwo oznacza, że:
 - a. Rodzimy się z Boga i jest On naszym życiem i naturą – J 1,12-13; 3,6; 1 J 5,11-12; 2 P 1,4.
 - b. Bóg w nas rośnie i w Nim jesteśmy, wzrastając we wszystkim w Chrystusa, Głowę, i rosnąc wzrostem Bożym – Ef 1,6.10; 4,15-16; Kol 2,19.
 - c. Całkowicie zespalamy się z Bogiem; każda część naszej istoty przepoi się, przesyca i zostanie pokryta Bogiem – Kpł 2,4-5; 1 Tes 5,23.
 - d. Nadajemy się do tego, by odziedziczyć wszystko, kim jest Bóg, wszystko, co On posiada i wszystko, co On zamierzył – Ef 1,14; Rz 8,17.
 - e. W ostatecznym rozrachunku jesteśmy całkowicie święci i boscy – Ef 1,4; Obj 21,2.10.
- C. Boży wybrani stają się Jego synami dzięki Jego uświęcającemu Duchowi (Rz 15,16; Ga 4,6); to dlatego List do Efezjan 1,3 nazywa to duchowym błogosławieństwem, błogosławieństwem, którego udziela Duch:

1. Uświęcenie służące synostwu wciąż się dokonuje; możemy jednak nie żyć na co dzień w swoim synostwie, ponieważ możemy nie dbać o uświęcającego Ducha, który mówi i działa w naszym duchu – Rz 15,16; 8,4; Ef 5,26.
 2. Musimy dziś uczyć się przez cały dzień żyć przez Ducha, służyć przez Ducha, działać według Ducha i postępować całkowicie przez Ducha, przy pomocy Ducha i według Ducha – Rz 1,1.9; 8,4; Flp 3,3; Za 4,6.
 3. Następnie wznosimy się w życiu Chrystusa za pomocą prawidłowegożywienia w Duchu; możemy posilać się na trzy sposoby: czytając święte Słowo, słuchając duchowego przemawiania i przychodząc na spotkania – J 8,31-32; Ef 5,26; Obj 2,7; Ps 73,16-17.22-26; 77,14.
- D. Boży wybrani stają się przed Nim święci i bez skazy i są przeznaczeni do synostwa „w miłości” – Ef 1,4; por. 3,17; 4,2.15-16; 5,2; 6,24; Obj 2,4:
1. Miłość w Liście do Efezjan 1,4 odnosi się do miłości, którą Bóg kocha swoich wybranych a Jego wybrani kochają Jego; to w tej, takiej miłości Boży wybrani stają się przed Nim święci i bez skazy.
 2. Najpierw Bóg nas umiłował; następnie ta boska miłość pobudza nas do odwzajemnienia Jego miłości; w takim stanie i w takiej atmosferze miłości przesycamy się Bogiem, abyśmy byli święci i bez skazy, tak jak On – 1 J 4,19; Ps 31,24a; 116,1; Mk 12,30.

IV. Chrystus, który jest Wodzem zbawienia, doprowadza wielu synów Bożych do chwały, zbiorowego wyrazu Boga, zbawiając ich organicznie poprzez uświęcenie; uświęcenie to Boże usynawianie – Hbr 2,10-11; Ef 1,4-5; 1 Tes 5,23; Rz 5,10:

- A. List do Hebrajczyków 2,10 mówi, że Pan, który jest Wodzem Bożego zbawienia, doprowadzi wielu synów do chwały; dalej werset 11 mówi o Tym, który uświęca, i tych, którzy są uświęceni; pokazuje to, że uświęcenie służy synostwu.
- B. Prowadzi to nas do pełniejszego zrozumienia Listu do Efezjan 1,4-5; werset 4 mówi: „Abyśmy byli święci”, werset 5 zaś mówi: „Do synostwa”; wyrażenie „abyśmy byli święci... do synostwa” ponownie pokazuje, że uświęcenie służy synostwu.
- C. Boskie uświęcenie służące boskiemu synostwu jest centrum boskiej ekonomii i centralną myślą objawienia w Nowym Testamencie; od uświęcenia zależy realizacja wiecznej Bożej ekonomii.
- D. Boskie uświęcenie to linia wiodąca w realizacji boskiej ekonomii: usynawia nas w boski sposób, czyniąc nas synami Bożymi, abyśmy mogli stać się tacy sami jak Bóg w Jego życiu i naturze (ale nie w Jego Bóstwie) i być Jego wyrazem; mówimy, że uświęcenie jest linią wiodącą, ponieważ każdy etap Bożej ekonomii prowadzi do uczynienia nas świętymi:
 1. Uświęcenie wyszukujące, początkowy etap uświęcenia, jest ku nawróceniu w celu przyprowadzenia nas z powrotem do Boga; nasze nawrócenie i uwierzenie dokonało się dzięki Duchowi, który wykonał dzieło poszukiwania i przekonywania – 1 P 1,2; Łk 15,8-10.17-21; J 16,8-11.
 2. Uświęcenie odkupiające, uświęcenie pozycyjne, dokonuje się krwią Chrystusa w celu przeniesienia nas z Adama w Chrystusa – Hbr 13,12.
 3. Uświęcenie odradzające, początek uświęcenia naszego usposobienia, odnawia nas począwszy od naszego ducha w celu uczynienia nas, grzeszników, synami Bożymi w celu utworzenia organizmu, by Bóg uzyskał zbiorowy wyraz, którym jest organiczne Ciało Chrystusa, kościół – 2 Kor 5,17; J 1,12-13; 3,5-6.8; 1 P 1,3; Tt 3,5.
 4. Uświęcenie odnawiające, dalszy ciąg uświęcenia usposobienia, odnawia duszę począwszy od umysłu poprzez wszystkie jej części w celu uczynienia naszej duszy częścią Bożego nowego stworzenia – Rz 12,2b; Ef 4,23; 2 Kor 4,16; Ga 6,15.
 5. Uświęcenie przeobrażające, codzienne uświęcenie, przebudowuje nas metabolicznie pierwiastkiem Chrystusa w celu uczynienia nas nowym budulcem, częścią organicznego Ciała Chrystusa – 1 Kor 3,12; 2 Kor 3,16-18; Rz 12,1-2; Ps 68,20.
 6. Uświęcenie upodabniające, uświęcenie nadające nam kształt, kształtuje nas na obraz chwalebego Chrystusa w celu uczynienia nas wyrazem Chrystusa – Rz 8,29; Flp 3,10.
 7. Uświęcenie przesycające chwałą, uświęcenie zwieńczające, dokonuje odkupienia naszego ciała poprzez przemienienie go w celu uczynienia nas w pełni wyrazem Chrystusa w chwale, dzięki czemu możemy w pełni i całkowicie uświęcić się w duchu, duszy i ciele i stać zwieńczonym zjednoczeniem licznych synów Bożych, którzy są dojrzałymi w przetworzonym Trójjedynym Bogu, który jest ich życiem, aby wyrażali Boga jako Nowa Jerozolima na wieczność – w. 21; Rz 8,23; 1 Tes 5,23; Obj 21,2-3.7.9-11.22.

Wyjątki z posługi:

BOSKIE UŚWIĘCENIE TO LINIA WIODĄCA W REALIZACJI BOSKIEJ EKONOMII

W poselstwie tym chcemy zobaczyć, że boskie uświęcenie stanowi linię wiodącą w realizacji boskiej ekonomii. Dopiero w latach osiemdziesiątych zacząłem częściej używać słowa „ekonomia”. Przedtem jako alternatywy dla tego wyrazu używaliśmy słowa „plan”. Boża ekonomia to Jego plan, lecz słowo „plan” nie znaczy tyle, co „ekonomia”. „Ekonomia” jest spolszczonym słowem greckiego wyrazu *oikonomia*.

Boża ekonomia to zamiar pragnienia Jego serca, który Bóg uczynił swoim celem. Cel ten stał się i nadal jest Jego ekonomią. Uświęcenie stanowi wielki składnik Bożej ekonomii. Jest ono linią wiodącą w jej realizacji. Musimy zobaczyć, co oznacza sformułowanie „linia wiodąca”. Kiedy ktoś idzie na ryby, potrzebuje wędki. Wędka ta jest „linią wiodącą”, przy pomocy której możesz złowić rybę. Ryby łowi się zarzucając wędkę. Innymi słowy, wędka nadaje kierunek twojemu łowieniu ryb. Mówimy, że uświęcenie jest linią wiodącą, ponieważ każdy etap Bożej ekonomii prowadzi do uczynienia nas świętymi.

Bóg stworzył wszechświat. Żadna jego część nie była święta. Następnie stworzył człowieka. Nawet przed upadkiem człowiek nie był święty. W całym wszechświecie tylko jedna osoba była święta: sam Bóg. Bez względu na to, jak ktoś jest doskonały i dobry, to nie czyni go świętym. Aniołowie są doskonali i dobrzy, ale ściśle mówiąc, nie są tak święci, jak Bóg. Aby być świętym, musisz mieć świętą esencję. Jeżeli coś nazywa się stalą, musi mieć w sobie esencję stali. Jeżeli więc jesteś święty, musisz mieć świętą esencję, a świętą esencją w całym wszechświecie jest sam Bóg.

Nowa Jerozolima nazwana jest świętym miastem (Obj 21,2). Zbudowana jest ona ze złota, perły i drogocennych kamieni (w. 18-21). Z pereł wykonane są bramy, zaś z drogocennych kamieni mur wraz z jego fundamentami. Są one zbudowane na złocie. Paweł w trzecim rozdziale Pierwszego Listu do Koryntian powiedział, że położył Chrystusa jako jedyny fundament i że teraz musimy na tym fundamencie budować. Jeżeli będziemy budowali z drewna, trawy i słomy, poniesiemy karę. Jeśli jednak będziemy budować ze złota, srebra i drogocennych kamieni, otrzymamy nagrodę (w. 11-15). Paweł powiedział tutaj, że złoto stanowi materiał.

Ściśle mówiąc, złoto nie jest jednakże materiałem służącym do budowania. Stanowi ono grunt pod budowę Nowej Jerozolimy. Nowa Jerozolima zbudowana jest na złocie. Kiedy człowiek buduje dom na działce budowlanej, ziemia nie jest materiałem do budowania. Miasto wewnątrz murów Nowej Jerozolimy jest ze złota. Ulica to złoto. Na tym złocie zbudowane są bramy. Na tym złocie położone są fundamenty i zbudowany jest mur. Złoto symbolizuje Boga w Jego boskiej naturze. W całym wszechświecie tylko Bóg jest z natury święty.

Niektórzy mogą się z tym spierać mówiąc, że aniołowie są święci i że w Starym Testamencie jest święty lud Boży razem ze świętym miastem. Świątynia była święta, a złoto było uświęcone przez świątynię (Mt 23,17). Kapłani byli święci, ołtarz był święty, a ofiary były uświęcane przez ołtarz (w. 19). W tym sensie coś, co należy do Boga, również można uważać za święte. Nawet szaty kapłanów były uświęcone przez namaszczenie. Po namaszczeniu stawały się święte, ponieważ były odtąd czymś dla Boga, co należało do Niego. Nie jest to jednak prawdziwa świętość w naturze. Przybytek i rzeczy z nim związane nie były samym Bogiem, tylko czymś, co do Niego należało.

Kiedy mówimy o uświęceniu w jego najwznioślejszym sensie w Nowym Testamencie, mówimy o czymś, co nie tylko należy do Boga, ale czymś, co jest Bogiem. List do Efezjan 1,4 i 5 mówi o świętości do synostwa. Zostaliśmy wybrani, byśmy byli święci i stali się synami Bożymi. Ponieważ jesteśmy synami Bożymi, zrodzonymi z Boga, nie tylko do Niego należymy. Jesteśmy synami Bożymi, którzy posiadają Bożą esencję, Boże życie i naturę.

Szaty arcykapłana należały do Boga, lecz nie miały Bożego życia i natury. Dzisiaj jednak jesteśmy synami Bożymi ze świętą naturą i świętym życiem samego Boga. Mamy świętą esencję Boga, tak więc jesteśmy święci. Nie zostaliśmy jednak tak stworzeni ani nie narodziliśmy się w ten sposób. Zostaliśmy stworzeni jako zwykłe ludzkie istoty; co gorsza, staliśmy się upadłymi grzesznikami, a nawet Bożymi wrogami. Jednak pewnego dnia narodziliśmy się z Boga; te nowe narodziny dokonały rewolucji w naszej esencji.

Odrodzenie jest odnawianiem. Odnawia nas ono za pomocą pewnej esencji. Esencją tą jest sam Bóg. Kiedy On nas odrodził, wówczas narodził się w naszej istocie, stając się w ten sposób naszą esencją, naszą naturą i życiem. Teraz jesteśmy święci, dokładnie tacy sami jak On. On jest złoty i my również w naturze jesteśmy złoci. W tym sensie tylko tych, którzy narodzili się z Boga jako Jego synowie, można nazwać świętym ludem.

Z jednej strony wszyscy jesteśmy święci, ale nasza świętość osiąga różny poziom. Brat, który jest w życiu kościoła od lat, jest świętszy od nowego brata, który dopiero co został odrodzony. Duch tego

nowego brata jest odrodzony przez Boga jako esencję, ale dopiero niewielka część jego istoty jest święta. Boża esencja nie zdążyła jeszcze przeniknąć do jego duszy. Inny brat zaś może doświadcza uświęcania już od przeszło czterdziestu lat. Jego duch został uświęcony i jego dusza również jest w znacznej mierze uświęcona.

Uświęcenie nas zostanie zwieńczone przy odkupieniu naszego ciała, które jest jego przemienieniem. Tak więc uświęcające działanie Ducha prowadzi najpierw do nawrócenia, po czym trwa przez całe nasze życie, aż do przesylenia nas chwałą. Pomiędzy nawróceniem i przesyleniem chwałą następują: odrodzenie, odnowienie, przeobrażenie, upodobnienie i przemienienie naszego ciała, które jest przesyleniem chwałą całej naszej istoty. Oto linia boskiego uświęcenia, które czyni nas świętymi. Linia ta kieruje realizacją Bożej ekonomii.

Dzisiaj wszyscy zostaliśmy „złowieni” na „wędkę” boskiego uświęcenia, wiodącą linię boskiej ekonomii. Pływaliśmy w „oceanie” człowieczeństwa, lecz linia ta dosięgnęła nas i zostaliśmy „złowieni”. Zwieńczeniem tego będzie nasze przemienienie. Wówczas linia zostanie zakończona. Wielu z nas było uczniami czy studentami, kiedy ktoś przyszedł i powiedział nam coś o Chrystusie. W tym przemawianiu krył się „haczyk”, który połknęliśmy. Daliśmy się przekonać, nawróciliśmy się i uwierzyliśmy. Następnie zostaliśmy odrodzeni po to, by iść dalej po linii wiodącej boskiego uświęcenia.

Boskie uświęcenie nadaje kierunek wszystkim naszym duchowym doświadczeniom, począwszy od naszego nawrócenia aż do przesylenia nas chwałą. Dokonuje się podczas naszego odrodzenia, odnowienia, przeobrażenia i upodobnienia i prowadzi do odkupienia naszego ciała (Ef 1,14; 4,30). Odkupienie naszego ciała stanowi zwieńczenie boskiego uświęcenia.

Uświęcenie służy „usynowieniu” nas w boski sposób, czyniąc nas synami Bożymi, byśmy mogli stać się tacy sami jak Bóg w Jego życiu i naturze (ale nie w Jego Bóstwie) po to, abyśmy byli wyrazem Boga. Uświęcenie zatem to boskie usynawianie. Jeśli chodzi o aspekt ludzki, jesteśmy synami dla naszych rodziców, ale w boskiej perspektywie zostaliśmy usynowieni przez odrodzenie. Nie mamy i nie możemy mieć Bóstwa Boga, ale mamy Jego życie i naturę, dzięki czemu możemy być Jego wyrazem. Zasada syna polega na tym, iż wyraża on ojca. Bóg Ojciec uświęca nas, aby nas usynowić, czyniąc nas swoimi synami w celu uzyskania własnego wyrazu. W odrodzeniu zostaliśmy usynowieni, usynowienie to jednak jest zaledwie linią startu, samym początkiem. Po odrodzeniu musimy wzrastać, by osiągnąć dojrzałość. Stajemy się dojrzałymi, kiedy nasza dusza zostaje w pełni usynowiona. Ostatecznie nasze ciało, które wciąż jest pełne słabości, chorób, pożądlivosti i grzeszności, zostanie w pełni przemienione, przesycone chwałą.

ETAPY BOSKIEGO UŚWIĘCENIA

Uświęcenie wyszukujące – początkowy etap uświęcenia

Bóg w wieczności przeszłej uczynił ekonomię, w której postanowił mieć wielu synów. Gdy stworzył człowieka, ten upadł. Wtedy Bóg Duch przyszedł go uświęcić (1 P 1,2). Byliśmy zagubieni w Adamie, w grzechu i w śmierci. Trwaliśmy w wielkim upadku, pełni grzechu i śmierci. Jednakże przyszedł Duch, by nas odszukać i znalazł nas. Następnie nas przekonał. Dalej pobudził naszego ducha do nawrócenia. Było to nasze początkowe uświęcenie ku nawróceniu (Łk 15,8-10). Uświęcenie wyszukujące doprowadziło nas do nawrócenia, przyprawdzając nas z powrotem do Boga (w. 17-21).

Uświęcenie odkupiające – uświęcenie pozycyjne

Uświęcenie odkupiające, uświęcenie pozycyjne, dokonuje się przez krew Chrystusa (Hbr 13,12) i przenosi nas z Adama w Chrystusa. Zmieniło ono nasze miejsce. Jest to uświęcenie pozycyjne i nie ma nic wspólnego z naszym usposobieniem.

Uświęcenie odradzające – początek uświęcenia naszego usposobienia

Nasze odrodzenie to rodzaj uświęcenia. Odrodzenie stanowi początek uświęcenia usposobienia, odnawiając nas od naszego ducha (2 Kor 5,17). Bóg odnowił nas, poczynając od samego centrum naszej istoty, którą jest nasz duch. W swoim zbawieniu dotyka On najpierw naszego ducha, by go odrodzić, czyli odnowić. To czyni nas, grzeszników i Bożych wrogów, Jego synami (J 1,12-13).

Uświęcenie odnawiające – dalszy ciąg uświęcenia usposobienia

Uświęcenie odnawiające rozwija uświęcenie naszego usposobienia, odnawiając naszą duszę od umysłu poprzez wszystkie jej części (Rz 12,2b; Ef 4,23). List do Rzymian 12,2 mówi, że mamy przeobrażać się przez odnowienie naszego umysłu i że umysł jest wiodącą częścią naszej duszy. Nasza dusza składa się z trzech części: umysłu, uczuć i woli.

List do Efezjan 4,23 mówi o odnawianiu się w duchu naszego umysłu. Oznacza to, że nasz odrodzony duch wszedł do naszego umysłu, czyniąc nas całkowicie odnowionymi w duszy. To czyni naszą duszę częścią Bożego nowego stworzenia (Ga 6,15). Nasz duch stał się częścią Bożego nowego stworzenia, lecz nasza dusza nie. Dzięki odnowieniu nasza dusza stanie się częścią Bożego nowego stworzenia.

Uświęcenie przeobrażające – codzienne uświęcenie

Drugi List do Koryntian 4,16 mówi, że z dnia na dzień nasz zewnętrzny człowiek, nasz stary człowiek, niszczeje, a nasz wewnętrzny człowiek, nasz nowy człowiek, odnawia się. Powinniśmy odnawiać się nie tylko codziennie, ale również w każdej godzinie, a nawet w każdej chwili, nieustannie. Całe nasze otoczenie, włącznie z ludźmi wokół nas, jest najlepszym narzędziem, jakiego Bóg używa, by nas odnowić. Przeobraża On nas przez cały czas od wewnątrz w sposób metaboliczny przy pomocy boskiego pierwiastka.

Uświęcenie przeobrażające to codzienne uświęcenie, przebudowujące nas metabolicznie pierwiastkiem Chrystusa. Czyni nas ono nowym budulcem, częścią organicznego Ciała Chrystusa (1 Kor 3,12). Jest to rodzaj przebudowania, które usuwa to, co stare i dodaje nowy pierwiastek Chrystusa, zastępujący poprzedni budulec. Aby być żywymi członkami Chrystusa, musimy zostać przebudowani pierwiastkiem Chrystusa, który czyni nas nowym budulcem do budowania Ciała Chrystusa.

Uświęcenie upodabniające – uświęcenie nadające nam kształt

Uświęcenie upodabniające to uświęcenie nadające nam kształt na obraz chwalebego Chrystusa (2 Kor 3,18). Drzewo owocowe ma w sobie zasadę życia, która nadaje mu kształt. Kiedy drzewo brzoskwińowe owocuje, kształt owocu przybiera szczególną postać – postać brzoskwini. Kierujące drzewem brzoskwińowym prawo nadaje kształt każdej brzoskwini. Kierujące prawo występuje w każdej formie życia. Kiedy uświęcający Duch nas uświęca, uaktywnia się w nas działanie pierwiastka, który odpowiednio nas kształtuje. Służy to nadaniu nam postaci na obraz chwalebego Chrystusa. To nadawanie kształtu czyni nas wyrazem Chrystusa. Dzięki temu możemy przejawiać Chrystusa. Wyrażamy Go, ponieważ uświęcający Duch nadał nam niezbędny kształt.

Uświęcenie przesycające chwałą – uświęcenie zwieńczające

Uświęcenie przesycające chwałą to uświęcenie zwieńczające, kompletne uświęcenie, które odkupia nasze ciało poprzez przemienienie go (Flp 3,21). Nasze nikczemne i upadłe ciało zostanie odkupione z chorób, słabości, śmierci oraz pożądlivosti i grzeszności. Celem tego działania jest uczynienie nas w pełni wyrazem Chrystusa w chwale (Rz 8,23). W tym momencie Boże zbawienie i uświęcenie, służące realizacji Jego ekonomii, osiągają najwyższy poziom. Oto objawienie boskiego uświęcenia na siedmiu etapach.

Boskie uświęcenie, od początku aż do końca, należy w pełni przypisać delikatnemu działaniu spełnionego, złożonego, życiodajnego i zamieszkującego Ducha Chrystusa, ucieleśnienia Trójjedynego Boga (*Duch z naszym duchem*, s. 121-127).

Poselstwo drugie

Boży cel dla kościoła

(2)

Ujarzmić Bożego wroga w wyniku okazania przez kościół Jego różnorodnej mądrości

Wersety biblijne: Ef 3,10; 1 Kor 1,30; Ez 1,26-28.

I. Zostaliśmy zbawieni dzięki łasce przez wiarę, żeby stać się Bożym arcydziełem, za pośrednictwem którego różnorodna mądrość Boża staje się jawna zwierzchnościom i władzom na wyżynach niebiańskich – Ef 2,10; 3,10:

- A. Greckie słowo „arcydzieło” to *poiema* i oznacza coś, co zostało wykonane, własnoręczne dzieło lub coś, co zostało napisane czy też ułożone jako poemat.
- B. Za poemat można uznać nie tylko poezję, lecz również każde dzieło sztuki, które wyraża mądrość i zamysł twórcy; my, kościół, arcydzieło Boga, jesteśmy poematem, który wyraża niezmierną mądrość Boga i boski zamysł.
- C. My, kościół, Boże arcydzieło, jesteśmy czymś, czego wcześniej w ogóle nie było we wszechświecie; nowym wynalazkiem Boga (2,15); stworzył On nas w Chrystusie dzięki odrodzeniu, byśmy byli Jego nowym stworzeniem (2 Kor 5,17):
 1. Boże arcydzieło jest całkowicie nowe, gdyż jest zespoleniem się Boga i człowieka; Jego arcydzieło, największe rękodzieło, jest wbudowywaniem się Go w człowieka i konstytuowaniem człowieka, dzięki czemu trwa on w jedności z Bogiem; w ten sposób powstaje kościół.
 2. Kościół jest Bożym poematem, który głosi Jego mądrość; w świetle Listu do Efezjan 3,10 wieloraka mądrość Boża stanie się jawna poprzez kościół.
 3. Hymny wyrażają mądrość ich autorów; w następnych wiekach, wieku tysiącletniego królestwa i w wieczności, będzie jeden jedyny hymn, kościół, który wyrazi mądrość i projekt Boga.
 4. Gdy zobaczymy Nową Jerozolimę, będziemy podziwiali Boga za piękno, mądrość i projekt, jakie uwidaczniają się w tym wspaniałym wytworze; Nowa Jerozolima będzie Bożym poematem, Jego arcydziełem.

II. „Z Niego bowiem jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga: sprawiedliwością i uświęceniem, i odkupieniem” – 1 Kor 1,30:

- A. Chrystus został uczyniony mądrością dla nas od Boga w formie trzech ważnych rzeczy w Bożym zbawieniu: sprawiedliwością (dotyczącą naszej przeszłości), dzięki której Bóg nas usprawiedliwia, w wyniku czego odradzamy się w duchu i otrzymujemy boskie życie (Rz 5,18); uświęceniem (dotyczącym teraźniejszości), dzięki któremu uświęca się nasza dusza, czyli przeobrażają się boskim życiem umysł, emocje i wola (6,19.22); oraz odkupienie (dotyczące naszej przyszłości), czyli odkupienie ciała (8,23), dzięki któremu przy pomocy boskiego życia przemieni się nasze ciało i będziemy nosili Jego chwalebne podobieństwo (Flp 3,21; 1 J 3,2).
- B. Sprawiedliwość, uświęcenie i odkupienie wiążą się nie tylko z naszą przeszłością, teraźniejszością i przyszłością; codziennie potrzebujemy Chrystusa, który jest sprawiedliwością, uświęceniem i odkupieniem:
 1. Gdy uwierzyliśmy w Chrystusa, Bóg umieścił nas w Nim; następnie Chrystus stał się dla nas mądrością; wyrażenie „dla nas od Boga” wskazuje na coś, co jest, coś praktycznego, czego możemy doświadczać wskutek przekazywania nam tego; Chrystus powinien nieustannie płynąć od Boga do nas i być obecną oraz praktyczną mądrością w naszym doświadczeniu.
 2. Mądrość w Pierwszym Liście do Koryntian 1,30 jest tożsama z drogą w Ewangelii Jana 14,6; sprawiedliwość, uświęcenie i odkupienie to materiały wykorzystane przy budowie autostrady w naszym chrześcijańskim życiu:
 - a. Gdy ćwiczymy swojego ducha i wzywamy imienia Pana, stajemy się sprawiedliwością – Rz 10,12-13; 2 Tm 2,22.
 - b. Codziennie i o każdej godzinie nie powinniśmy żyć w duszy, we własnym „ja”, tylko w duchu, ćwicząc go i wzywając imienia Pana Jezusa; w taki sposób stajemy się nie tylko sprawiedliwością, lecz także uświęcamy się, oddzielamy od tego, co pospolite i od własnej pospolitości.
 - c. Odkupienie obejmuje trzy sprawy: położenie kresu, zastąpienie i przyprowadzenie na powrót do Boga; gdy Bóg nas odkupia, to kładzie nam kres, zastępuje Chrystusem

i przyprowadza na powrót do siebie; to prawdziwy proces przeobrażenia, w którym naszymu staremu pierwiastkowi, starej konstytucji zostaje położony kres, a zastępuje je nowy pierwiastek, nowa konstytucja – Chrystus w zmartwychwstaniu.

III. Tęcza wokół Bożego tronu również symbolizuje to, że Chrystus stał się dla nas mądrością od Boga: sprawiedliwością i uświęceniem, i odkupieniem – Obj 4,3; Ez 1,26-28:

A. Trzy podstawowe kolory tęczy to: niebieski (kolor szafirowego tronu symbolizujący Bożą sprawiedliwość – w. 26; Ps 89,15), czerwony (kolor uświęcającego ognia symbolizujący Bożą świętość – Ez 1,4.13.27: Hbr 12,29) i żółty (kolor świecającego elektrum symbolizujący Bożą chwałę – Ez 1,4.27; Hbr 1,3):

1. Boża sprawiedliwość, świętość i chwała to trzy boskie przymioty, które trzymają grzeszników z dala od Boga – Rdz 3,24:
 - a. Miecz służący do zabijania wskazuje na Bożą sprawiedliwość (zob. Lm 3,42-43; Rz 2,5), ogień symbolizuje Bożą świętość (Pwt 4,24; 9,3; Hbr 12,29), cherub zaś – Bożą chwałę (zob. Ez 9,3; 10,4; Hbr 9,5).
 - b. Te Boże przymioty nakładały wymagania na grzesznego człowieka; ponieważ grzeszny człowiek nie mógł zaspokoić tych wymagań (Rz 3,10-18.23), nie pozwolono mu mieć styczności z Bogiem, który jest drzewem życia, aż do czasu, kiedy Chrystus wypełnił wymagania Bożej sprawiedliwości, świętości i chwały i dzięki swojej wszechzawierającej śmierci na krzyżu otworzył dla nas nową i żywą drogę, byśmy weszli do świętego świętych i spożywali Chrystusa jako drzewo życia (Hbr 10,19-20; Obj 22,14).
2. Chrystus umarł na krzyżu, by zaspokoić wymogi Bożej sprawiedliwości, świętości i chwały i powstał z martwych, żeby być naszą sprawiedliwością, świętością (uświęceniem) i chwałą (odkupieniem) – Rdz 3,24; 1 Kor 1,30; Rz 8,23.
3. Chrystus, którego symbolizuje tęcza sprawiedliwości, świętości i chwały, jest przymierzem, które Bóg dał swojemu ludowi – Iz 42,6; Hbr 8,10-12.
4. Chrystus jest mądrością dla nas od Boga i przekazuje nam siebie jako sprawiedliwość (żebyśmy odrodzili się w duchu), uświęcenie (żebyśmy przeobrazili się w duszy) oraz odkupienie (żeby przemieniły się nasze ciała) – 1 Kor 1,30; Rz 8,10; 12,2; 8,23; Ef 5,25-27.
5. W wieczności będziemy Nową Jerozolimą (miastem, którego fundamenty mają wygląd tęczy – Obj 21,19-20), czyli tęczą, która zaświadcza o tym, że Bóg wiernie realizuje swe nowe przymierze, czyniąc nas takimi samymi jak On, który jest sprawiedliwością, świętością i chwałą; w ten sposób Chrystus, który jest różnorodną mądrością Boga, okaże się przez nas całemu wszechświatu – w. 10-11.
6. Duchowa rzeczywistość tej tęczy dzisiaj powinna objawić się w kościele – pozwólmy Bogu napełnić nas swoją obecnością sprawiedliwości dzięki temu, że całkowicie umożliwimy Mu, ogniewi świętości, działać w nas, w wyniku czego objawi się przez nas Jego świetność chwały – 1 Kor 1,30.

B. Tęcza jest znakiem Bożej wierności, że utrzyma On w mocy swoje przymierze i nie będzie już więcej sądu śmierci; musimy żyć w nowym przymierzu i nie wierzyć w upadki, słabości, ciemność ani nic negatywnego; jesteśmy ludźmi, z którymi Bóg zawarł przymierze i mamy werset obietnicy na to, by stawić czoła każdej sytuacji – Lm 3,22-23; Rz 8,1; 2 Kor 12,9; 2 Tm 1,10; 2,1; Jud 24; 1 J 1,9; 1 Kor 1,9.

IV. W Liście do Efezjan 5,25-27 również widzimy to, że Chrystus został uczyniony dla nas mądrością od Boga i jest sprawiedliwością i uświęceniem, i odkupieniem oraz objawia się przez nas jako różnorodna mądrość Boża w Jego pełnym zbawieniu:

- A. List do Efezjan 5,25 mówi, że Chrystus umiłował kościół i oddał za niego siebie – to Chrystus, nasz Odkupiciel, który realizuje prawne Boże odkupienie i zaspokaja wymogi Bożej sprawiedliwości, byśmy mogli w Nim stać się sprawiedliwością Boga – 2 Kor 5,21.
- B. List do Efezjan 5,26 mówi: żeby uświęcił kościół, oczyszczając go obmyciem wodą w słowie – to Chrystus, życiodajny Duch, który realizuje w nas Boże organiczne zbawienie, by uczynić nas świętymi dzięki swojemu organicznemu uświęceniu – 1,4; Obj 21,2.
- C. List do Efezjan 5,27 mówi: żeby mógł przedstawić sobie kościół chwalebny – to Chrystus, Oblubieniec, który przedstawia nas sobie jako chwalebny kościół w wyniku odkupienia naszego ciała w Jego udzielającym życia otoczeniu chwałą – Rz 8,23.

V. Różnorodna mądrość Boża staje się jawna przez kościół zwierzchnościom i władzom, a wróg zostaje ujarzmiony – Ef 3,10:

- A. Bóg stworzył człowieka po pierwsze na swój obraz, by wyraził Go, a po drugie, by miał władzę i uporał się z Jego wrogiem i przez to Go reprezentował (Rdz 1,26); kościołowi jest przeznaczone Boże synostwo i to, że ujarzmi on wroga, ponieważ poprzez kościół jawna się staje różnorodna mądrość Boga.
- B. Gdyby nie było złego we wszechświecie, Boża mądrość nie musiałaby się objawiać; Bóg ma możliwość okazać swoją mądrość przez kłopoty, jakie sprawia szatan – 2 Krn 1,10; zob. Kol 2,2-3.
- C. Każda szkoda, jaką wyrządza szatan, to dobra sposobność, by Bóg okazał swoją mądrość; im więcej kłopotów, tym więcej sposobności do okazania Pańskiej mądrości.
- D. Pan Jezus powiedział sprzeciwiającym Mu się Żydom, zwolennikom religii: „Zburzcie tę świątynię, a w trzy dni ją wzniosę” (J 2,19); zburzenie to dało Panu sposobność zbudowania czegoś większego od tego, co zostało zburzone.
- E. Zbudowany kościół to cel Boga, a także obiekt, do którego strzela wróg – Mt 16,18; zob. Obj 1,11-12.
- F. Biblia wyraźnie i dogłębnie objawia, że to, co Bóg czynił w przeszłych pokoleniach, co teraz nadal czyni i co będzie czynił w przyszłości polega na zrealizowaniu w nas Jego synostwa i ujarzmieniu wroga, wyrzuceniu węża; dokona tego za pośrednictwem kościoła i dzięki niemu.
- G. Jeśli chodzi o synostwo, podlegamy procesowi, jeśli zaś chodzi o ujarzmienie wroga, uczestniczymy w walce.
- H. W oczach Pana i w doświadczaniu przez nas prowadzenia życia kościoła szatan już został pokonany – J 14,30; 1 J 3,8; Hbr 2,14; Rz 16,20.
- I. Nie musimy się smuć; zawsze powinniśmy się cieszyć i chwalić Pana, gdyż nawet klęska jest przygotowaniem do późniejszego zwycięstwa; na koniec, Biblia, a szczególnie Księga Objawienia, jest księgą zwycięstwa, a nie porażki – 5,1-14; 11,15; 12,10-11; 14,8; 19,1-7; 20,10.14; 21,2.6; 22,20.

Wyjątki z posługi:

MA WYGLĄD TĘCZY

Tęcza się pojawi, gdy jest przejrzyste niebo wraz z tronem i gdy doświadczymy człowieka, który ma wygląd elektrum oraz pochłaniającego ognia. Księga Ezechiela 1,28 mówi: „jak pojawienie się tęczy na obłokach w dzień deszczowy, tak przedstawiał się ów blask dokoła. To był wygląd podobieństwa chwały Pańskiej”. Tęcza to jasność wokół człowieka, który zasiada na tronie. Jasność ta symbolizuje wspaniałość i chwałę wokół Pana, który jest na tronie.

Aby zrozumieć znaczenie tęczy, musimy przypomnieć sobie o tęczy z czasów Noego. Potop zniszczył całą ziemię i tylko ośmioro ludzi uszło sądowi. Później, gdy ludzie widzieli chmury burzowe na niebie, zapewne bali się, że zginą. Dlatego też Bóg ustanowił przymierze, w którym obiecał, że już nigdy więcej nie zniszczy potopem żadnych żywych stworzeń i uczynił tęczę na obłoku, która była znakiem tego przymierza. „Łuk mój kładę na obłoku, aby był znakiem przymierza między mną a ziemią. Kiedy zbiorę chmury i obłok będzie nad ziemią, a na obłoku ukaże się łuk, wspomnę na przymierze moje, które jest między mną a wami i wszelką istotą żyjącą we wszelkim ciele i już nigdy nie będzie wód potopu, które by zniszczyły wszelkie ciało. Gdy tedy łuk ukaże się na obłoku, spojrzę nań, aby wspomnieć na przymierze wieczne między Bogiem a wszelką istotą żyjącą, wszelkim ciałem, które jest na ziemi” (Rdz 9,13-16). Tęcza zatem była znakiem Bożej wierności i obietnicą, że On nie zniszczy potopem ludzkiej rasy.

Gdy Bóg sądził i niszczył upadłą ludzką rasę w czasach Noego, oszczędził kilkoro ludzi przez swoją wierność. W takiej sytuacji znajdujemy się również my, wierzący w Chrystusa. Musimy zdać sobie sprawę, że Bóg nas oszczędził. Chwała Panu, że oszczędził nas przez swoją wierność! Teraz mamy tęczę, która jest znakiem Bożej wierności. Chociaż Bóg jest świętym Bogiem i pochłaniającym ogniem i nikt nie przeżyje w Jego obecności, oszczędził nas przez swoją wierność.

Tęcza ma tylko trzy barwy podstawowe – czerwoną, żółtą i niebieską. Gdy one lśnią i mieszają się ze sobą, tworzą inne kolory: na przykład pomarańczowy, zielony i fioletowy. To bardzo znaczące, że trzy główne kolory odpowiadają temu, co już zobaczyliśmy w Księdze Ezechiela. Tron wygląda niczym niebieski kamień szafirowy, elektrum jest żółte, a ogień czerwony. W wyniku świecenia i załamywania te trzy barwy łączą się i tworzą tęczę.

Teraz musimy zobaczyć duchowe znaczenie tych trzech kolorów. Niebieski symbolizuje tron. Jak wynika z Psalmu 89,15, podstawą Bożego tronu jest sprawiedliwość. Wynika stąd, że niebieski tron symbolizuje Bożą sprawiedliwość. Ogień symbolizuje uświęcenie, oddzielenie i pochłanianie. Oznacza to, że czerwony odnosi się tu do Bożej świętości. Żółty symbolizuje Bożą chwałę w rozżarzonej elektrum. Mamy tu zatem Bożą sprawiedliwość, świętość i chwałę, symbolizowane przez niebieski, czerwony i żółty.

Boża sprawiedliwość, świętość i chwała to trzy boskie przymioty, które trzymają grzeszników z dala

od Boga. Zanim zostaliśmy zbawieni, Boża sprawiedliwość, świętość i chwała trzymały nas z dala od Niego. Jednakże przyszedł Pan Jezus, który umarł na krzyżu, dzięki czemu zaspokoił wymagania Bożej sprawiedliwości, świętości i chwały, zmartwychwstał i jest teraz naszą sprawiedliwością, uświęceniem i odkupieniem (1 Kor 1,30). Jest On teraz także naszą chwałą. W sobie samych jesteśmy pozbawieni Bożej chwały (Rz 3,23), podlegamy sprawiedliwemu sądowi Bożemu i jesteśmy trzymani z dala przez Bożą świętość. Teraz jednak, jako wierzący, jesteśmy w Chrystusie, który stał się naszą sprawiedliwością, świętością i chwałą. Ponadto, z racji tego, że jesteśmy w Chrystusie, wręcz niesiemy Go jako sprawiedliwość, świętość i chwałę. Z uwagi na to, że jesteśmy w Chrystusie, w oczach Boga wyglądamy jak sprawiedliwość, świętość i chwała.

Nie powinno to być dla nas zaledwie doktryną ani jakąś nauką. Musimy tak doświadczać Chrystusa, by inni mogli wyczuć sprawiedliwość, świętość i chwałę, gdy mają z nami styczność. Oznacza to, że powinni oni móc odczuć, iż mamy przejrzyste niebo, tron i że jesteśmy sprawiedliwi i odpowiedni, a nie beztroscy czy nazbyt swobodni pod żadnym względem. Powinniśmy mieć również jarzące się, świecące i ważkie elektrum. Wówczas będziemy mieli wygląd tęczy; aniołowie, demony i szatan będą mogli to zobaczyć. Tęcza ta to znak wierności Boga, który oszczędził nas, upadłych ludzi. Ponieważ byliśmy upadłymi ludźmi, lecz teraz zostaliśmy zbawieni, staliśmy się świadectwem wierności Boga, który nas zbawił. Każdy kościół miejscowy powinien nieść świadectwo takiej tęczy.

Nowa Jerozolima również ma wygląd tęczy. Jej kamienie fundamentowe (Obj 21,19-20) mają wygląd koloru tęczy. Kamienie te tworzą dwanaście warstw, z których każda jest innego koloru (Obj 21,19-20). Swego czasu w pewnym artykule przeczytałem, że dwanaście warstw kamieni fundamentowych ma wygląd koloru tęczy. Na tej podstawie widzimy, że święte miasto, Nowa Jerozolima, wygląda jak tęcza. Tęcza ta symbolizuje to, że miasto jest zbudowane na Bożej wierności i przez nią zabezpieczone; Jego wierność objawia się w tym, że zachowuje On swoje przymierze. Tęcza ta na wieki będzie ogłaszała, że gdy Bóg zgodnie ze swoją sprawiedliwością osądził grzeszników, nie zniszczył wszystkich, lecz zbawił wielu od zagłady na świadectwo swej wierności. W wieczności my, suma zbawionych, będziemy tęczą świadczącą na zawsze, że nasz Bóg jest sprawiedliwy i wierny.

My, których Bóg oszczędził, będziemy tym świętym miastem. Dzięki Jego sprawiedliwości, świętości i chwale będziemy mieli wygląd tęczy i ogłosimy całemu wszechświatu zbawiającą wierność Boga. Pod koniec Biblii występuje miasto, którego fundamenty mają wygląd tęczy otaczającej wiecznego Boga i będącej Jego silnym świadectwem. Doświadczenie życia chrześcijańskiego i życia kościoła znajdzie swoje zwieńczenie w postaci takiej tęczy.

Gdy pojawi się ta tęcza, dla Boga spełni się Jego pragnienie. Na przestrzeni wieków Bóg sądził upadłego człowieka według swojego sprawiedliwego tronu, świętego ognia i chwalebnej natury. Niemniej jednak zbawił niektórych do takiego stopnia, że stali się oni jaskrawą tęczą odzwierciedlającą Jego chwałę i świadczącą o Nim i Jego wierności na wieki. Wygląd tęczy wskazuje na to, że połączyły się niebo i ziemia i że złączyli się Bóg oraz człowiek. Dookoła tronu w Nowej Jerozolimie będzie stało grono świętych, którzy otrzymali zbawienie dzięki Bożej wierności; na wieki będą oni tęczą odziedziczoną jasność Bożej sprawiedliwości, świętości i chwały. Wówczas wypełni się odwieczny Boży plan.

Wprawdzie tęcza ta objawi się w wieczności, lecz duchowa rzeczywistość tej jaskrawej tęczy powinna objawiać się dziś w kościele. W życiu kościoła musimy pozwalać Bogu pracować w nas i przyjmować łaskę do takiego stopnia, aż wszystko stanie się czyste, sprawiedliwe i święte. Oznacza to, że święty ogień Boży musi strawić wszystko, co do Niego nie pasuje, tak by objawiła się Jego natura – połyskujące złoto w człowieczeństwie braci i siostr i poprzez nie. Wówczas kościół napełni się Bożą sprawiedliwością, świętością i chwałą. Te trzy cechy się łączą i będą odbijać w sobie nawzajem, dzięki czemu utworzą jaskrawą tęczę wyrażającą Boga i świadczącą o Nim.

Powtórzę: nie powinno to być dla nas zaledwie jakimś nauczaniem. Rzeczywistość tej tęczy musi raczej wbudować się w nas, których Bóg oszczędził, byśmy nosili wygląd tęczy, Boże świadectwo i ogłoszali całemu wszechświatu Bożą wierność. Oznacza to, że będziemy nieśli Bożą sprawiedliwość, świętość i chwałę (*Life-study of Ezekiel*, s. 131-134)

WRÓG ZOSTAJE UJARZMIONY, GDYŻ POPRZEZ KOŚCIÓŁ BOŻA MĄDROŚĆ STAJE SIĘ JAWNA

Bóg stworzył człowieka na swój obraz (Rdz 1,26). Obraz ten wiąże się z synostwem, które stanowi wypełnienie Bożego obrazu. Właśnie dzięki synostwu będziemy w pełni na obraz Boga. Mamy ten obraz w swoim duchu dzięki nowym narodzinom, dzięki przeobrażeniu zaś nasza dusza zostanie upodobniona do obrazu Chrystusa (Rz 8,29). Później dzięki przemienieniu nawet nasze fizyczne ciało zostanie upodobnione do całkowitego podobieństwa Chrystusa. Wówczas będziemy mieli podobieństwo, obraz Boga, całkowicie i dogłębnie, od środka aż na zewnątrz (1 J 3,2).

Bóg zamyślił, by człowiek nie tylko nosił Boży obraz, lecz także rozprawił się z Jego wrogiem

Gdy Bóg stwarzał człowieka, powierzył mu również swoją władzę, by ujarzmił on Jego wroga i z nim się rozprawił (Rdz 1,26). Dlatego też druga część Bożego zamysłu związana z kościołem odnosi się do drugiego aspektu stworzenia przez Boga człowieka. Bóg stworzył człowieka po pierwsze po to, by był na Jego obraz, a po drugie, by miał Jego władzę i rozprawił się z wrogiem. Kościołowi przeznaczone jest Boże synostwo i to, że ujarzmi on wroga. Gdy kościół go ujarzmi, jawnym uczyni mądrość Boga wobec wszystkich Jego wrogów (Ef 3,10).

Wąż pojawia się najpierw w Księdze Rodzaju 3, a w Księdze Objawienia 20 zostaje wyrzucony. Rozdział trzeci Księgi Rodzaju poprzedzają dwa rozdziały na początku całej Biblii, dwa rozdziały występują również po dwudziestym rozdziale Księgi Objawienia na końcu; pomiędzy nimi ciągnie się długa relacja. Od strony pozytywnej relacja ta obejmuje bardzo dużo dobrych historii na temat synostwa. Od strony negatywnej dużo różnych historii wiąże się z ujarzmieniem i pokonaniem wroga. Na koniec, w Księdze Objawienia 20 starożytny wąż zostanie związany i wyrzucony (w. 2-3, 10).

Każda klęska jest przygotowaniem do powszechnego zwycięstwa

Biblia wyraźnie i dogłębnie objawia, że to, co Bóg czynił w przeszłych pokoleniach, co nadal czyni i co będzie czynił w przyszłości polega na zrealizowaniu w nas Jego synostwa i ujarzmieniu wroga, wyrzuceniu węża. Dokona On tego za pośrednictwem kościoła i dzięki niemu. Jeśli chodzi o synostwo, podlegamy obecnie procesowi, jeśli zaś chodzi o ujarzmienie wroga, uczestniczymy w walce. Nie tylko podlegamy procesowi, lecz również uczestniczymy w walce, walczymy przez cały czas. Czasem zostajemy pokonani; co do tego nie ma wątpliwości. W walce czasem wygrywamy, a czasem przegrywamy. Nie zniechęcajmy się jednak. Niekiedy klęska służy późniejszemu zwycięstwu. To dlatego powiedziałem, że wcześniej, gdy widziałem kogoś, kto został pokonany, było mi przykro, dzisiaj jednak, gdy widzę kogoś takiego, mówię: „Chwała Panu! To przygotowanie do późniejszego zwycięstwa”.

Ostatecznie nie zostaniemy pokonani. Będziemy zwycięscy. Zwycięstwo będzie należeć do nas, nie do wroga. Jestem tego pewien. Czy sądzicie, że na koniec to szatan okaże się zwycięski? Nie, to my, którzy jesteśmy w Chrystusie, będziemy zwycięscy. Czy wierzycie w porażkę, czy też w zwycięstwo? W ubiegłych latach wielu kochanych świętych przychodziło do mnie i dyskutowało: „Bracie Lee, nigdy nie widzieliśmy, żebyś był przynębiony. Zawsze wyglądasz na zadowolonego. To naprawdę skrajność”. Odpowiadałem im: „Jeśli klóćcie się o to, że trzeba się smucić, w końcu przegracie sprawę. Jeśli nie przegracie dzisiaj, to przegracie jutro. Jeśli nie przegracie w tym pokoleniu, to przegracie w następnym. Jeśli nie przegracie w tym wieku, to jestem pewien, że przegracie w wieczności. Gdy nastanie 21 rozdział Księgi Objawienia, przegracie sprawę, bo nie należało się smucić. Nie musimy naprawdę się smucić. Zawsze cieszymy się i chwalamy Pana. Nawet klęska jest przygotowaniem do późniejszego zwycięstwa. Niech wróg próbuje sobie nas pokonać; na koniec to on zostanie pokonany.

Jaka jest Biblia, którą macie? Odpowiedzcie: „Mamy Biblię zwycięstwa”. To księga zwycięstwa, a nie klęski. Ile jest ksiąg w waszej Biblii? Czy tylko 65 ksiąg, bez Księgi Objawienia? Być może pokażecie mi czwarty rozdział Drugiego Listu do Tymoteusza, który mówi o upadku kościoła, lecz ja powiem: „Zajrzyjcie do Księgi Objawienia”. Być może wskażecie jeszcze w Księdze Objawienia 2–3 na kiepski stan, w jakim były kościoły; w Księdze tej jest więcej niż tylko trzy rozdziały, bo aż 22. Z rozdziału trzeciego przejdźcie do dwudziestego pierwszego. Tam we wszechświecie rozlega się alleluja. Cały wszechświat zawoła: „Alleluja, zwycięstwo!”

Biblia zawiera Stary i Nowy Testament. Testament to coś, co się dokonało, coś, co dane nam zostało w postaci woli. My to po prostu bierzemy. Nasze zwycięstwo to jeden z zapisów w testamencie. W oczach Pana szatan już został pokonany. To fakt, ustalona sprawa. Jeśli będziemy tak dalekowzroczni i tacy wnikliwi, wówczas codziennie będziemy śpiewać alleluja. Dla kościoła nie ma różnicy czy to klęska, czy zwycięstwo. Klęska również służy zwycięstwu. Musimy powiedzieć szatanowi: „Szatanie, nawet twoje zwycięstwo to forma przygotowania do naszego zwycięstwa. Nigdy nie zostaniemy pokonani. Na koniec to ty zostaniesz pokonany. Nie obchodzi mnie, ile razy przypuszczasz atak i jakie siejesz zniszczenie. Pan Jezus powiedział w Ewangelii Jana 2,19: Zburzcie tę świątynię, a w trzy dni ją wzniosę. Im bardziej siejesz zniszczenie, tym więcej Pan buduje. Twoje zniszczenia to forma przygotowania do budowania przez Niego”. Potrzebujemy wizji: na ile Pan posłuży się kościołem, by pokonać swego wroga i poddać oraz odzyskać całą ziemię. Pewnego dnia to się dokona (*The Vision, Practice, and Building Up of the Church as the Body of Christ*, s. 36-39).

Boży cel dla kościoła

(3)

Uporządkować wszystko w Chrystusie jako Głowie

Wersety biblijne: Ef 1,10; 4,15-16; Kol 2,19.

I. „Dla ekonomii pełni czasów, aby wszystko uporządkować w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, w Nim” – Ef 1,10:

- A. Ekonomia, lub udzielanie, którą Bóg zgodnie ze swoim pragnieniem zaplanował i zamierzył w sobie samym polega na uporządkowaniu wszystkiego w Chrystusie, gdy nastanie pełnia czasu.
- B. Dokona się to dzięki udzielaniu wszystkim członkom kościoła obfitego zasobu życia Trójjedynego Boga, który jest czynnikiem życia, żeby mogli oni podnieść się z sytuacji śmierci i przyłączyć do Ciała.
- C. Słowo „czas” odnosi się do wieków, pełnia czasów zaś nastanie wówczas, gdy pojawi się nowe niebo i nowa ziemia po zakończeniu udzielania się Boga we wszystkich wiekach. (Udzielanie to akt, bądź zdarzenie, kiedy zachodzi rozdawanie. Odnosi się to do udzielania się Boga swemu wybranemu ludowi. Potrzebujemy tego, by Boży pierwiastek wraz z Jego życiem i naturą wbudował się w naszą istotę. Takie znaczenie ma udzielanie):
 - 1. Wyróżnić można cztery wieki: wiek grzechu (Adam), wiek prawa (Mojżesz), wiek łaski (Chrystus) i wiek królestwa (tysiącletnie królestwo).
 - 2. Bóg udzielał się Ablowi, Enoszowi, Henochowi, Noemu, Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi wraz z Józefem, Mojżeszowi oraz oczywiście Panu Jezusowi.
 - 3. Udzielanie to trwa dalej w Listach w Nowym Testamencie; Bóg udziela się jeszcze więcej niż to było za czasów apostoła Pawła; dzisiaj udzielanie się Bożej łaski jest głębsze, wyższe i szersze – zob. Ef 3,2; 1 P 4,10.
 - 4. Udzielanie to będzie trwało w tysiącletnim królestwie i aż do pełni czasów; końcowym, wieńczącym udzielaniem będzie udzielanie się Trójjedynego Boga świętemu miastu – Nowej Jerozolimie – Obj 22,1-2.
 - 5. Dzisiaj radujemy się miniaturą tego wieńczącego udzielania w życiu kościoła; gdy radujemy się Duchem, który jest żywą wodą, i spożywamy Chrystusa, drzewo życia, w życiu kościoła, oczekujemy wieńczącego udzielania, które pozwoli nam w pełni przepoić się Trójjedynym Bogiem.
 - 6. Gdzie jest życie, tam jest też światło (J 1,4; 8,12); ponieważ Nowa Jerozolima jest przesycona światłem, nie potrzebuje światła słonecznego; chwała Trójjedynego Boga będzie światłem, które nas oświeca i nad nami panuje (Obj 21,23).
 - 7. W Nowej Jerozolimie nie będzie nocy, śmierci ani ciemności; będzie natomiast życie i światło, dzięki którym wszystko podniesie się z martwych i będzie utrzymane w należyтым porządku.
 - 8. W Nowej Jerozolimie, która stanowi centrum nowego nieba i nowej ziemi, wszystko zostanie uporządkowane w Chrystusie jako Głowie (w. 24); stanie się to wypełnieniem uporządkowania wszystkiego w Chrystusie przedstawionym w Liście do Efezjan 1,10.
- D. Bóg uczynił Chrystusa Głową ponad wszystkim (w. 22): dzięki udzielaniu się Boga we wszystkich wiekach wszystko zostanie uporządkowane w Chrystusie w nowym niebie i nowej ziemi; na tym polegać będzie odwieczne Boże zarządzanie i ekonomia.
- E. Uporządkowanie zatem wszystkiego w wersecie 10 to wynik tego, o czym mówią wersety 3-9 – że Bóg nas wybrał, przeznaczył nas, odkupił, przebaczył nam i obdarzył łaską celem uporządkowania wszystkiego w Chrystusie jako Głowie.
- F. Werset 22 objawia dalej, że uporządkowanie to jest dla kościoła, żeby Ciało Chrystusa miało udział we wszystkim co jest z Chrystusa, który jest Głową; Ciało to zostanie też uratowane przed całkowitym upadkiem wszechświata w śmierć i ciemność, wywołanym buntem aniołów i człowieka; zostać uratowanym przed upadkiem to zostać uporządkowanym.
- G. Wierzący biorą udział w tym uporządkowaniu dzięki temu, że chętnie się temu poddają w życiu kościoła, wzrastając w życiu i żyjąc w świetle Chrystusa – J 1,4; 8,12; Ef 5,8-9; Obj 21,23-25.
- H. Obraz martwych, suchych i porozrzucanych kości w 37 rozdziale Księgi Ezechiela ukazuje jedyny sposób, sposób życia, w jaki Ciało, kościół i dom Boży istnieją w prawdziwej jedności:

1. Gdy oddech wszedł w martwe istoty, stał się dla nich życiem, a one ożyły i powstały w jedności oraz stały się niezwykle wielkim wojskiem.
 2. Martwe kości ożyły i stały się jedno w wyniku udzielania życia i wzrostu w życiu – w. 1-14.
- I. Uporządkowanie wszystkiego w Chrystusie jako Głowie odbywa się w wyniku udzielania nam obfitego zasobu życia Trójjedynego Boga; im więcej udziela się nam czynnika życia, tym bardziej powstajemy i przyłączamy się do innych; Bóg porządkuje wszystko w taki sposób, że wbudowuje w nas siebie jako czynnik życia, byśmy mogli powstać i przyłączyć się do siebie nawzajem.
- J. Gdy wszystko zostanie uporządkowane w Chrystusie, nastanie całkowity pokój i zgoda (Iz 2,4; 11,6; 55,12; Ps 96,12-13), wszystko zostanie całkowicie uratowane przed upadkiem; zaczniesz się do odnowienia wszechrzeczy (Dz 3,21).

II. Wzrastajmy w Chrystusa, Głowę, we wszystkim – Ef 4,15:

- A. Organiczne budowanie Ciała to jego wzrost, który jest wzrostem Boga, przyrostem Boga jako życia, we wszystkich członkach – 2,21-22; 4,16; Kol 2,19; zob. J 3,30.
- B. Wzrastać w życiu to mieć w sobie więcej Boga; kłopot polega na tym, że brakuje nam Boga – zob. Hi 1,1-5; 42,1-6.
- C. Członki, które wzrastają, to członki, które mogą się budować – Ef 4,16.
- D. Aby wzrastać w Głowę, musimy trzymać się prawdy w miłości – w. 15:
1. „Prawda” w tym wersecie to to, co jest prawdziwe – Rz 3,4:
 - a. Musimy trzymać się odwiecznej Bożej ekonomii – 1 Tm 1,3-4:
 - (1) To ekonomia tajemnicy ukrytej w Bogu – Ef 3,9.
 - (2) Ekonomia ta polega na tym, że powstanie kościoła, który jest organicznym Ciałem Chrystusa, i znajdzie swe zwieńczenie w Nowej Jerozolimie w celu objawienia Chrystusa – różnorodnej mądrości Boga – w. 10-11; 1,22-23; 1 Kor 1,30.
 - b. Musimy trzymać się wszechzawierającego Chrystusa – J 14,6; Ef 1,23:
 - (1) Jego miara jest bezgraniczna – 3,18.
 - (2) Jego bogactwa są niezgłębione – w. 8.
 - (3) Jego miłość przekracza wszelkie poznanie – w. 19.
 - c. Musimy trzymać się kościoła, który jest Ciałem Chrystusa – 1 Tm 3,15:
 - (1) Ciało Chrystusa jest zbiorowym Chrystusem – Dz 9,4; 1 Kor 12,12.
 - (2) Ciało Chrystusa jest pełnią, wyrazem Chrystusa i Boga – Ef 1,23; 3,19.
 2. Trzymamy się prawdy w obrębie pierwiastka i sfery boskiej miłości – 4,15.
 3. Wzrastamy w Głowę we wszystkim – „we wszystkim” oznacza w dużych i małych rzeczach, w codziennym życiu i w tym, czym się zajmujemy – zob. Za 4,6.10.
 4. Wzrastamy w Głowę, uznając władzę zwierzchnictwa Chrystusa, który jest – zob. Joz 9,14:
 - a. Głową wszystkich – 1 Kor 11,3.
 - b. Głową kościoła – Ef 5,23.
 - c. Głową wszystkiego – 1,22.10.
 5. Wzrastamy w Głowę, gdy pozwalamy Chrystusowi powiększać się i wzrastać we wszystkich wewnętrznych częściach naszej istoty:
 - a. Aby wzrastać w życiu, musimy znać, używać i ćwiczyć swojego zespolonego ducha:
 - (1) List do Efezjan 1,17 pokazuje, że musimy modlić się o ducha mądrości i objawienia, by w pełni poznać Chrystusa i Bożą ekonomię.
 - (2) List do Efezjan 2,22 mówi, że wszyscy wierzący budują się razem na mieszkanie Boga w duchu.
 - (3) List do Efezjan 3,5 mówi, że tajemnica Chrystusa została objawiona Jego świętym apostołom i prorokom w duchu.
 - (4) List do Efezjan 3,16 ukazuje, że musimy się modlić o wzmocnienie w wewnętrznym człowieku, czyli naszym odrodzonym duchu, którego życiem jest Boże życie.
 - (5) List do Efezjan 4,23 mówi nam, że mamy odnawiać się w duchu naszego umysłu.
 - (6) List do Efezjan 5,18 mówi nam, że mamy napełniać się w duchu.
 - (7) List do Efezjan 6,18 mówi nam, żeby się modlić o każdym czasie w duchu.

III. Gdy wzrastamy w Głowę w życiu, z Głowy wyłoni się nasza funkcja służąca zbudowaniu Ciała – Ef 4,16:

- A. Gdy pozwalamy Chrystusowi być Głową we wszystkim i gdy wzrastamy w Nim we wszystkim, udzielony nam zostanie zasób bogactw Jego życia i otrzymamy coś z Niego, by przekazywać to innym członkom Ciała – 1 Kor 14,4b; J 7,37-39:

1. Budować Ciało Chrystusa to usługiwać Chrystusem, życiodajnym Duchem, udzielać Go świętym, by wzrastali oni w Niego – 2 Kor 3,6.8.
 2. Musimy pomagać świętym uczyć się, jak radować się Panem i karmić się Nim, by móc wzrastać – Flp 1,25; 2 Kor 1,24.
- B. Całe Ciało sprawia wzrost Ciała Chrystusa – Ef 4,16:
1. Wzrost ten odbywa się dzięki wszystkim stawom obfitego zasobu – wszystkim szczególnym darom w Ciele Chrystusa – w. 11-12.
 2. Wzrost ten ma miejsce dzięki działaniu według swojej miary każdej części – każdego członka w Ciele Chrystusa – w. 7-8.
- C. Budowanie Ciała Chrystusa odbywa się w miłości i dzięki niej – 1 Kor 8,1b:
1. Miłość to najdoskonalszy sposób na to, by być czymś i coś robić dla zbudowania Ciała Chrystusa – 12,31b–13,13.
 2. Celem Listu do Efezjan jest wprowadzenie nas w miłość, wewnętrzną substancję Boga (1 J 4,8.16), żebyśmy mogli się cieszyć Bogiem, który jest miłością, i Jego obecnością w słodczy boskiej miłości i kochać innych tak jak Chrystus – Ef 5,25; 6,24; 1,4; 3,17; 4,2.15-16; 5,2.

Wyjątki z posługi:

ZNACZENIE EKONOMII

Musimy teraz zrozumieć, czym jest ekonomia. Zgodnie z jednym nauczaniem ekonomia odnosi się do wieku, do dyspensacji. To zrozumienie jednak nie jest dokładne. Inne nauczanie mówi, że ekonomia odnosi się do sposobu, w jaki Bóg postępuje z ludźmi w danym okresie, w danej dyspensacji. Na przykład w dyspensacji niewinności Bóg postępował z człowiekiem w pewien sposób, a w dyspensacji sumienia w inny. Podobnie Bóg postępuje z ludźmi na różne sposoby w wiekach ludzkich rządów, obietnicy, prawa, łaski i królestwa. Takie zrozumienie ekonomii jako dyspensacji nie jest błędne, ale ma pewne braki. Ekonomia jest aktem lub przykładem udzielania. Odnosi się ona do udzielania się Boga do wnętrza wybranych przez siebie ludzi. Chociaż studiuję tę sprawę ekonomii jako dyspensacji od wielu lat i prze-studiowałem wiele diagramów, nigdy nie powiedziano mi, że ekonomią Bożą jest udzielanie się Go do wnętrza Jego ludu. Musimy zapomnieć o wszystkich diagramach i pamiętać jeden podstawowy punkt: Bóg w udziela teraz siebie w nas.

UDZIELANIE ŻYCIA

Jak pokazaliśmy, kiedy szatan, moc śmierci, wstrzyknął siebie w człowieka, stał się dla człowieka śmiercią i ciemnością. Śmierć przynosi skażenie, a ciemność pociąga za sobą zamęt. Celem szatana jest skażenie Bożego stworzenia i spowodowanie zamętu. Chwała Panu jednak za to, że tam, gdzie obfituje śmierć, tam życie obfituje jeszcze bardziej! Kiedy szatan przyszedł, aby uśmiercić, Bóg przyszedł, aby ożywić, dostarczyć życia. Tam gdzie jest życie, jest też światło. Śmierć rujnuje, ale życie uzdrawia. Ciemność przynosi zamęt, ale światło przynosi właściwy porządek. Musimy pamiętać, że szatan przyszedł, aby uśmiercić Boże stworzenie oraz że śmierć rujnuje, a ciemność wprowadza zamęt. Bóg jednak przyszedł, aby ożywić obumarłe stworzenie i zaprowadzić porządek. W porządku tym wszystko jest uporządkowane w Chrystusie jako Głowie.

Ekonomią Bożą jest udzielanie życia do wnętrza ludzi, którzy byli obumarli. Mimo że Adam stał się obumarły, przyszedł Bóg, aby udzielić nieco z siebie do wnętrza Abla. To samo uczynił z Enoszem i Henochem. Nie myślcie, że sam w sobie obumarły człowiek, Henoch, mógłby chodzić z Bogiem przez trzysta lat (Rdz 5,22). Było to możliwe jedynie poprzez udzielanie się Boga do jego wnętrza. To samo dotyczyło Noego. Noe chodził z Bogiem i miał silną wiarę, ponieważ Bóg udzielał siebie do jego wnętrza. Udzielanie się Boga rozpoczęło się od Abla i powiększało się z każdym pokoleniem. Tak więc udzielanie się w Henochu było większe niż w Enoszu a w Noem większe niż w Henochu. W Abrahamie było ono jeszcze większe. Dzieje Apostolskie 7,2 mówią, że Bóg chwały ukazał się Abrahamowi. To ukazanie się było oczywiście udzielaniem. Abraham mógł mieć wiarę w Boga, ponieważ został On w niego udzielony.

To samo stało się z nami, kiedy usłyszeliśmy ewangelię i nawróciliśmy się. Kiedy nawracaliśmy się i wyznawaliśmy nasze grzechy Bogu, Bóg udzielał siebie do naszego wnętrza, chociaż my mogliśmy w tym czasie nie być świadomi udzielania się Boga. Gdy przypominamy sobie nasze doświadczenie, uświadomiamy sobie jednak, że tak właśnie było. W dniu, w którym nawróciłem się i wyznałem Bogu moją grzeszność, coś zostało udzielone do wnętrza mojej istoty. Płakałem, ale wewnątrz mnie płonął ogień.

Było to natchnięcie mnie przez Boga oraz Jego udzielanie się. Kiedy Bóg przychodzi pobudzić nas, udziela w nas siebie. Nic nie może zmienić nas tak, jak udzielanie się Boga. Może ono przeobrazić zbójcę w świętego, ponieważ udziela ono do jego wnętrza świętej natury Boga. Zachęcam was wszystkich, abyście udawali się do Pana na trzydzieści minut Jego udzielania się. W tym czasie zapomnijcie o swoich problemach i otoczeniu. Po prostu otwórzcie się na Niego i wyznajcie swoje braki i złe czyny. Im więcej będziecie Mu wyznawali, tym szerzej otwarta będzie droga, aby On mógł udzielać siebie do waszego wnętrza.

Bez względu na to, jakiego użyjemy określenia – udzielanie, natchnięcie, przenikanie czy wnika- nie – doświadczenie jest to samo. Nie dbam o terminologię. Obchodzi mnie boski pierwiastek wszczepia- ny w was. Potrzebujemy, aby Bóg dostawał się do naszego wnętrza. Potrzebujemy, aby pierwiastek Boga wbudował się do wnętrza naszej istoty. To jest znaczenie udzielania.

Pośród większości dzisiejszych chrześcijan brakuje tego udzielania się Boga do wnętrza człowieka. Wielu naucza o siedmiu dyspensacjach, ale nigdy nie mówią ludziom o tym, że dyspensacja oznacza udzielanie przez Boga swego życia i natury do wnętrza Jego wybranego ludu. Naszym ciężarem dzisiaj nie jest nauczanie doktryn; jest nim udzielanie życia i natury Boga do wnętrza Jego ludu. Proszę, nie wprowadzajcie do tej posługi swoich opinii lub koncepcji. Jeśli będziecie to czynić, zmarnujecie swój czas. Nie interesuje nas spieranie się o kwestie doktrynalne lub o koncepcje. Naszym ciężarem jest przelewa- nie w was Boga. Możecie wiele wiedzieć o doktrynach, ale mieć bardzo niewiele boskiego pierwiastka. Tym, czego potrzebujecie, jest udzielanie pierwiastka Boga do wnętrza waszej istoty. Spędziłem lata z „wolnymi chrześcijanami” przez lata i w końcu znudziło mnie ich rozprawianie o doktrynach. Może nie brakować nam doktryn, ale brakuje nam boskiego pierwiastka. Udzielanie się Boga to wszczepianie w nas pierwiastka Jego samego.

OSTATECZNE UDZIELANIE SIĘ

Zobaczyliśmy, że Bóg udzielał siebie Ablowi, Enoszowi, Henochowi, Noemu i Abrahamowi. Jeszcze więcej udzielał się Mojżeszowi i oczywiście Panu Jezusowi. To udzielanie się trwa w Listach w Nowym Testamencie. Może was to zdziwić, że udzielanie się Boga w chwili obecnej jest jeszcze większe, niż w czasach apostoła Pawła. Wątpię, czy kiedy Paweł był na ziemi, istniało takie zgromadzenie, które miało przywilej słyszenia rzeczy, o jakich wy słyszycie dzisiaj. Dzisiaj ma miejsce głębsze, wyższe i szer- sze udzielanie łaski Boga. To udzielanie będzie trwało przez całe tysiącletnie królestwo, aż do pełni czasów. Udzielanie się w pełni czasów będzie najwyższe i najszersze. To udzielanie się będzie miało miejsce w wieczności, co objawia Księga Objawienia 21 i 22.

W rozdziałach tych mamy nowe otoczenie, nowe niebo i nową ziemię z Nową Jerozolimą. Księga Objawienia 21,1 mówi: „I ujrzałem niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły i morza już nie ma”. W Biblii morze symbolizuje śmierć. Fakt, że nie będzie już morza, oznacza, że nie będzie ani śladu śmierci. W tym czasie śmierć zostanie już pochłonięta. Pod koniec tysiącletniego królestwa śmierć – ostatni wróg – zostanie unicestwiona i wrzucona do jeziora ognistego. W miejsce śmierci pojawi się nowe otoczenie, nowa sfera, nowy obszar, w którego centrum będzie Nowa Jerozolima.

Czytając uważnie Księgę Objawienia zobaczycie, że Nowa Jerozolima jest wielką górą o wysokości dwunastu tysięcy stadiów, czyli ponad tysiąc trzystu mil. Na szczycie góry znajduje się tron Boga i Ba- ranka (Obj 22,1). Z tronu wypływa rzeka wody życia. Spływa ona z góry i dopływa do dwunastu bram miasta. Woda życia jest do picia, dla zaopatrywania życia, a nie do kąpieli lub do chrzczenia. W wodzie życia rośnie drzewo życia (Obj 22,2). Pokazuje to, że kiedy pijesz wodę życia, jesz jednocześnie drzewo życia. Tak więc kiedy pijesz wodę, otrzymujesz zaopatrzenie życia. Widzimy tu ostateczne i spełnione udzielanie się: udzielanie się Trójjedynego Boga całemu miastu, Nowej Jerozolimie. To sprawi, że mia- sto to zostanie napełnione, przesycone, przepojone i przesiąknięte wodą życia. Jest to największe udzie- lanie się, zamierzone przez Boga na pełnię czasów.

MINIATURA W ŻYCIU KOŚCIOŁA

Miniaturą tego spełnionego udzielania się możemy się radować dzisiaj w życiu kościoła. W kościele mamy przepływ życia, pijemy wodę życia i jemy drzewo życia. Jest to Boże udzielanie się w życiu kościo- ła. Nie jest to jednak największe udzielanie się, udzielanie się w pełni czasów. Gdy raduję się żywą wodą w kościele, oczekuję na ostateczne udzielanie się. Wszyscy będziemy mieli udział w tym spełnionym udzielaniu się i będziemy w pełni przesyleni Trójjedynym Bogiem.

Bóg na tronie odnosi się do Ojca, Baranek odnosi się do Syna, zaś rzeka wody życia odnosi się do

Ducha. Ewangelia Jana 7 objawia wyraźnie, że rzeka życia oznacza Ducha. Tak więc w Księdze Objawienia 22 mamy Boga Ojca, Boga Syna jako Tego, który dokonuje odkupienia, i Boga Ducha płynącego z Bogiem Synem jako drzewo życia, aby być naszym zasobem życia. To jest udzielanie się Trójjedynego Boga, najwyższe udzielanie, udzielanie w pełni czasów.

To udzielanie rozpoczęło się od Abła i powiększa się przez wieki, aż ostatecznie dosięgnie etapu udzielania w pełni czasów. Zbliżamy się już do tego udzielania. Jeśli to sobie uświadomimy, wyjdziemy z siebie z radości. Nawet apostoł Paweł nie był tak blisko ostatecznego udzielania, jak my. Alleluja, wszyscy będziemy mieli udział w ostatecznym udzielaniu! W odzyskiwaniu Pańskim mamy miniaturę tego nadchodzącego udzielania w życiu kościoła. Jakie to wspaniałe! Dlatego właśnie lubimy śpiewać tę zwrotkę hymnu:

Pij! Bo rzeka wody żywej z tronu płynie wciąż.
Jedz! Bo owoc z drzewa życia tutaj rośnie też.
Patrz! Nie trzeba tu księżycy, słońca ani gwiazd,
Dzień tu zawsze trwa.

O, w życiu kościoła pijemy wodę życia i jemy z drzewa życia! Przez jedzenie i picie jesteśmy przesyca- ni życiem Boga w wyniku Jego udzielania się. Im więcej życia zostaje nam udzielone, tym wyżej się podnosimy. To jest porządkowanie nas w Chrystusie jako Głowie.

ŚWIATŁOŚĆ ŻYCIA ZACHOWUJE WSZYSTKO W PORZĄDKU

Tam gdzie jest życie, jest też i światło. Ewangelia Jana 1,4 mówi: „W Nim było życie, a życie było światłością ludzi”. To światło jest światłością życia (J 8,12). W Księdze Objawienia 21 mamy zarówno życie, jak i światło. Ponieważ Nowa Jerozolima jest przesycona światłem, nie potrzebuje ona światła słonecznego. Księga Objawienia 21,23 mówi: „I miastu nie trzeba słońca ni księżycy, by mu świeciły, bo chwała Boga je oświetliła, a jego lampą – Baranek”. W Nowej Jerozolimie będziemy mieli chwałę Trój- jedynego Boga jako świecące nam światło. W nowym niebie i nowej ziemi z Nową Jerozolimą nie będzie nocy, śmierci ani ciemności. Będzie zaś życie i światło. To sprawi, że wszystko się podniesie i będzie we właściwym porządku.

Tam, gdzie jest światło, zachowany jest porządek. Załóżmy, że w Los Angeles nie byłoby światła. Cóż za ciemność i zamęt by w nim zapanowały! Życie reguluje i sprawuje kontrolę. W życiu kościoła nie mamy reguł, ale mamy regulujące nas i sprawujące nad nami kontrolę życie. Kiedy kościół jest pełen życia, jest także pełen światła. Wtedy każdy w kościele jest regulowany przez wewnętrzne życie, a nie przez zewnętrzne reguły i wszyscy są kontrolowani oraz utrzymywani w porządku przez światło życia. Tutaj w życiu i świetle poddajemy się Głowie. W Księdze Objawienia 21 widzimy Głowę, Ciało otaczające Głowę i wszystkie narody chodzące w świetle miasta (Obj 21,24). Sprawia to, że nowe niebo i nowa ziemia będą sferą pełną jasności. Tak więc w nowym niebie i nowej ziemi z Nową Jerozolimą jako centrum wszystko będzie uporządkowane w Chrystusie jako Głowie. Będzie to wypełnieniem uporządkowania wszystkiego w Chrystusie jako Głowie, o którym mówi List do Efezjan 1,10.

Aby to się mogło stać, potrzebujemy udzielania życia. Życie, które jest w nas udzielane, ostatecznie staje się światłością ludzi. W ekonomii pełni czasów wszystkie narody będą chodzić w świetle miasta. Oznacza to, że nie będzie śmierci, ciemności, skażenia i zamętu. Wszystko będzie uporządkowane, pod- dane Chrystusowi jako jednej w swoim rodzaju Głowie, aby wyrażać Trójjedynego Boga w wieczności. To uporządkowanie wszystkiego w Chrystusie jako Głowie będzie wiecznym wyrazem Trójjedynego Boga. Dzisiejsze życie kościoła jest tego przedsmakiem. Jest ono miniaturą nowego nieba, nowej ziemi i No- wej Jerozolimy. Jako ci, którzy znajdują się w miniaturze, radujemy się udzielaniem życia ze światłem i poddajemy Chrystusowi jako Głowie (*Życio-studium Listu do Efezjan*, s. 82-87).

Istotne doświadczenia w praktykowaniu życia kościoła

(1)

**Dusza ujarzmiona i przepojona Chrystusem jako Duchem
oraz Chrystus uwolniony z więzienia duszy**

Wersety biblijne: Ef 3,8-11.16-21; Kol 3,11; 1 Tes 5,23; 2 Kor 4,16; Hbr 4,12.

I. Życie kościoła to Chrystus, którego wszyscy święci zbiorowo urzeczywistniają, doświadczają i wyrażają – Ef 3,16-21:

- A. Bóg zaplanował, że kościół będzie wyrażał Chrystusa; kościół zatem jest wyrazem Chrystusa – w. 9-11, 21.
- B. Życie kościoła to nic innego jak wszechzawierający Chrystus wraz z niezgłęzionymi bogactwami, których doświadczamy, z których korzystamy i które wyrażamy – w. 8, 21.
- C. Jeśli mamy mieć takie życie kościoła, musimy ukonstytuować się Chrystusem, aż wszystko, czym jesteśmy i co mamy będzie Nim, który jest wszystkim we wszystkim; to stanowi esencję i substancję życia kościoła – Kol 1,12; 2,9-10.16-17; 3,4.10-11; 4,15-16.

II. Aby zaistniało życie kościoła, które wyraża Chrystusa zgodnie z odwiecznym Bożym zamysłem, nasza dusza musi zostać ujarzmiona i przepojona Chrystusem – Duchem – 1 Tes 5,23; Ef 3,17a; Ga 4,19; 1 Kor 15,45b; 2 Kor 3,17:

- A. Z jednej strony, wzrost boskiego życia jest powiększaniem w nas pola działania Ducha Świętego; z drugiej zaś, wzrost życia oznacza, że każda część naszej duszy zostaje ujarzmiana – 1 Tes 5,23:
 - 1. Im częściej nasza dusza jest ujarzmiana, tym bardziej życie rośnie; a im częściej nasza dusza się umniejsza, tym bardziej życie się powiększa; to niezbyty fakt.
 - 2. Część duszy człowieka, która jest szczególnie silna i się wyróżnia, to ta część, przez którą on żyje; gdy coś go spotyka, używa on tej właśnie części, by z tym się uporać – 1 Kor 2,14.
 - 3. Gdy krzyż w wystarczającym stopniu się z nami upora, każda część duszy zostanie ujarzmiona; nasz umysł, emocje i wola zostaną ujarzmione i nie będą już więcej tak się wybijały – zob. 2 Tm 1,7.
 - 4. Księga Pieśń nad Pieśniami objawia, że gdy pociągnie nas piękno Pana i Go pokochamy, musimy nauczyć się jednego, ujarzmienia woli – 1,9-11.
 - a. Im więcej nasza wola jest ujarzmiana, tym bardziej będziemy przeobrażeni – 4,1.4; 2 Kor 3,18; Rz 12,2.
 - b. Można rzec, że wola człowieka jest jego prawdziwym „ja”, nim samym, gdyż go reprezentuje – Jk 4,13-15; 1 Kor 4,19; Dz 18,21.
 - c. Największym dziełem zbawienia – poza tym, że Bóg daje nam życie wieczne w Chrystusie – jest powrót naszej woli do Boga – Flp 2,12-13.
 - d. Najważniejszy i najpełniejszy związek z Bogiem opiera się na związku woli z wolą Boga – Mt 7,21; 12,50; Rz 12,2; Kol 1,9; 4,12.
- B. Musimy pozwolić Chrystusowi, który jest życiodajnym Duchem, żyć w naszych wewnętrznych częściach i przesycać je sobą ze względu na kościół, który jest wyrazem Boga – Ga 2,20; 4,19; Ef 3,16-17a:
 - 1. Musimy ukonstytuować się boską rzeczywistością w wewnętrznych częściach, czyli częściach duszy – Ps 51,8:
 - a. Boska rzeczywistość to Trójjedyny Bóg – Ojciec, Syn i Duch – który staje się naszym budulcem – J 14,6; 16,13; 1 J 5,6.
 - b. Duch rzeczywistości wprowadza nas we wszelką rzeczywistość – to, co ma Ojciec, co ma Syn i co Duch otrzymuje od Syna i z tego, co ma Ojciec – J 16,13.
 - c. Gdy Duch rzeczywistości wprowadza nas w boską rzeczywistość dzięki temu, że przekazuje ją do naszego wnętrza, boska rzeczywistość – przetworzony i zwieńczony Trójjedyny Bóg – staje się esencją naszej istoty – 1 J 4,13-14; 5,6.
 - d. Boska rzeczywistość powinna się stać naszą rzeczywistością, życiem, jak również codziennym postępowaniem; powinniśmy ją też stosować względem całej swojej istoty we wszystkim i w każdy sposób, żeby stała się ona naszą rzeczywistością w postępowaniu na co dzień – 3 J 3; J 4,23-24.

2. „Lampą Jahwe jest duch człowieka, bo bada wszystkie najskrytsze części głębi istoty” – Prz 20,27:
 - a. Nasz duch jest w nas lampą Boga, a światłem, które świeci w naszym odrodzonym duchu, jest sam Bóg – J 3,6; 1 J 1,5.
 - b. Gdy Duch Boży, który jest oliwą, przepaja naszego odrodzonego ducha, zespala się z nim, czyli „knotem” (zob. Rz 8,16) i „płonie” wraz z nim (12,11), boskie światło rozświetla nasze wewnętrzne części.
 - c. Duch chce rozświetlić nasze wewnętrzne części, świecąc na nasze myśli, odczucia, motywy i zamiary.
 - d. Jeśli będziemy naczyniami otwartymi na Pana, otworzymy przed Nim wszystkie wewnętrzne części naszej istoty, to doświadczymy boskiego światła, które będzie z nas świeciło – 2 Kor 4,6-7.

III. Aby zaistniało życie kościoła, które wyraża Chrystusa zgodnie z odwiecznym Bożym zamysłem, Chrystus musi uwolnić się z więzienia naszej duszy wskutek skruszenia zewnętrznego człowieka w celu uwolnienia ducha – 1,9; 4,16; Hbr 4,12:

- A. Mamy Chrystusa w swoim duchu (1 Kor 6,17; 2 Tm 4,22), lecz może nie być dla Niego miejsca ani pola działania w naszym umyśle, emocjach i woli:
 1. Jeśli tak się sprawy mają, nasz duch nie jest dla Niego domem, tylko więzieniem; Chrystusa więzi nasza dusza.
 2. Chrystus zamieszkuje w naszym duchu, lecz może nie zajmować wszystkich wewnętrznych części duszy; to bardzo ważna sprawa.
 3. Chrystus jest w nas nadzieją chwały (Kol 1,27), jednakże nasza dusza jest nazbyt silna, naturalna, ziemską i ludzką; dlatego też, celowo lub mimowolnie, więzimy Chrystusa, wykorzystując do tego duszę.
 4. Życie kościoła to Chrystus, który wychodzi ze świętych – w taki sposób uzyskuje On zbiorowy wyraz siebie; jeśli jednak Chrystus będzie w nas wciąż uwięziony, nie będzie pośród nas życia kościoła – Ef 3,16-17.21.
- B. Wszyscy musimy doświadczać skruszenia zewnętrznego człowieka, żeby duch się uwolnił, w wyniku czego Chrystus może wyrazić się w sposób zbiorowy – Hbr 4,12:
 1. Skruszenie usuwa to, co od początku było w naszej naturalnej istocie i zmienia nasz pierwotny wygląd oraz odmienia nasz pierwotny stan.
 2. W jakim stopniu zostaliśmy skruszeni, na tyle możemy współpracować z Bogiem – Flp 2,12-13.
 3. To, co zostało skruszone przez Boga, wejdzie w śmierć, by przez nią przejść; gdy już przez nią przejdzie, wejdzie w zmartwychwstanie, gdy zaś zmartwychwstanie, może dojść do Bożego celu – 2 Kor 1,8-9; Flp 3,10-11.
 4. Im więcej przechodzimy kruszenia, tym bardziej uwalnia się nasz duch; w tej dziedzinie, w której doświadczamy skruszenia; nasz duch dozna uwolnienia – 2 Kor 4,16; Hbr 4,12.
- C. Gdy nasza dusza jest ujarzmiona i złamana, wyrazi się Chrystus; w tym wyrazie Chrystusa jesteśmy jedno, zaistnieje też dla nas życie kościoła stanowiące zbiorowy wyraz Chrystusa – Ef 3,21; 4,3-6; J 17,22.

Wyjątki z posługi:

ROZPRAWIĆ SIĘ Z EMOCJAMI, UMYSŁEM I WOLĄ

Łatwo przychodzi wyperfumować lub przesączyć jakiś przedmiot, który nie ma życia ani osobowości. Kłębek nitki bawełnianej włożony do buteleczki z czerwonym atramentem szybko nim przesiąknie. To proste. Przypuśćmy jednak, że ktoś próbuje ciebie, żywą osobę, włożyć do czerwonego atramentu. Na pewno będziesz się opierał. To dlatego Panu tak trudno jest przesycić nas sobą. Mamy własną osobowość, wolę, których nie chcemy utracić.

Dlatego w Pieśni nad Pieśniami widzimy, że Pan najpierw dotyka emocji poszukującej. „Niech mnie ucałuje pocałunkami swych ust... Pociągnij mnie; pobiegniemy za Tobą”. Pan dotknął jej emocji, a ona pokochała Go, chociaż była silna jak klacz. Później, gdy znalazła się w obecności Pana i zaczęła cenić Jego słodycz oraz piękno, została przeobrażona dzięki odnowieniu umysłu. Jej wyobrażenia i koncepcje uległy zmianie. Najpierw Pan dotknął jej emocji; potem odnowił jej umysł. To jednak nie wszystko. Miała ona wciąż silną wolę. Jej emocji dotknął Pan, umysł się przeobraził, jednakże wola nadal była silna. O wiele dłużej zajął Panu uporanie się z wolą. W końcu jednak stała się ona lokami podobnymi do

stada kóz pasących się na górach Gileadu. Krzyż całkowicie ją ujarzmił. Natomiast w zmartwychwstaniu stała się ona silna jak wieża Dawida, a następnie – zbrojownią dla Boga.

W wyniku rozprawiania się z emocjami, umysłem i wolą Pan mógł wbudować się w poszukującą. Jeśli potraktujemy to jedynie jako nauczanie, nie będzie miało ono dla nas żadnego znaczenia. Dzięki Jego miłosierdziu musimy zdać sobie sprawę, że dzisiaj Pan do nas przemawia. Musimy Go pokochać emocjami. Następnie będziemy Go szukali, znajdziemy i będziemy mieli z Nim miłą społeczność. W społeczności tej docenimy Go i będziemy Nim się radowali. Wówczas coś z Pana do nas się dostanie i nas przesyca. Takie dzieło przesycańca przeobrazi nas oraz ujarzmi wolę. Potem chętnie pozwolimy Panu robić wszystko, co zechce. Włoży On nas do „czerwonego atramentu”, a my się Nim przesycaimy i wyperfumujemy. Będziemy przepajani, aż zatracimy w Nim swój charakter, osobowość i wolę. Wtedy naprawdę On będzie naszą osobą.

Klacz ma niezwykle silną osobowość; własnej osobowości nie ma za to lektyka, chociaż osobowość posiada. Jej osobowością jest osoba, którą niesie. Dlatego też Pan Jezus chce wbudować się w nas aż do takiego stopnia.

Gdy o tym czytamy, nie wolno nam przez samych siebie próbować wcielać tego w życie. Nie próbujemy zmieniać swojego umysłu ani ujarzmić woli. Po prostu to się nam nie uda. Tylko jedno zmieni nasz umysł: docenianie Pana. Im bardziej Go cenimy, tym większej zmianie ulegną nasze wyobrażenia. Wcześniej filmy i rzeczy tego świata nas pociągały. Mimo iż się nie zmieniły, nie pociągają nas już więcej. Nie zmieniły się, to my się zmieniliśmy. Nasze koncepcje uległy zmianie, ponieważ doceniamy Pana. Pod wpływem słodczy i piękna Pana mamy inny wgląd w różne sprawy. Im bardziej Go cenimy, tym większej zmianie ulega nasz umysł.

Musimy pójść dalej, od doceniania Pana do radowania się Nim. Im częściej Go przyjmujemy do swego wnętrza, tym bardziej będzie On w nas przepajającym pierwiastkiem. W Nim są mirra, kadzidło, rozpadliny skalne i szczeliny przepaści. Wszystko to jest w Jego osobie i w nas się wbuduje, aż zostaniemy przeobrażeni i ujarzmiona zostanie nasza wola. Im częściej Nim się karmimy i przyjmujemy do swego wnętrza, tym więcej On nas przesyca sobą, aż całkowicie nas ujarzmi. Dlatego Pan pochwalił jej włosy podobne do stada kóz, które spoczywają na górze Gilead. Gilead to miejsce, gdzie wypasa się stada. „Paś lud Twój..., trzodę dziedzictwa Twego... Niech pasą... w Gileadzie... jak za dawnych czasów” (Mi 7,14). „Przywróć Izraela do jego siedziby; będzie się paść na Karmelu i na Baszanie, a na wzgórzu... Gileadu nasyci się jego dusza” (Jr 50,19). Nasza wola może zostać ujarzmiona tylko w jeden sposób, a mianowicie dzięki karmieniu się Panem.

Nie wolno nam samym próbować ujarzmić woli. Po prostu uczmy się karmić Chrystusem. Musimy modlitewnie czytać Jego słowo w żywy sposób i mówić Mu: „O, Panie Jezu, Kocham Ciebie! Przyjmuję Twój pierwiastek do swego wnętrza. Karmię się Tobą jako żywym Słowem”. Jeśli tak uczynimy, samostannie Pan przesyca naszą istotę i ujarzmi wolę. Nasze emocje będą emocjami, których dotknął Pan, umysł będzie przeobrażony, a wola – ujarzmiona. Pan będzie miał wolną rękę, by nas przesycać sobą. Nie będziemy już wtedy klaczą, tylko lektyką i koroną. Gdy ktoś o nas zapyta, padnie odpowiedź, że jesteśmy po prostu Chrystusem w koronie. Zostaliśmy wbudowani w Jezusa, a On – w nas. Jesteśmy całkowicie jedno z Nim ze względu na Jego poruszanie na ziemi (*Life and Building as Portrayed in the Song of Songs*, s. 73-75).

UWOLNIENIE CHRYSYDUSA Z WIĘZIENIA DUSZY

Nie ma żadnej wątpliwości co do tego, że mamy Chrystusa w swoim duchu, wątpliwe natomiast jest to, czy Chrystus zajmuje jakieś miejsce w duszy. Być może nie ma dla Niego w nas miejsca ani pola działania w umyśle, emocjach i woli. Jeśli tak się sprawy mają, nasz duch nie jest dla Niego domem, tylko więzieniem. Chrystusa więzi nasza dusza. Gdy uwierzyliśmy, umysł posłużył nam do nawrócenia się. Skierowaliśmy umysł, co oznacza, że był on otwarty. Wtedy też wyznaliśmy swoje grzechy. Uwierzeniu zawsze towarzyszy wyznawanie. W ten sposób umysł, jak i sumienie otworzyły się i przyjęliśmy Pana Jezusa, który w nas wszedł. Później jednakże wielu wierzących zamyka swój umysł i sumienie. Pan Jezus w nich wszedł, lecz oni ogradzają Go w swoim duchu. Inaczej mówiąc, więżą Go, korzystając w tym celu z sumienia, umysłu, emocji, upartej woli i własnego „ja”. Chrystus jest w naszym duchu, lecz być może jest uwięziony. To dlatego apostoł Paweł, objawivszy wizję Ciała w pierwszej części Listu do Efezjan, zdał sobie sprawę, że nasz wewnętrzny człowiek musi zostać wzmocniony, żeby Chrystus uczynił sobie dom we wszystkich częściach serca – umyśle, emocjach, woli i sumieniu. Oznacza to, że Chrystus zajmie wszystkie części naszej ludzkiej istoty i w nich się osiedli.

W minionych latach tutaj i na Dalekim Wschodzie bracia i siostry dużo mówili o Chrystusie, który

jest życiem, i o budowaniu kościoła. Zasmuca mnie jednak to, co obserwuję i jakie odnoszę wrażenie. Jeśli dusza nie jest skruszona i przeobrażona, nie możemy mieć prawdziwego życia kościoła. To z tego powodu brat Nee nawet przy końcu swojej posługi wciąż mówił o kruszeniu zewnętrznego człowieka i uwolnieniu ducha. Zewnętrzny człowiek, duszewny człowiek, musi zostać skruszony, żeby wewnętrzny, duch, mógł się uwolnić. Dzisiaj wierzący cenią sobie książkę Watchmana Nee pt.: *Normalne życie chrześcijańskie*, ale to zaledwie elementarz. Poselstwa te Watchman Nee wygłosił ponad dwadzieścia pięć lat temu. Początkowo, gdy go spotkałem, zawsze podkreślał te sprawy. Później jednakże przez długi czas poddawany był próbom, a po drugiej wojnie światowej w poselstwach zawsze podkreślał sprawę skruszenia zewnętrznego człowieka.

Nim brat Nee po wojnie ponownie zaczął pełnić publiczną posługę, wielokrotnie miał społeczność z kilkoma braćmi. W czasie długich rozmów podkreślał tylko jedno. Czy ja, czy też ktoś inny zadawał pytanie, on zawsze odpowiadał w ten sam sposób – zewnętrzny człowiek musi zostać skruszony. Wszelkie trudne sytuacje spowodowane są tym, że zewnętrzny człowiek, dusza, nie został skruszony. Dusza jest nazbyt silna. Umysł nazbyt jest naturalny, emocje – światowe, a wola – ludzka.

Chrystus mieszka w naszym duchu, ale być może nie zajmuje wszystkich wewnętrznych części naszej duszy. To bardzo ważna sprawa.

List do Kolosan 1,27 mówi: „Chrystus w was, nadzieja chwały”. Chrystus jest w nas, nie ma co do tego żadnej wątpliwości, jednakże nasza dusza jest nazbyt silna, naturalna, ziemską i ludzką. Dlatego też, celowo lub mimowolnie, więzimy Chrystusa, wykorzystując do tego duszę. Z wszystkimi nami jest podobnie. Wszyscy mamy Chrystusa, lecz jest On w nas uwięziony. Życie kościoła to Chrystus, którego wszyscy święci zbiorowo urzeczywistniają, doświadczają i wyrażają. Chrystus ten wychodzi ze wszystkich i zespala nas razem. Jednakże, jeśli życie duszewne więzi Chrystusa w was, jak też we mnie, to w jaki sposób będziemy mogli mieć życie kościoła? Chrystus jest w nas, lecz nie może się wyrazić ani urzeczywistnić przez nas z powodu duszy. Jeden człowiek duszę może mieć silną, ale inny o wiele silniejszą. Jeden posługuje się umysłem, ale ktoś inny bardziej może się nim posługiwać. Tak, jesteśmy braćmi, jak też członkami Ciała, ale wszystkie członki przykrywa warstwa duszewnego „wosku” i ich w sobie skrywa. Ten duszewny wosk jest bardzo silny. Jesteśmy nazbyt silni w swoim umyśle, emocji i woli. Dlatego potrzebujemy wzmocnić się w wewnętrznym człowieku. Wówczas Chrystus napełni nas, rozprzestrzeni się z naszego wnętrza i przejmie nasze serce; dusza zostanie ujarzmiona i złamana, a wszystkie jej części – odnowione; natomiast Chrystus się wyrazi – właśnie dzięki takiemu Chrystusowi jesteśmy jedno (*The Vision, Practice, and Building Up of the Church as the Body of Christ*, s. 75-78).

JAK OTRZYMAĆ KRUSZENIE

Jeśli chodzi o przyjęcie kruszenia, wyróżniamy trzy sprawy lub etapy w naszym doświadczeniu. Po pierwsze, oświecenie przez Pana, po drugie, przyjęcie przez nas bądź sprawowanie, i po trzecie, koordynacja z otoczeniem. Co oznacza kruszenie? Powiedzmy, że szklanka, która była cała, teraz rozbiła się na kawałki. To właśnie oznacza zostać skruszonym. Powinniśmy wszyscy to rozumieć. Zastanówcie się nad sobą. Wasze naturalne życie, charakter, usposobienie i ciało są całe. Ponieważ zostaliście zbawieni, życie Chrystusa w was weszło. Życie to musi się uwolnić z waszego ducha, ale jest czymś otoczone. Czym? Otacza je naturalne życie, upadłe ciało, charakter i usposobienie. Wszystkie te rzeczy, które mamy, otaczają życie Chrystusa i nie dopuszczają do jego uwolnienia.

Po pierwsze, Bóg zaświeci w was swoim światłem i pokaże, że to, co macie, włączywszy wasze naturalne życie, upadłe ciało, charakter, usposobienie, jest wrogiem dla życia Chrystusa, przeszkodą i ograniczeniem. Bóg pokaże wam również, że wszystko to zostało już ukrzyżowane, gdyż Bóg to odrzucił, że jest wrogiem Boga i przeszkodą dla życia Chrystusa. Gdy ujrzemy takie światło, od razu Duch Święty, który jest w was, przyjdzie i będzie sprawował to światło w waszym codziennym życiu, w wielkich i małych sprawach. Zanim zobaczyliśmy to światło, nie odczuwaliśmy potępienia, gdy traciliśmy panowanie nad sobą i postępowaliśmy cielesnie, teraz jednak, gdy światło to widzimy, Duch Święty, który jest w was, sprawuje je względem was. Gdy postępujemy w swoim naturalnym życiu i tracimy panowanie, Duch Święty daje nam odczuć, że to jest nasze upadłe ciało, naturalne życie, własne „ja” i charakter; wszystko to powinno zostać potępione, gdyż zostało już uśmiercone na krzyżu. Następnie mocą Ducha Świętego potępiamy to i stosujemy na to ukrzyżowanie. Ukrzyżowanie nie jest wówczas już tylko obiektywną prawdą o krzyżu, tylko osobistym doświadczeniem w was. Na tym polega uśmiercanie praktyk ciała, o którym mówi List do Rzymian 8,13. To jest również śmierć, która uaktywnia w nas uśmiercanie Jezusa, do czego nawiązuje Drugi List do Koryntian 4,11-12.

Wiemy, że życie Chrystusa zawiera w sobie pierwiastek śmierci; gdy przechodzi on przez nas, wykonuje dzieło uśmiercania. Przypomina to krwinki, które pełnią co najmniej dwie funkcje. Pierwszą z nich jest uśmiercanie wrogów ciała, czyli bakterii; drugą – samoczynne zaopatrywanie ciała w niezbędne składniki pokarmowe. Zobaczyliśmy to światło kilka lat temu, lecz nie mówiliśmy o nim, gdyż nie mieliśmy odwagi powiedzieć o życiu Chrystusa, które zawiera w sobie efekt śmierci. W miarę jednak zyskiwania doświadczeń coraz bardziej to rozumieliśmy. Ostatnio zobaczyliśmy, że brat Andrew Murray mówił to samo. Powiedział on, że w życiu Chrystusa mieści się uśmiercająca moc, pierwiastek śmierci, efekt śmierci.

Jak tylko Duch Święty zajmie w nas miejsce, codziennie będzie nas prowadził do uśmiercania naszego naturalnego życia i upadłego ciała. To uśmiercanie, zabijanie, jest kruszeniem. Ponadto, w formie pomocy nam Bóg poddaje nas od zewnątrz karceniu Ducha Świętego, gdyż przygotowuje okoliczności, poprzez które może w nas pracować i w ten sposób łączy wkładane w to starania od wewnątrz i z zewnątrz. Życie Chrystusa działa od wewnątrz, okoliczności zaś – od zewnątrz. Gdy mamy pragnienie przyjąć kruszenie, od razu następuje koordynacja tego, co wewnątrz i na zewnątrz, i Duch Święty zaczyna realizować w nas dzieło kruszenia. Jeśli jednakże pragnienie w naszym sercu i duch nie podporządkowują się Duchowi Świętemu i nie sprawują uśmiercania, wszelkie okoliczności, niezależnie od tego ile ich jest, przynoszą niewielki pożytek. Zewnętrzne okoliczności działają w koordynacji z Duchem Świętym wewnątrz nas; pośrodku tych dwóch czynników znajduje się trzeci, który jest niezbędny – przyjęcie przez nas.

Duch od wewnątrz, okoliczności na zewnątrz, a pośrodku my, którzy przyjmujemy i sprawujemy. W taki sposób codziennie, raz za razem nasze naturalne życie, upadłe ciało i własne „ja” podlegają kruszeniu. W końcu, gdy prawie że będziemy tracić panowanie nad sobą, już nie będziemy mogli tak się zachować, gdyż zostaliśmy skruszeni i jest w nas dużo ran (*How to Be Useful to the Lord*, s. 71-73).

Istotne doświadczenia w praktykowaniu życia kościoła

(2)

Aspekty życia kościoła – życia na co dzień w Ciele Chrystusa, jednym nowym człowieku

Wersety biblijne: Ef 4,12-14.16.18.20-21.24.27.29-30.32.

I. Jeśli mamy praktykować życie kościoła, które jest życiem na co dzień w Ciele Chrystusa, jednym nowym człowieku, musimy doświadczać boskiego udzielania boskiej Trójcy – Ef 4,12.16.18.21.24.30:

- A. Boskie udzielanie boskiej Trójcy stanowi podstawę codziennego życia nas jako wierzących i członków Ciała Chrystusa oraz części nowego człowieka – 2 Kor 13,13.
- B. Życie Boże służy zaopatrywaniu Jego dzieci w Jego bogactwa w Jego boskim udzielaniu – Ef 4,18.
- C. Rzeczywistość w Jezusie to praktyka życia Bożego, czyli jego praktykowanie tego życia, które miało miejsce w Jezusie, podczas gdy żył On na ziemi – w. 21:
 - 1. To boskie życie, urzeczywistnione i praktykowane jako rzeczywistość w człowieczeństwie Jezusa.
 - 2. Rzeczywistość, która jest w Jezusie, służy wlewaniu w wierzących pobożnego życia Chrystusa w Jego człowieczeństwie.
- D. List do Efezjan 4,30 mówi o Bożym Duchu Świętym, „w którym zostaliście zapieczętowani na dzień odkupienia”:
 - 1. Duch ten jest Duchem pieczętującym; jest też tuszem, którym wszyscy zostaliśmy zapieczętowani – 1,13.
 - 2. Zawartością, pierwiastkiem i esencją tego pieczętującego Ducha jest boskie życie i praktyczne człowieczeństwo Jezusa – 4,18; Dz 16,7.
 - 3. Pieczętujący Duch przesyca nas, przepaja i nasącza przetworzonym i zwieńczonym Trójjedynym Bogiem – 2 Kor 13,13.
- E. Życie Ojca jest rzeczywistością w Jezusie; rzeczywistość ta, czyli praktykowanie życia Ojca, staje się pieczętującym Duchem – Ef 4,1.21.30:
 - 1. Pieczętujący Duch przesyca nas, przepaja i nasącza boskim życiem w praktykowaniu codziennego postępowania Jezusa, czyniąc nasze życie odbitką życia Jezusa.
 - 2. Dzięki boskiemu udzielaniu boskiej Trójcy wraz z życiem Ojca, rzeczywistością w Jezusie i pieczętującym Duchem nasze codzienne życie może być życiem w Ciele Chrystusa, nowym człowieku – w. 12, 16, 24.

II. Ze względu na życie kościoła, które jest codziennym życiem w Ciele Chrystusa, jednym nowym człowieku, musimy dojść do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego – w. 13:

- A. Jedność Ducha w Liście do Efezjan 4,3 to jedność boskiego życia w rzeczywistości, zaś jedność w wersecie 13 to jedność życia, jakie prowadzimy w praktyce:
 - 1. Musimy praktykować jedność rzeczywistości, by w ten sposób jedność ta stała się jednością w praktyce – w. 3, 13.
 - 2. Słowo „dojść” w wersecie 13 wskazuje na proces, jaki musimy przejść, byśmy doszli do jedności naszego życia w praktyce; jedność rzeczywistości jest początkiem, jedność zaś w praktyce – celem.
- B. Jedność w praktyce to jedność wiary – w. 13:
 - 1. Słowo „wiara” w wersecie 13 odnosi się nie do aktu uwierzenia, tylko do tego, w co wierzymy, na przykład boskiej osoby Chrystusa i Jego odkupieńczego dzieła służącego zbawieniu nas – 1 Tm 1,19; 6,10.12.21; Jud 3.
 - 2. W życiu kościoła mamy tylko jedną szczególną rzecz, a mianowicie wiarę; jeśli chodzi o przyjmowanie wierzących, obstawanie przy innych rzeczach, a nie wierze, wywoła podziały – Rz 14,1; 15,7.
- C. Jedność w praktyce to również jedność pełnego poznania Syna Bożego – Ef 4,13:
 - 1. Pełne poznanie Syna Bożego to rozumienie objawienia na temat Syna Bożego, objawienia, którego możemy dzięki temu doświadczać – Mt 16,16.

2. Jedność wiary zależy całkowicie od pełnego poznania Syna Bożego; jedynie wtedy, gdy obie-
rzemy Chrystusa za centrum i na Nim się skupimy, dojdziemy do jedności wiary, gdyż tylko
w Synu Bożym nasza wiara może być jedno – J 20,31; Ga 1,15-16; 2,20; 4,4.6; 1 Kor 2,2.

III. Aby zachować życie kościoła, które jest życiem na co dzień w Ciele Chrystusa, jednym nowym człowiekiem, musimy dostrzec głębszy czynnik wiatrów nauki osiągający ich cel – Ef 4,14:

- A. Wiatry nauki to diabelskie podmuchy złego, które sprowadzają burze do kościoła – Mt 13,19.
- B. Każda nauka, również duchowa, odciągająca wierzących od Chrystusa i kościoła, jest wiatrem, który unosi wierzących z dala od centralnego Bożego zamysłu – 1 Tm 1,3-4; Ef 3,9-11.17.21; 5,32.
- C. Głębszym czynnikiem wiatrów nauki jest oszustwo ze strony człowieka, jego sprytne sposoby oszukiwania, przebiegłość w kierunku systemu błędu – uknuty przez człowieka podstęp, nakłaniający innych do tego szatańskiego systemu błędu; system błędu to system wroga, szatana – 4,14.
- D. Celem wiatrów nauki – złego zamysłu szatana, sprzeciwiającego się Bożej ekonomii – jest wywrócenie wiary niektórych wierzących (2 Tm 2,18), spustoszenie kościoła (Dz 8,3), przeszkadzanie w budowaniu organicznego Ciała Chrystusa i burzenie go oraz dzielenie członków Ciała (1 Kor 1,10-11), a nie zachowywanie jednej jedynej jedności Ciała w miłości i życzliwości.

IV. W życiu kościoła, które jest życiem na co dzień w Ciele Chrystusa, jednym nowym człowiekiem, wszyscy musimy uczyć się Chrystusa – Ef 4,20:

- A. Uczyć się Chrystusa to uformować się na wzór Jego śmierci, czyli upodobnić się do obrazu Chrystusa, pierwotnego Syna Bożego – Rz 8,29:
 1. Chrystus jest nie tylko życiem dla nas, lecz także przykładem – J 13,15; 1 P 2,21.
 2. Swoim życiem ustanowił wzór, objawiony w czterech Ewangeliach, następnie dał się ukrzyżować i zmartwychwstał, by stać się życiodajnym Duchem i móc wejść w nas oraz być dla nas życiem – 1 Kor 2,2; 15,45b; Rz 8,10; Kol 3,4.
 3. Uczymy się od Chrystusa na Jego przykładzie, nie przy pomocy swojego naturalnego życia, tylko Niego, który jest naszym życiem w zmartwychwstaniu – J 11,25; 1 J 5,11-12.
- B. Gdy uczymy się Chrystusa, podstawowymi elementami są rzeczywistość i łaska – J 1,14; Ef 4,21.24.29:
 1. Rzeczywistość to prawda, zasada, wzór, norma; Bóg przez chrzest włożył nas we wzorzec, normę, zasadę, ustanowione przez życie Pana Jezusa; na tym polega rzeczywistość w czwartym rozdziale Listu do Efezjan.
 2. Będąc członkami Ciała Chrystusa, uczymy się Chrystusa, tak jak rzeczywistość jest w Jezusie – w. 20-21.
 3. Aby wyrażać taką normę, potrzebujemy łaski – Chrystusa, który jest naszą radością i zasobem – w. 29.
- C. Od strony pozytywnej na podstawowe elementy uczenia się Chrystusa składają się Boże życie i Duch Boży; od strony negatywnej zaś – diabeł, który zawsze szuka sposobności, by zyskać nad nami przewagę i nam zaszkodzić – w. 18, 27, 30.

V. Aby zachować życie kościoła, które jest życiem na co dzień w Ciele Chrystusa, jednym nowym człowiekiem, powinniśmy być dla siebie uprzejmi, serdeczni, przebaczać sobie nawzajem, jak Bóg przebaczył nam w Chrystusie; w Duchu i dzięki boskiemu życiu możemy przebaczać tak, jak Bóg przebacza – w. 32.

Wyjątki z posługi:

DOJŚCIE DO JEDNOŚCI

Wiary

Słowo greckie, przetłumaczone w wersecie 13 jako „dojść”, można także przetłumaczyć jako „osiągnąć”. Pokazuje to konieczność procesu, przy pomocy którego osiągniemy praktyczną jedność, czyli dojdziemy do niej.

Jedność Ducha w wersecie 3 jest jednością boskiego życia w rzeczywistości, natomiast jedność w wersecie 13 jest jednością naszego życia codziennego w praktyce. Mamy już jedność boskiego życia w rzeczywistości. Musimy jedynie ją zachowywać. Potrzebujemy jednak iść naprzód, aż dojdziemy do jedności naszego życia codziennego w praktyce. Ten aspekt jedności składa się z dwóch elementów: wiary i pełnego

poznania Syna Bożego. Wiara nie odnosi się do aktu naszego uwierzenia, lecz do tego, w co wierzymy, jak na przykład do boskiej osoby Chrystusa i Jego odkupieńczego dzieła dla naszego zbawienia. Słowo „wiara” użyte jest w tym sensie w Liście Judy 3, w 2 Liście do Tymoteusza 4,7 i w 1 Liście do Tymoteusza 6,21.

Pełnego poznania Syna Bożego

Pełne poznanie Syna Bożego to uświadomienie sobie objawienia, dotyczącego Syna Bożego dla naszego doświadczenia. Termin „Syn Boży” dotyczy osoby Pana jako życia dla nas, a „Chrystus” do Jego posłannictwa, by usługiwać nam życiem, abyśmy jako członki Jego Ciała mieli dary dla funkcjonowania. Im więcej wzrastamy w życiu, tym bardziej będziemy lgnęli do wiary i do urzeczywistniania Chrystusa i tym bardziej będziemy porzucali wszystkie koncepcje na temat pomniejszych doktryn, które powodują podziały. Wtedy dojdziemy, to znaczy osiągniemy praktyczną jedność; to właśnie znaczy stwierdzenie, że dojdziemy do w pełni dojrzałego człowieka, do wymiarów postaci pełni Chrystusa.

Wielu chrześcijan nie zna różnicy pomiędzy jednością Ducha a jednością wiary i pełnego poznania Syna Bożego. Pierwsza to jedność rzeczywistości, a druga to jedność praktyki. Ponieważ Duch jest rzeczywistością naszej jedności, jedność Ducha jest jednością rzeczywistości. Jedność to dokładnie sam Duch. Gdyby nie było Ducha, nie byłoby jedności. Chociaż mamy jedność w rzeczywistości, nadal istnieje potrzeba jedności praktyki. Znaczący to, że jedność rzeczywistości musi być praktykowana, czyli musi się stać jednością praktyki. Dlatego w wersecie 13 Paweł mówi o jedności praktyki.

Pomiędzy jednością rzeczywistości a jednością praktyki istnieje pewna odległość. Z tego powodu zachodzi potrzeba „dojścia do” jedności praktyki. Jedność Ducha jest początkiem, a jedność wiary i pełnego poznania Syna Bożego jest celem. Wskazuje to na fakt, że musimy odbyć podróż od jedności Ducha do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego. Inaczej mówiąc, musimy odbyć podróż od jedności rzeczywistości, aż dojdziemy do jedności praktyki.

Jako wierzący, już mamy jedność rzeczywistości. Musimy ją jednak zachowywać. Najlepszym sposobem na zachowywanie jedności rzeczywistości jest posuwanie się naprzód, przechodzenie w kierunku jedności praktyki.

Powiedzieliśmy, że wiara w wersecie 13 nie odnosi się do aktu naszego wierzenia, lecz do przedmiotu, w który wierzymy. Każdy wierzący w Chrystusa przyjmuje tę wiarę. Kiedy uwierzyliśmy w Pana Jezusa, byliśmy bardzo prości. Wszystkim, co mieliśmy, była wiara. Później jednak staliśmy się bardzo skomplikowani, przyjmując różne doktryny, nauki i koncepcje, z których wszystkie niemal wywołują podziały.

Kilku młodych ludzi może zostać zbawionych w tym samym czasie przez głoszenie ewangelii tego samego ewangelisty. W dniu, w którym zostają zbawieni, wszyscy przyjmują wiarę. Później jednak przyjmują inne koncepcje doktrynalne. Koncepcje te sprawiają, że oddzielają się oni od siebie. Aby wierzący ci mogli dojść do jedności wiary, muszą być doskonaleni przez dzieło apostołów, proroków, ewangelistów oraz pasterzy i nauczycieli. To dzieło doskonalenia sprawi, że będą oni dbali o jedność Ducha i odłożą na bok dzielące ich doktryny. Gdy dojdą do jedności wiary, nie będą już dbali o wywołujące podziały doktryny, lecz będą się jedynie troszczyć o unikalną wiarę, dotyczącą Chrystusa i Jego odkupieńczego dzieła. W wyniku dzieła doskonalenia dochodzą oni także w doświadczeniu do pełnego poznania Syna Bożego. Nie zwracają uwagi na dzielące doktryny lub praktyki, lecz troszczą się tylko o Chrystusa jako Syna Bożego. Troszczą się o pełne poznanie Syna Bożego jako życia w doświadczeniu. Pragną coraz bardziej doświadczać Chrystusa w swoim życiu codziennym. Przez dojście do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego wierzący ci mają nie tylko jedność rzeczywistości, ale także jedność praktyki. Teraz mogą zbierać się bez podziału i radować się jednością w praktyczny sposób.

Jedność w odzyskiwaniu Pańskim jest taką praktyczną jednością. Nasza jedność to jedność naszej unikalnej wiary i pełnego poznania Syna Bożego w naszym codziennym doświadczeniu Go jako życia. Wierzę, że większość z nas w odzyskiwaniu Pańskim doszła do jedności praktyki. Dlatego jesteśmy jedno zarówno w rzeczywistości, jak i w praktyce.

Dzisiaj wielu chrześcijan, którzy kochają Pana, włącznie ze znaczną liczbą pastorów i sług Bożych, nie widzi jedności praktyki. Mają jednak jedność rzeczywistości, która jest jednością Ducha. Wielu z tych chrześcijan mówi, że jeśli tylko jesteśmy autentycznymi wierzącymi w Chrystusa i Duch w nas zamieszkuje, wszyscy możemy być jedno. W pewnym sensie to prawda. Jedność ta nie jest jednak jeszcze jednością praktyki. Jest ona rzeczywista, ale nie jest praktyczna. Dlatego tacy chrześcijanie muszą przemierzyć dystans pomiędzy jednością rzeczywistości a jednością praktyki. Chwałę Pana za to, że tak wielu z nas odbyło podróż od początku, od jedności Ducha, do celu, do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego. Zakończyliśmy podróż od jedności rzeczywistości do jedności praktyki.

WIATRY NAUKI

Nauka, która różni się od Bożej ekonomii

W wersecie 14 Paweł nie mówi o wietrze herezji, lecz o wietrze nauki. Każda nauka, nawet biblijna, która odciąga wierzących od Chrystusa i kościoła, jest wiatrem, który odciąga ich od centralnego zamiaru Bożego. Pierwszy List do Tymoteusza 1,3 i 4 objawia, że niektórzy w czasach Pawła nauczali inaczej. Nie znaczy to, że nauczali oni herezji, lecz że nauczali czegoś innego, niż nowotestamentowa ekonomia Boża. Ich nauczanie nie było nauczaniem posługi Nowego Testamentu. W Nowym Testamencie jest jedna posługa. Ta posługa to udzielanie Trójjedynego Boga do wnętrza wierzących dla budowania kościołów. Musimy strzec się wszelkich nauk lub pozornej posługi, które nauczają czegoś innego od Bożej ekonomii, to znaczy które nauczają czegoś innego niż udzielanie się Boga dla budowania kościołów.

Dzisiejsi chrześcijanie jako całość zostali uniesieni przez różne wiatry nauki. Każda denominacja lub niezależna grupa znajduje się pod wpływem jakiegoś doktrynalnego wiatru. Którzy chrześcijanie nie są dziś miotani przez fale i unoszeni tu i tam przez wiatry? Musimy zadać sobie pytanie, czy jesteśmy jeszcze pod wpływem takich fal i wiatrów. Ja mogę z mocą ogłosić, że nie miotają mną żadne fale ani nie unoszą mnie tu i tam żadne wiatry, ponieważ dbam tylko o Chrystusa i kościół. Niektórzy pytali mnie o modlitewne czytanie. Odpowiedziałem, że nie jestem za modlitewnym czytaniem, ale jestem za Chrystusem i kościołem. W wyniku tego nie czynię siebie odmiennym od innych chrześcijan. Jednakże wielu chrześcijan uczyniło siebie odmiennymi ode mnie.

Na przykład niektórzy zdecydowanie nie zgadzają się z zanurzaniem i bronią pokropienia. Mogę powiedzieć do kogoś takiego: „Bracie, nie obchodzi mnie pokropienie, ale z pewnością obchodzisz mnie ty. Po prostu przyjmuję cię jako mojego brata w Panu”. Przyjmując go w taki sposób, jestem taki sam jak on. Jednakże on, nalegając na pokropienie, czyni siebie kimś odmiennym ode mnie. Dlatego to on, nie ja, musi ponieść odpowiedzialność za różnicę, jaka pomiędzy nami istnieje.

Zanim przyszedłeś do odzyskiwania Pańskiego, zajmowałeś się prawdopodobnie pewnymi innymi rzeczami oprócz Chrystusa i kościoła. Może dbałeś o szczególną doktrynę, praktykę lub o szczególny uczynek. W życiu kościoła w odzyskiwaniu Pańskim jednak dbamy tylko o Chrystusa i kościół. Istotne jest to, abyśmy mieli wyraźną wizję tego, że ekonomia Nowego Testamentu nie służy niczemu innemu, jak tylko udzielaniu się Trójjedynego Boga do wnętrza ludzi dla budowania Ciała Chrystusowego. To jest nasz cel i nasze świadectwo. Jest to także odzyskiwanie Boże. Jeśli zawsze będziemy mieli przed oczami ten cel, nie przyjmujemy żadnej nauki, koncepcji lub opinii, które odciągają od centralnej linii Bożej ekonomii.

Na skutek zręczności ludzkiej

W wersecie 14 Paweł mówi o „zręczności ludzkiej”. Greckie słowo, przetłumaczone jako „zręczność”, oznacza oszukiwanie przez grających w kości. Nauki, które stają się wiatrami unoszącymi wierzących daleko od centralnej linii Chrystusa i kościoła, są oszustwami podszeptymi przez szatana w jego przebiegłości i przy wykorzystaniu zręczności ludzkiej po to, by przeszkodzić odwiecznemu zamiarowi Bożemu zbudowania Ciała Chrystusowego. Bez względu na to, jak dobrą może się wydawać jakaś nauka, jeśli odciąga nas ona od Chrystusa i kościoła, jest czymś ze zręczności ludzkiej. Ludzka zręczność jest jeszcze gorsza niż oszustwo, gdyż nie tylko jest fałszywa, ale także wiąże się z niegodziwym spiskiem. Nawet jeśli doktryna jest biblijna, może być wykorzystana w takim niegodziwym spisku.

W przebiegłości

W wersecie tym Paweł wymienia także przebiegłość. Słowo to wskazuje na zastosowanie pewnej niegodziwej umiejętności. Tak więc zręczność ludzka wiąże się z uknuciem spisku oraz z użyciem umiejętności oszukiwania.

W kierunku systemu błędu

Wreszcie Paweł mówi: „w kierunku systemu błędu”. Te nauki, które dzielą, są zorganizowane i usystematyzowane przez szatana, aby wprowadzić poważny błąd i w ten sposób zniszczyć praktyczną jedność życia Ciała. Spisek jest pozornie ludzki, ale system jest szatański. Zobaczyliśmy, że Boża ekonomia polega na udzielaniu się Trójjedynego Boga w nas dla budowania Ciała Chrystusowego. szatan nienawidzi tego. Dlatego używa w swej przebiegłości nauk, koncepcji, doktryn i opinii jako części niegodziwego spisku, mającego na celu odciągnięcie ludzi, a ostatecznie wprowadzenie ich w system błędu. Jakże to diabelskie! Oby Pan obnażył przebiegłość wroga, abyśmy potrafili wysledzić system błędu, związany z oszukańczymi naukami, które są zaprojektowane w celu odciągnięcia świętych od Chrystusa i życia kościoła.

UCZENIE SIĘ CHRYSZTUSA

Wersety od 17 do 19 stanowią ciemne tło dla tego, co Paweł mówi w wersecie 20: „Wy zaś nie tak nauczyliście się Chrystusa”. Nowy Testament wyraźnie wskazuje na to, że powinniśmy żyć Chrystusa. W Liście do Filipian 1,21 Paweł ogłasza: „Dla mnie bowiem żyć – to Chrystus”. Tutaj natomiast, w Liście do Efezjan 4,20, powiedziane jest, że nauczyliśmy się Chrystusa. Zauważcie, że Paweł mówiąc o nauczaniu się przez nas Chrystusa używa czasu przeszłego. Używa też czasu przeszłego w następnym wersecie, który mówi: „Jeśliście Go tylko słyszeli i zostali w Nim pouczeni, tak jak rzeczywistość jest w Jezusie”. Kwestia nauczania się Chrystusa, tak jak rzeczywistość jest w Jezusie, jest trudna do pojęcia i musimy rozważyć ją bardzo uważnie.

Chrystus jest dla nas nie tylko życiem, ale także przykładem (J 13,15; 1 P 2,21). Uczymy się od Niego (Mt 11,29), według Jego przykładu, nie przez nasze naturalne życie, lecz przez Niego jako nasze życie. Zgodnie z Nowym Testamentem Pan Jezus nie wszedł w nas jako życie bezpośrednio. Po trzydziestu latach życia na ziemi usługiwał przez kolejne trzy i pół roku. W ciągu trzydziestu trzech i pół roku swego życia na ziemi ustanowił wzór, formę, model. To rzecz wielkiej wagi. Jedną przyczyną, dla której napisane zostały cztery ewangelie, było pokazanie wzoru życia, jakiego pragnie Bóg, formy życia, które może zaspokoić Boga i wypełnić Jego zamiar. Z tego powodu Nowy Testament przedstawia nam jedyną w swoim rodzaju biografię, biografię Pana Jezusa, napisaną z czterech punktów widzenia. Po tym, jak Pan Jezus ustanowił wzorzec objawiony w Ewangeliach, został ukrzyżowany, a następnie wszedł w zmartwychwstanie. W zmartwychwstaniu właśnie wchodzi On w nas, by być naszym życiem.

Zgodnie z Nowym Testamentem zbawienie oznacza umieszczenie nas przez Boga w Chrystusie. Pierwszy List do Koryntian 1,30 mówi: „Przez Niego bowiem jesteście w Chrystusie Jezusie”. Kiedy Bóg umieścił nas w Chrystusie, umieścił nas w formie. Tak jak siostra wkłada ciasto do formy, tak Bóg zamierza ukształtować nas na wzór formy Chrystusa. List do Rzymian 8,29 wskazuje na fakt, że mamy być upodobnieni do obrazu Chrystusa, Pierworodnego pośród wielu braci. Upodobnienie oznacza uformowanie. Pierworodny jest wzorem, a wielu braci Pierworodnego to ci, którzy mają być upodobnieni do tego wzoru. Nauczanie się przez nas Chrystusa oznacza po prostu uformowanie nas na obraz Chrystusa.

Przy pomocy chrztu Bóg umieścił nas w Chrystusie, który jest wzorem. Chrzt oznacza włożenie nas w Chrystusa jako formę. List do Rzymian 6,3 i List do Galacjan 3,27 mówią o ochrzczeniu w Chrystusa. Ochrzczenie w Chrystusie oznacza pogrzebanie w Nim. Grób tego chrztu jest wzorem, formą. W oczach Boga zostaliśmy włożeni do tej formy, kiedy zostaliśmy ochrzczeni. Przez umieszczenie nas w formie zwlekliśmy z siebie starego człowieka i przyoblekliśmy się w nowego. Przez pogrzebanie w Chrystusie zostaliśmy wyprowadzeni z Adama i starego stworzenia. Przez chrzt zostaliśmy umieszczeni w Chrystusie, który jest naszym życiem i naszym wzorem. Wyjaśnia to, dlaczego Paweł, mówiąc o nauczaniu się Chrystusa używa czasu przeszłego. Nauczyliśmy się Chrystusa, kiedy zostaliśmy pogrzebani w Nim we chrzcie. Znaczy to, że nauczyć się Chrystusa to być umieszczonym w Chrystusie jako formie. Jest to uformowanie na wzór ustanowiony przez Niego w ciągu lat Jego pobytu na ziemi.

Chrystus, ustanowiwszy wzór, został ukrzyżowany, a następnie wszedł w zmartwychwstanie, stając się w zmartwychwstaniu życiodajnym Duchem (1 Kor 15,45). To właśnie jako Duch wchodzi On w nas, aby być naszym życiem. Zaznaczyliśmy, że w czasie, kiedy uwierzyliśmy w Chrystusa i zostaliśmy w Nim ochrzczeni, Bóg umieścił nas w Nim jako wzorcu, formie. Dlatego Paweł mógł powiedzieć Efezjanom, że „nauczyli się Chrystusa”. Zgodnie ze światłem Nowego Testamentu i zgodnie z naszym doświadczeniem, nauczanie się Chrystusa oznacza umieszczenie w Chrystusie przez Boga. Bóg ze Swojej strony umieścił nas w Chrystusie. My z naszej strony nauczyliśmy się Chrystusa przez to, że zostaliśmy w Nim umieszczeni.

Kiedy człowiek zostaje zbawiony, głęboko w środku pragnie prowadzić życie na wzór ustanowiony przez Pana Jezusa. Jednakże wielu albo to pragnienie lekceważy, albo rozwija je w błędny sposób, myśląc, że przez własny wysiłek uda im się Go naśladować. Błędem jest myślenie, że możemy naśladować Chrystusa, ćwicząc nasze naturalne życie. Wierzący w Chrystusa powinni Go naśladować, ale nie powinni tego robić według swego naturalnego życia.

Rzeczywistość w Jezusie to prawdziwa sytuacja życia Jezusa, zapisana w czterech Ewangeliach. W bezbożnym postępowaniu pogan, upadłych ludzi, jest marność. Natomiast w pobożnym życiu Jezusa jest prawda, rzeczywistość. Jezus prowadził życie, w którym przez cały czas czynił wszystko w Bogu, z Bogiem i dla Boga. Bóg był w Jego życiu, a On był jedno z Bogiem. Oto rzeczywistość w Jezusie. My, wierzący, odrodzeni Chrystusem jako naszym życiem i nauczani w Nim, uczymy się od Niego, tak jak rzeczywistość jest w Jezusie.

Powiedzieliśmy, że błędem jest usiłowanie naśladowania Chrystusa przez wysiłki naszego naturalnego życia. Zobaczyliśmy także, że kiedy uwierzyliśmy w Pana Jezusa i zostaliśmy zbawieni, Bóg umieścił nas w Chrystusie jako formie. Tą formą jest życie Jezusa zapisane w czterech Ewangeliach, życie całkowicie zgodne z rzeczywistością, prawdą. Prawda to świecenie światła, wyraz światła. Ponieważ Bóg jest światłem (1 J 1,5), prawda jest wyrazem Boga. Każdy aspekt życia Jezusa zapisany w Ewangeliach jest wyrazem Boga. We wszystkim, co mówił i co robił, wyrażał On Boga. Ten wyraz Boga jest świeceniem światła; jest to więc prawda. Życie Jezusa zgodne z prawdą jest wzorcem, w którym Bóg nas umieścił. W tym wzorcu nauczyliśmy się Chrystusa, tak jak rzeczywistość czy też prawda jest w Jezusie. Znaczy to, że nauczyliśmy się Chrystusa zgodnie z prawdą pokazaną w Ewangeliach, czyli zgodnie z życiem Pana Jezusa, które było całkowicie zgodne z prawdą Bożą. To życie jest świeceniem światła. Świecenie światła to prawda, a prawda jest wyrazem Boga. Tak więc w życiu Jezusa jest prawda, rzeczywistość. Esencją wzorca ustanowionego przez Pana Jezusa jest prawda, rzeczywistość. Znaczy to, że esencją życia Jezusa jest prawda. Nauczyliśmy się Chrystusa, tak jak prawda, rzeczywistość jest w Jezusie.

Prawda, rzeczywistość w Jezusie w wersecie 21 jest przeciwieństwem próżności umysłu w wersecie 17. Poganie postępują w próżności swego umysłu, ale my, wierzący, prowadzimy życie, tak jak rzeczywistość jest w Jezusie. Kiedy Pan Jezus żył na ziemi, nigdy nie postępował w próżności. Zawsze postępował w prawdzie, czyli w świeceniu boskiego światła. Znaczy to, że Pan Jezus żył i postępował w wyrazie Boga. Nauczyliśmy się Chrystusa zgodnie z tą właśnie prawdą, która jest w Jezusie (*Życio-studium Listu do Efezjan*, s. 352-354, 364-366, 378-381).

Istotne doświadczenia w praktykowaniu życia kościoła

(3)

Jak praktycznie urzeczywistniać życie kościoła w rzeczywistości jednego nowego człowieka

Wersety biblijne: Ef 4,1-3; 1 Tm 1,3-4; Ef 2,15; Rz 15,6; 1 Kor 1,10.

I. Pierwszy element postępowania godnego Bożego powołania polega na tym, że musimy pilnie zachowywać jedność Ducha (Ef 4,3); jedność ta jest już w nas, nie musimy zatem jej zdobywać, zyskiwać ani otrzymywać; dzisiaj musimy jedynie zachowywać i utrzymywać to, co już zyskaliśmy:

- A. Jak przepływ elektryczności to sama elektryczność, tak jedność Ducha to sam Duch; gdy uwierzyliśmy w Pana Jezusa, ten wspaniały, niewyczerpany Duch jako jedność wszedł w nas.
- B. Pierwszy List Jana 3,14-15 wskazuje, że miłość do braci jest dowodem na to, iż mamy w sobie życie wieczne; dlatego prawdziwą jednością jest Duch, który jest w nas.
- C. Każdy prawdziwy chrześcijanin ma tę jedność, którą jest po prostu żyjący Pan, wspaniały, wszechzawierający życiodajny Duch wewnątrz nas (2 Kor 3,17; 1 Kor 15,45b); teraz nie musimy przyjmować tej jedności ani jej zyskiwać, tylko starać się ją zachowywać i utrzymywać, do tego dążyć i o to walczyć.

II. W Liście do Efezjan 4,1-3 pięć zwrotów przedstawia nam praktyczny sposób na zachowanie jedności: pokora, cichość, cierpliwość, znośnienie jedni drugich w miłości i jednocząca więź pokoju; są one dla nas wskaźnikiem w praktykowaniu życia kościoła; dzięki temu wskaźnikowi możemy zobaczyć, czy trwamy praktycznie w życiu kościoła, czy też nie:

- A. Nie ustalajmy dla innych wyższej normy, tylko w pokorze miłujmy słabszych:
 - 1. Jak tylko obierzemy co innego, a nie Chrystusa za normę, nie będziemy mieli pokory; jeśli wprowadzimy wysoką normę, nasz umysł ani postawa nie będą odznaczały się pokorą.
 - 2. Niezależnie od tego, jak coś może być dobre, niebiańskie i duchowe, jeśli jest czymś innym, a nie Chrystusem, doprowadzi to do podziału.
 - 3. Wobec słabszych, młodszych i tych, którzy się cofnęli, trzeba okazać więcej miłości w Panu; jeśli będziemy ich kochali, większość problemów się rozwiąże; w przeciwnym razie ustalimy wysoką normę, której źródłem będzie duma, a nie pokora.
- B. Poświęćmy się, by nasza postawa odznaczała się cichością – Lb 12,3; Mt 5,5:
 - 1. Greckie słowo „cichość” oznacza łagodność, delikatność i bezinteresowność.
 - 2. Cichość to kwestia bezinteresownej postawy, łagodnego i delikatnego zachowania, niekłócenia się nigdy o swoje i nieusprawiedliwiania się – zob. 2 Krn 1,10; Kol 2,2-3; Flp 4,5; Lb 12,3.
 - 3. Aby być łagodnym, musimy się poświęcić bez względu na to, jak nas się traktuje; w życiu kościoła nie wolno nam przybierać szorstkiej, surowej ani okrutnej postawy.
 - 4. Aby nasza postawa była prawidłowa, nie możemy być samolubni; bezinteresowność owocuje cichością, łagodnością i delikatnością.
 - 5. W wielu kościołach miejscowych problemy powstają głównie z powodu przybierania niewłaściwej, beztroskiej, chłodnej i szorstkiej postawy; szatan zawsze wykorzystuje taką beztroską postawę, by przypuścić atak na kościół – Ef 6,16.
 - 6. Aby istniało życie kościoła, uczmy się tego, że jest ono szlachetne, a nie nieokrzesane; w świetle typologii kościoł jest zbiorową ofiarą z pokarmów, ciastem z przedniej mąki – Kpł 2,1-5; 1 Kor 10,17.
- C. Cierpliwość to znośnienie złego traktowania; wiąże się przede wszystkim z tym, co mówimy:
 - 1. Brat może nas skrzywdzić, ale ze względu na Pańską chwałę i życie kościoła nie powinniśmy o tym powiedzieć ani słowa; aby opowiadać o wszystkim, co się nam przytrafia, wyrażać to w słowach i rozmawiać o tym nie trzeba żadnej cierpliwości.
 - 2. Gdy widzimy, jak kłóć się ze sobą wiodący bracia, możemy od razu udać się do innego brata i mu o tym opowiedzieć, lecz jeśli wyciągnęliśmy naukę, ze względu na Pańską chwałę i Jego kościół, nie powiemy ani słowa.
 - 3. Jeśli nauczymy się we właściwy sposób utrzymywać słowa w tajemnicy, zdamy sobie sprawę z tego, jakie jest prawdziwe znaczenie słowa „cierpienie” w życiu kościoła.

4. Zaraz po wygłoszeniu przez mówcę poselstwa możemy go skrytykować, lecz jeśli wyciągnęliśmy naukę, bez względu na to, co czujemy, nie powiemy nic negatywnego o posłudze ze względu na praktykę życia kościoła; nasze usta znajdują się pod kontrolą Ducha Świętego.
 5. Nasze słowa i rozmowy wyrządzają szkodę kościołowi bardziej niż cokolwiek innego; gdy przekazujemy wiadomość z drugiej ręki, zaczyna ona się zmieniać, w końcu może zostać ogromnie przejawskrawiona; tak zawsze jest z plotkami.
 6. Aby opanować lekcję cierpliwości, musimy doświadczać cierpień związanych ze sznurowaniem ust i powstrzymywaniem swego języka; możemy wiele zobaczyć i usłyszeć, ale nie powinniśmy mówić o tym ani słowa, gdy nie mamy namaszczenia ani prowadzenia Ducha Świętego, żeby życie kościoła nie odniosło szkody.
- D. Aby znosić siebie nawzajem w miłości, walczmy z podejrzeniami i lękiem w życiu kościoła:
1. Zamiast podejrzeń i lęku powinniśmy mieć jedynie miłość; miłość powinna zwyciężać w życiu kościoła; miłość jest najdoskonalszą drogą, która umożliwia nam stać się kimś i zrobić coś w życiu kościoła – 12,31b.
 2. Jeśli podejrzewamy o coś brata, oznacza to, że miłość odeszła; za podejrzeniem pójdzie lęk; Pierwszy List Jana 4,18 mówi: „W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk”.
 3. Zawsze pokusą będzie to, by wiedzieć, jak inni nas traktują, co o nas myślą i mówią; aby urzeczywistnić życie kościoła, taką pokusę musimy odrzucić – zob. Koh 7,21-22.
- E. Pilnie zachowujmy jedność Ducha w jednoczącej więzi pokoju:
1. Jeśli mamy jedynie pokój z Bogiem, a nie ze wszystkimi braćmi, utraciliśmy życie kościoła.
 2. Wskaźnikiem dla życia kościoła jest pokój, jaki mamy nie tylko pionowo z Bogiem, lecz także poziomo ze wszystkimi braćmi.
 3. Nie powinniśmy być ani za bardzo, ani za mało z kimś związani, jednocząca więź pokoju to zrównoważony związek w kościele.

III. Musimy rozważyć „jednego nowego człowieka” z Listu do Efezjan 2,15 w kontekście „jednych ust” w Liście do Rzymian 15,6 i „mówienia tego samego” w Pierwszym Liście do Koryntian 1,10:

- A. Ze względu na kościół, który jest jednym nowym człowiekiem, wszyscy musimy obierać Chrystusa za swoją osobę w kwestii mówienia – Mt 12,34-37; Ef 3,17a; J 7,16-18; 8,28.38a; 12,49-50; 14,10.
- B. Cała Biblia ma jedno usta i mówi to samo – Hbr 1,1-2a.
- C. W dzisiejszym chrześcijaństwie jest wiele ust, każde mówi co innego; w takim żalnym stanie znajduje się każdy kaznodzieja, który chce mówić coś własnego i myśli, że zhańbi się, gdy powie to, co powiedzieli już inni – Rdz 11,7.9.
- D. W przeszłości było zbyt wiele ust, ponieważ było zbyt wiele osób.
- E. W jednym nowym człowieku są jedno usta, które mówią to samo – Rz 15,6; 1 Kor 1,10.
- F. Jest tylko jeden nowy człowiek, który ma tylko jedną osobę, i dlatego mówi jednymi ustami i to samo.
- G. Wyrażenia „jednomyślnie” i „jednymi ustami” (Rz 15,6) oznaczają, że chociaż jest nas wielu i wszyscy przemawiamy, każdy z nas mówi „to samo” (1 Kor 1,10):
 1. Kościół jest jednym nowym człowiekiem z jedną tylko osobą – Chrystusem – która sprawuje nadzór nad naszym przemawianiem; co zatem On mówi, z pewnością jest to „to samo”.
 2. Gdy mamy coś powiedzieć, musimy rozwiązać podstawową sprawę: czy w kwestii mówienia to ja jestem osobą, czy też Chrystus?
 3. Jeśli w kwestii mówienia nie obieramy siebie za osobę, tylko pozwalamy Chrystusowi nią być, wówczas będą jedno usta i wszyscy będą mówili to samo.
- H. W jednym nowym człowieku jest tylko jedna osoba i jedynie ona ma wolność słowa – Mt 17,5:
 1. W jednym nowym człowieku nie możemy w sposób niczym nieograniczony mówić czegoś swojego.
 2. Pan Jezus może mówić w sposób całkowicie nieograniczony, nasz naturalny człowiek zaś zupełnie nie ma takiej wolności.
- I. Choć jest nas wielu i pochodzimy z różnych miejsc, wszyscy mamy jedno usta i mówimy to samo; jest tak dlatego, że wszyscy jesteśmy jednym nowym człowiekiem i mamy tylko jedną osobę – Ef 2,15; 4,22-24; 3,17a; Rz 15,6; 1 Kor 1,10.
- J. Jeśli trzymamy się Chrystusa, który jest Głową (przyznając, że jedynie On jest Głową i całkowicie poddając się Jego władzy), nie możemy różnie interpretować Pisma Świętego – 1 Tm 1,3-4; Kol 2,19:

1. Różnice powstają, gdy ktoś nie trzyma się Głowy, ponieważ Chrystus nie może powiedzieć jednemu członkowi jednego, a innemu drugiego.
 2. Chrystus jest jedyną władzą w Ciele; wszystkie członki powinny obierać właściwą postawę: trzymać się Głowy i uznawać Chrystusa za jedyną i najwyższą władzę we wszystkim.
- K. Jest tylko jedna posługa, która buduje i nigdy nie niszczy – jedyna posługa Bożej ekonomii – 1 Tm 1,3-4:
1. „Ludzka pycha zawsze lubi czynić nasze „ja” różnym od innych. Ty możesz coś mówić, lecz ja nigdy nie powiedziałbym tego, co ty mówisz, z powodu mojej dumy. Chcę powiedzieć coś innego niż ty, coś nowego i coś lepszego. To jest nasze ego i cielesna duma” (*Boska ekonomia*, s. 115).
 2. Jedyny sposób, jaki może zachować nas w wiecznej jedności ze względu na jednego nowego człowieka, to nauczanie tego samego, Bożej ekonomii – Rz 15,6.

Wyjątki z posługi:

NOWY CZŁOWIEK MA TYLKO JEDNE USTA

Ciało to kwestia tego, że jesteśmy członkami jedni drugich, ale w przypadku nowego człowieka stawiane są wyższe wymagania niż w przypadku Ciała. Przez wiele lat czytałem List do Rzymian 15,6, gdzie napisane jest: „abyście jednomyślnie, jednymi usty wielbili Boga”. Miałem wrażenie, że nie rozumiem tego wersetu. Jak to możliwe, by tak wielu chrześcijan spotkało się razem i miało tylko jedno usta? Nie rozumiałem tego w tym czasie. Pewnego dnia jednak zrozumiałem, że kościół to jeden nowy człowiek. Ile ust ma człowiek? Jedne. My wszyscy jesteśmy nie tylko członkami jedni drugich, ale wszyscy mówimy również jednymi ustami. Czy widzimy, ile się od nas wymaga? Wystarczy już samo to, że jesteśmy członkami jedni drugich i teraz, gdy mówimy, wszyscy musimy mieć jedno usta. Nie jest to moje słowo, tylko Pawła. Ile ust ma jeden nowy człowiek? Jedne. Kto zatem jest tymi ustami? Jeśli odpowiedzicie, że Chrystus, to jest to zbyt wzniosłe stwierdzenie. Aby rozwiązać tę kwestię musimy ujrzeć, że jest tylko jeden nowy człowiek i posiada on tylko jedną osobę. W całym ciele są tylko jedno usta, lecz kto nad nimi panuje? Osoba.

Kościół to nie tylko Ciało, ale również jeden nowy człowiek. Ciało potrzebuje Chrystusa jako swego życia, nowy człowiek zaś potrzebuje Chrystusa jako swojej osoby. Gdy chcesz przemawiać, gdy ja chcę przemawiać, gdy ktokolwiek z nas chce przemawiać, musimy odpowiedzieć sobie na proste pytanie: Kto jest osobą przemawiającą? Jeśli to ty jesteś tą osobą, masz swoje własne usta. Jeśli to ja jestem tą osobą, mam swoje własne usta. Ty masz zatem swoje usta, a ja swoje; dlatego też jest dwoje ust. Jeśli każdy sobie jest osobą i każdy mówi o swoich sprawach, mamy wiele ust. Mamy wtedy do czynienia z jakimś towarzystwem lub denominacją; oto położenie, w jakim znajduje się dzisiejsze upadłe chrześcijaństwo. Tymczasem w Pańskim odzyskiwaniu kościół jest Ciałem, a także jednym nowym człowiekiem. Chrystus jest życiem Ciała, a także osobą nowego człowieka. Gdy przemawiasz, to nie ty jesteś osobą; gdy ja przemawiam, również nią nie jestem. Gdy ktoś przemawia, to Chrystus jest osobą. Jaki jest rezultat? Są tylko jedno usta.

Oto powód, dla którego w Pierwszym Liście do Koryntian 1,10 Paweł pisze, że wszyscy mówią to samo. Werset ten niegdyś sprawiał mi wielki kłopot. Myślałem sobie: „Jak wszyscy chrześcijanie mogą mówić to samo?” Wydawało mi się to niemożliwe, lecz pewnego dnia zrozumiałem. Kościół to jeden nowy człowiek z jedną tylko osobą, która kontroluje nasze przemawianie, toteż cokolwiek On mówi z pewnością jest „tym samym”, co wszyscy mówimy jako nowy człowiek.

Wielu kaznodziejów i pastorów w dzisiejszym chrześcijaństwie jest własnymi osobami, mają własne usta i wszyscy mówią swoje. Dlatego mają wiele ust, każdy mówi co innego. Jednakże kościół nie jest taki. Kościół jest jednym nowym człowiekiem wraz z Chrystusem, który jest jego osobą. Gdy bracia i siostry mają coś powiedzieć, nie obierają siebie za osobę, tylko pozwalają Chrystusowi być osobą. Wy pozwalacie Chrystusowi być waszą osobą, gdy mówicie, i ja pozwalam Mu być moją osobą, gdy mówię. W końcu każdy mówi to samo.

Weźmy pod uwagę Biblię. Na Stary i Nowy Testament składa się 66 ksiąg napisanych przez ponad 40 autorów w różnych miejscach w okresie 1500-1600 lat. Pierwsza księga, Rodzaju, została napisana około 1500 roku przed Chr., ostatnia zaś, Objawienia, po roku 90 n.e. Czy wszyscy oni mają jedno usta? Czy wszyscy mówią to samo? Cała Biblia ma jedno usta i mówi to samo, choć była pisana długi okres, przez różnych autorów, w różnych miejscach. Teraz rozumiemy, co znaczy mieć jedno usta i mówić to samo. Na Wschodzie, Zachodzie, w Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Wielkiej Brytanii, Japonii i Korei może wielu mówić, lecz wszyscy oni mają jedno usta i mówią to samo. Jest tak, ponieważ wszyscy są jednym nowym człowiekiem i posiadają tylko jedną osobę.

Kochani bracia i siostry, temat, na jaki mam tu z wami społeczność, jest mi znany. Nieraz chciałem mówić, lecz badałem siebie, zadając sobie pytanie: „Czy to ja chcę mówić, czy Pan?” Innymi słowy, czy w kwestii mówienia to Pan jest osobą, czy też ja? Jeśli to ja, to będzie problem; jeśli zaś Pan, nie będzie problemu. Jeśli pozwalam, by to Pan był osobą, wówczas to On mówi; potem, za dwa miesiące, jeśli pozwolicie, by Pan był waszą osobą, będziecie mówili to samo, co ja powiedziałem. Mamy jedne usta, które mówią to samo.

Dzisiaj w chrześcijaństwie widzimy żalostny stan, ponieważ każdy kaznodzieja chce mówić coś swojego i myśli, że zhańbi się, gdy powie to, co inni. Ty zatem mówisz swoje, a on swoje; czasem ktoś powoła się na kogoś, lecz zrobi to po kryjomu. Tak działo się w Ameryce. Pięćdziesiąt lat temu, zanim przyszło tu Pańskie odzyskiwanie, prawie nikt nie mówił o ludzkim duchu i przeobrażeniu, jednak teraz są to powszednie terminy. Są też tacy, którzy skorzystali z naszych tekstów i studiowali List do Rzymian, a gdy skończyli, wydali drukiem swoje studia tej książki i rzekli, że sami odkryli te rzeczy drogą studiowania. Nie jest to właściwe.

Istnieją inne warunki, w jakich ludzie ślepo podążają za innymi: ja mówię, cokolwiek ty powiesz, a ty – co ja. W ten sposób chcą pokazać wszystkim, że mają tylko jedno usta i mówią to samo. Musimy widzieć, że ani jedno, ani drugie nie jest właściwe. Nie chcemy znaleźć się w takim stanie, jak chrześcijaństwo, ani ci, co ślepo podążają za innymi. Chcemy takiego stanu, kiedy mówi jeden nowy człowiek. Jest tylko jeden nowy człowiek, który posiada tylko jedną osobę i w ten sposób ten jeden nowy człowiek mówi jednymi ustami i to samo.

NIE MOŻEMY W SPOSÓB NICZYM NIEOGRANICZONY MÓWIĆ SWOJEGO W NOWYM CZŁOWIEKU

W nowym człowieku nie możemy w sposób niczym nieograniczony mówić swojego. Więcej w nim nałożonych jest ograniczeń niż w byciu członkami jedni drugich. Każdy wie, że najwięcej ograniczeń doświadczamy w kwestii mówienia. Jeśli nie mogę powiedzieć tego, czy tamtego – co mi się podoba – wówczas podlegam dużym ograniczeniom; jeśli jednak mogę powiedzieć, co tylko chcę, wtedy jestem naprawdę wolny. Jednakże w kościele, Ciele Chrystusa, a zwłaszcza w nowym człowieku, ani wasz naturalny człowiek, ani mój nie ma wolności słowa. Jest tak dlatego, że to nie my jesteśmy osobami. W jednym nowym człowieku jest tylko jedna osoba. Tylko ona ma wolność, by mówić, a nasz naturalny człowiek zupełnie tej wolności jest pozbawiony. Pan ma całkowitą wolność przemawiania, a ja nie mam jej w ogóle. Nie możemy pozwolić, by mówił nasz naturalny człowiek; nie wolno nam do tego dopuścić. Powinna mówić tylko jedna osoba.

Musicie rozważyć wyrażenie „jednymi usty” w Liście do Rzymian 15,6 i „mówili to samo” w Pierwszym Liście do Koryntian 1,10 w zestawieniu ze zwrotem „jeden nowy człowiek” w Liście do Efezjan 2,15. W przeciwnym wypadku nigdy nie zrozumiecie dwóch pierwszych wersów. Możecie się dziwić, w jaki sposób cały kościół może mieć tylko jedno usta i jak miliony członków może mówić to samo. Po ludzku rzecz biorąc, jest to absolutnie niemożliwe. Musimy jednak zobaczyć, że w piętnastym rozdziale Listu do Rzymian Paweł mówił o miejscowym kościele. W kościele miejscowym muszą być tylko jedno usta. W Tajpej powinny być tylko jedno usta. W kościołach w południowo-wschodniej Azji również powinny być tylko jedno usta. Jest tak, ponieważ jest tylko jedna osoba. W przeszłości mieliście zbyt wiele ust, ponieważ mieliście zbyt wiele osób. Gdy jest wiele osób, jest wiele pomysłów; gdy jest wiele pomysłów, jest wiele opinii, ale my dziękujemy Panu, że teraz są tutaj tylko jedno usta i jedna osoba. Nie ma tu policjantów; każdy z nas ma całkowitą wolność, z drugiej strony jednak w ogóle nie jesteście wolni, ponieważ w waszym wnętrzu przebywa inna osoba. Możecie chcieć coś powiedzieć, lecz coś was „szczypie” od środka, mówiąc, byście nic nie mówili. Wszystko, co możecie powiedzieć to: „Dzięki niech będą Panu!” Gdy ponownie zechcecie coś powiedzieć, Pan znowu was uszczypnie i wtedy powiecie jedynie amen! Gdyby Pan nie uszczypnął jednego i drugiego świętego, to powiadam wam, że bracia i siostry, schodząc się razem, najprawdopodobniej kłóciliby się ze sobą.

W kościele w Tajpej jest wielu wierzących, lecz oni się nie kłócą. Dlaczego? Ponieważ przez wiele lat mieli łaskę, by obierać Chrystusa za swoją osobę. Nie że ja mam mówić, ani ty, ani on, ani bracia, ani siostry; każdy mówi: „Panie, Ty mów!”

Nie sądzicie, że nie mówimy, ponieważ urodziliśmy się tylko z jedną wargą. Nie, wydawać by się raczej mogło, że urodziliśmy się z ośmioma wargami. Wiele lat temu, gdy byłem młody, poczyniłem rozważne wyliczenie. Nie ode mnie zależało, bym był człowiekiem, skoro zatem nim jestem, to muszę być chrześcijaninem; jeśli mam nim być, to muszę być nim zgodnie z Biblią; jeśli mam żyć zgodnie z Biblią, to będę jak w łańcuchu. Dlatego wiele razy w ważnych chwilach niczego nie powiedziałem. Dlaczego? Ponieważ osoba we mnie nie mówiła. Nie ja jestem osobą; jest nią Chrystus. Powinniśmy

obrać Chrystusa nie tylko za swoje życie, lecz także osobę. Nie powinniśmy jedynie jeść Jego bogactwa, przyjmować je do swego wnętrza i wchłaniać; pozwalamy Mu również być naszą osobą.

WSPÓLNIE OBIERAĆ CHRYSYTA ZA OSOBĘ W NOWYM CZŁOWIEKU

Nigdzie w chrześcijaństwie nie usłyszycie zwrotu „obierać Chrystusa za swoją osobę”. Zwrot ten jednak naprawdę opisuje biblijną rzeczywistość, bo kościół jest nowym człowiekiem. Nowemu człowiekowi potrzebna jest osoba. Co to za osoba? Chrystus. Skąd to wiemy? Z Listu do Efezjan 3,17, gdzie czytamy: „aby Chrystus uczynił sobie dom w waszych sercach”. Czy to, że Chrystus chce uczynić sobie dom w naszych sercach, nie oznacza, że chce być w nas osobą? Gdy mieszkasz w domu, zadamawiasz się w nim, stajesz się osobą tego domu. List do Efezjan mówi wyraźniej niż inne listy, że mamy pozwolić Chrystusowi uczynić sobie dom w naszych sercach, a jest tak dlatego, że chce On być w nas osobą.

Nie oznacza to jednak, że Chrystus w tobie jest twoją osobą, we mnie moją, a w kimś innym jeszcze czyjąś inną. To błędne zrozumienie. Chodzi mi o to, że Pan jest w nas wszystkich jedną osobą. Osoba, która mieszka w tobie, mieszka też we mnie. Jest w nas tylko jedna osoba. Kto to jest? To Chrystus.

Bracia i siostry, w ostatnich dniach tego wieku, zanim Pan zdoła powrócić, musimy zobaczyć Ciało i nowego człowieka. Gdy dochodzimy do końca Biblii, w dwudziestym drugim rozdziale Księgi Objawienia pojawiają się Duch i oblubienica. Na koniec nowy człowiek jest oblubienicą. Doświadczenie kościoła w Chrystusie niewątpliwie musi osiągnąć ten etap. Najpierw jest Ciało, następnie nowy człowiek, a na koniec oblubienica. Nie jest tak, jak mówi się w chrześcijaństwie, że wierzący zbiorą się w jednym miejscu i Pan zmieni ich w mgnieniu oka w oblubienicę. To właśnie dzisiaj musimy przyjąć łaskę i zobaczyć Ciało, nowego człowieka, a na koniec oblubienicę.

CIAŁO DO PORUSZANIA SIĘ, A NOWY CZŁOWIEK DO PROWADZENIA CODZIENNEGO ŻYCIA

Nie doszliśmy wciąż na szczyt wizji, ponieważ nie dostaje nam wiedzy o Ciele, nie wystarcza o nowym człowieku, jak również ograniczona jest nasze poznanie na temat oblubienicy. Niemniej jednak, mam nadzieję, że widzimy coś na temat Ciała i nowego człowieka. Ciało to kwestia życia, a nowy człowiek – osoby. Ciało służy do poruszania się; to narzędzie do działania. To właśnie w jednym Ciele Pan Jezus pojednał z Bogiem zarówno żydowskich, jak i pogańskich wierzących. Pojednanie takie to kwestia Ciała. W przeszłości myśleliśmy, że gdy zostaliśmy zbawieni, pojedналиśmy się z Bogiem i gdy ja zostałem zbawiony, pojednałem się z Bogiem. Innymi słowy, myśleliśmy, że każdy z osobna został zbawiony i pojednał się z Bogiem. To błędna koncepcja. Musimy zobaczyć, że my, którzy byliśmy z dala od Boga, oddzieleni od Niego, zostaliśmy pojednani z Nim nie pojedynczo, lecz w zbiorowym narzędziu. Co jest tym narzędziem? Jest nim Ciało Chrystusa. W jednym Ciele zarówno żydowscy, jak i pogańscy wierzący pojednali się z Bogiem. Pokazuje to nam, że Ciało to instrument, którego używa Chrystus.

Gdy poruszamy się, to poruszamy w ciele. Przykładowo, gdy dzisiaj zszedłem na dół, uczyniłem to w swoim ciele. Gdy teraz do was mówię, robię to w ciele. Gdybym w nim nie był, nie mógłbym w ogóle mówić. Wszystko, co robię, robię w ciele. Moje ciało jest narzędziem do podejmowania różnych działań. Gdy kościół głosi ewangelię, jest to działanie podejmowane w Ciele i przez nie realizowane. Nasze ciało to narzędzie do poruszania się. Nasze życie musi się powiększać i rosnać, żeby ciało było na tyle zdrowe i silne, by zaspokojona została potrzeba poruszania się.

A co z nowym człowiekiem? Nowy człowiek nie służy do poruszania się; nowy człowiek jest do podejmowania decyzji i prowadzenia codziennego życia. Ludzie wcale nie muszą się przemieszczać, ale nadal muszą codziennie żyć. Ciało służy poruszaniu się, nowy człowiek zaś – do prowadzenia życia. List do Efezjan 4,24 mówi o nowym człowieku, że został on stworzony według Boga w sprawiedliwości i świętości. Sprawiedliwość i świętość to warunki niezbędne do prowadzenia codziennego życia. Codzienne życie zatem to całkowicie kwestia nowego człowieka. Nowy człowiek służy prowadzeniu codziennego życia, którego osiemdziesiąt procent stanowi podejmowanie decyzji. Widzimy więc po pierwsze, że kościół jest Ciałem służącym poruszaniu, a po drugie, że jest nowym człowiekiem do prowadzenia codziennego życia i podejmowania decyzji. Z jednej strony, kościół jest Ciałem Chrystusa, którego to Chrystusa obieramy za swoje życie, by działać, pracować i nieść odpowiedzialność. Z drugiej strony, kościół jest nowym człowiekiem, Chrystusa zaś obieramy za swoją osobę, by planować i decydować o tym, jak mamy żyć. Czy to Ciało, czy nowy człowiek, działanie i poruszanie czy codzienne życie i decydowanie, wszystko ma aspekt zbiorowy, nic nie jest sprawą jednostki. Musimy zobaczyć, że nasze codzienne życie jest codziennym życiem nowego człowieka, zbiorowym życiem, że nasze decyzje są zbiorowymi, a nie osobistymi decyzjami. Przykładowo, być może nie wiecie, jaką podjąć decyzję, co w końcu zrobić: czy otworzyć fabrykę, czy być pedagogiem. To aspekt życia codziennego. Jeśli zobaczymy, że jesteśmy częścią w nowym człowieku,

nie zechcemy decydować sami przez siebie jako osoba. Zechcemy obrać Chrystusa, swoją osobę, wraz z innymi częściami w nowym człowieku. Wówczas, gdy mamy podjąć jakąś decyzję w ludzkim życiu, nie obierzemy siebie za osobę; przeciwnie, obierzemy Chrystusa za swoją osobę w nowym człowieku, by taką decyzję podjąć. Gdy prowadzimy życie, obierając Chrystusa za swoją osobę, nasze codzienne życie będzie życiem nowego człowieka.

Codzienne życie nowego człowieka ma dwie cechy: pierwsza to sprawiedliwość, a druga to świętość. Sprawiedliwość jest zgodna z Bożymi drogami, świętość zaś – z Bożą naturą. Gdy wszystko w codziennym życiu, czy wielka, czy mała rzecz, ma naturę dokładnie taką samą jak Boża natura i ich drogi są dokładnie takie jak Boże drogi, wówczas mamy do czynienia ze sprawiedliwością i świętością.

Takie codzienne życie nie jest indywidualnym życiem uświęcenia, o którym mówi się w chrześcijaństwie. Przeciwnie, wspomniane tu życie prowadzimy w nowym człowieku przez Chrystusa, który jest osobą i to Chrystus podejmuje w nas wszelkie decyzje. Wszystko zatem, co wyrażamy, jest sprawiedliwością i świętością. Nie wiąże się to z poruszaniem lub dziełem, tylko codziennym życiem. To aspekt nowego człowieka. Innym aspektem jest Ciało. Poruszamy się jako Ciało. Chrystus jest naszą Głową, więc się poruszamy, a poruszanie to nie opiera się na naszej sile lub życiu tylko na Chrystusie, który jest naszym życiem i siłą. Ponadto, poruszamy się nie jako pojedyncze osoby.

Na podstawie tych dwóch spraw widzimy, że nie możemy być indywidualistyczni. Musimy zobaczyć, że jesteśmy zbiorowym Ciałem i zbiorowym nowym człowiekiem. Charakter zbiorowy ma nasze codzienne życie, jak i poruszanie się. Gdy się poruszamy, obieramy Chrystusa za swoje życie, również w codziennym życiu obieramy Go za swoją osobę. W Ciele Chrystus jest naszym życiem, w nowym człowieku zaś – naszą osobą. W Ciele jesteśmy członkami siebie nawzajem, w nowym człowieku zaś wszyscy mamy jedno usta i mówimy to samo. Oto kościół (*One Body, One Spirit, and One New Man*, s. 58-65).

Budowanie kościoła, Ciała Chrystusa

(1)

Wizja Bożej budowli i wskaźnik naszej duchowości

Wersety biblijne: Mt 16,18; Rdz 28,10-19; Ef 2,21-22; Hbr 13,13-14; 1 Tm 3,15-16.

I. Budowanie kościoła jest celem odwiecznego Bożego zamysłu i planu; to centralny element, ostateczny cel Bożego zamysłu zgodnie z wszystkimi wizjami i objawieniami w Piśmie Świętym – Mt 16,18; Obj 21,10-11:

- A. Wizje w Piśmie Świętym związane są z Bożą budowlą – Rdz 28,10-19; Obj 21,2.
- B. W Biblii obowiązuje zasada pierwszej wzmianki; czyli dana zasada zostaje ustanowiona, gdy pierwszy raz o czymś się mówi:
 - 1. Pierwsza wizja w Piśmie Świętym to wizja Bożej budowli – Rdz 28,10-19.
 - 2. Zgodnie zatem z zasadą pierwszej wzmianki wizje w Biblii wiążą się z Bożą budowlą – Ez 1,1; 8,3; 43,1-7.
- C. Pierwsza wizja w Biblii jest snem, którego centralnym elementem jest dom Boży, Betel, zbudowany z ludzi zespolonych z Trójjedynym Bogiem – Rdz 28,10-19.
- D. Ostatnią wizją w Piśmie Świętym – powiększoną, całą wizją – jest Nowa Jerozolima – Obj 21,2–22,5:
 - 1. Wizja otrzymana w Betel stanowi nasienie wizji, a wizja Nowej Jerozolimy – żniwo wizji.
 - 2. Pomiędzy wizją Betel a wizją Nowej Jerozolimy w Biblii znajdują się liczne wizje; wizje te są wzrostem, powiększeniem, odzyskiwaniem a nawet powiększeniem powiększenia nasienia wizji:
 - a. Mojżesz zobaczył wizję budowli przybytku; ujrzał prawdziwą wizję niebiańskiego wzoru Bożej budowli – wizję, która była wzrostem nasienia – Wj 25–31.
 - b. Dawid zobaczył kolejną ważną wizję, wizję świątyni – powiększenia przybytku – 2 Sm 7,1-16.
 - c. W świetle Księgi Ezechiela 40–48 świątynia, którą zobaczył Ezechiel, była powiększeniem świątyni oglądanej przez Dawida.
 - d. Wizja Zachariasza wiązała się z odzyskaniem świątyni, wizje zaś Daniela – ze świątynią w ostatnich czasach – Za 4,9; Dn 9,27.
 - e. Listy ukazują nam wizję kościoła, którą w swoich czasach zobaczyli apostołowie, przede wszystkim Piotr i Paweł – 1 P 2,5; Ef 2,21-22; 4,16.
 - f. Ostatnią wizję, zwieńczoną wizję ujrzał apostoł Jan – Obj 21,2.10-11.
- E. Potrzebujemy wizji, by widzieć Bożą budowlę; jeśli jesteśmy otwarci na Pana i szukamy Go, ostatecznie wizja stanie przed nami otworem i zobaczymy ją w swoim duchu, a Boża budowla stanie się dla nas wizją – Ef 1,17-18; 2,21-22.

II. Aby urzeczywistniać wizję budowania kościoła, który jest Ciałem Chrystusa, resztką musi wyjść poza obóz do Chrystusa – Hbr 13,13-14:

- A. List do Hebrajczyków 13,13 wskazuje, że wierzący mają pójść za Jezusem poza obóz:
 - 1. Zarówno w Liście do Hebrajczyków, jak i w typologii obóz symbolizuje organizację religii, która jest czymś ludzkim i ziemskim.
 - 2. Wyjść poza obóz to wyjść poza ludzką organizację religii.
 - 3. Obóz symbolizuje ludzką organizację, natomiast miasto – ziemską sferę; wszelka religia jest ludzką organizacją i ziemską sferą, które trzymają ludzi z dala od nowotestamentowej ekonomii – w. 14; 1 Tm 1,3-4; Ef 3,9.
 - 4. Każda religia – judaizm, katolicyzm lub protestantyzm – która odrzuciła Pana, jest obozem, ludzką organizacją; Pan od niej odstąpił.
 - 5. W zasadzie chrześcijaństwo, religijny system, obejmuje grono religijnych ludzi, którzy należą do Pana z imienia i czczą Go ustami, lecz sercem nie kierują się na Niego, tylko na co innego – Mt 15,8-9; 2 Tm 3,5.
- B. Dzisiaj Bóg potrzebuje resztki, niewielkiego grona zwycięzców, którzy staną na stanowisku utraconym przez cały kościół i – zobaczywszy wizję pierwotnego Bożego zamysłu – wyjdą poza obóz do Chrystusa – Dz 26,19; Flp 3,4-8; Hbr 13,13; Obj 2,7:

1. Dzisiaj niektórzy wciąż zastanawiają się, jak utożsamić się z wszystkimi członkami Ciała.
2. Ponieważ nie taka jest natura obecnego wieku, nie powiedzie się to tym, którzy tak próbują czynić:
 - a. Obecny wiek to czas dla zwycięzców, by słuchali oni głosu Pana, którego odrzucono i który znajduje się poza obozem – w. 7; Hbr 13,13.
 - b. Zamiast próbować utożsamić się z tymi, którzy wciąż są w obozie, powinniśmy wyjść poza obóz, do Pana i pójść za Nim ze względu na Jego zamiar – 2 Tm 1,9; Ef 3,11; Rz 8,28.
3. Nie wolno nam dostosowywać się do religijnych koncepcji ani ludzkich myśli, tylko do niebiańskiej wizji budowania kościoła, który jest Ciałem Chrystusa, i wyjść poza obóz do Chrystusa – Prz 29,18; Ef 4,16.

III. Boża budowla jest wskaźnikiem naszej duchowości – 1 Kor 14,3.12.26:

- A. Budowla jest wskaźnikiem wszelkiej duchowości – Ef 2,21-22; 1 Kor 14,26:
 1. Sami w sobie nie jesteśmy normą, którą wypróbowuje się naszą duchowość; nasza duchowość musi zostać wypróbowana przez Bożą budowlę, Ciało Chrystusa.
 2. Indywidualistyczna duchowość nie jest prawdziwa:
 - a. Jeśli ktoś myśli, że jest duchowy, jest zaś niezależną, indywidualistyczną osobą, oddzieloną od Ciała, jego duchowość jest oszustwem.
 - b. Rzeczywista i prawdziwa duchowość służy zbudowaniu kościoła, który jest Ciałem Chrystusa – Ef 3,16-17a; 4,12.15-16.
 3. Dla Boga liczy się nie nasza duchowość, tylko budowla; Boża budowla jest naszą normą i wskaźnikiem.
- B. W świetle Księgi Ezechiela wymagania zamieszkującego Chrystusa odpowiadają domowi; każdego trzeba zmierzyć i sprawdzić zgodnie z miarą Bożego domu – 43,10:
 1. Swoje codzienne życie, zachowanie i służbę powinniśmy zbadać nie tylko w świetle moralnych przepisów i duchowych zasad, lecz także zgodnie z Bożym domem, kościołem, który jest Ciałem Chrystusa – 1 Tm 3,15-16.
 2. Przede wszystkim powinno nam zależeć nie na poprawie zachowania lub stawaniu się duchowym, tylko na tym, żeby pasować do domu – 1 Kor 14,12.
 3. Jeśli to, czym jesteśmy i co robimy nie pasuje do Bożej budowli, w Bożych oczach jest nic nie warte – 3,10-15.
 4. Ponieważ Pan dba wielce o kościół – dom Boży i Ciało Chrystusa – my również powinniśmy dbać o niego i kształtować siebie zgodnie z nim – 1 Tm 3,15-16.
 5. Jeśli to zobaczymy, nie będziemy dbali zaledwie o nauki w Biblii i życie wewnętrzne; będziemy za to dbali całkowicie o budowanie kościoła, który jest Ciałem Chrystusa – Ef 1,22-23; 2,21-22; 4,12.16.

Wyjątki z posługi:

WIZJA BOŻEJ BUDOWLI

Wszystkie wizje w Piśmie Świętym powiązane są z Bożą budowlą

Zbudowanie kościoła jest celem odwiecznego Bożego zamysłu i planu. To centralny element, ostateczny cel Bożego zamysłu zgodny z wszystkimi wizjami i objawieniami zawartymi w Piśmie Świętym. Pierwsza wizja w Piśmie Świętym to sen, jaki miał Jakub w Księdze Rodzaju 28,10-19. Wcześniej Bóg chwały ukazał się Abrahamowi (Dz 7,2), lecz nie była to wizja, którą Abraham zobaczył. Pierwszą wizją w Piśmie Świętym był sen Jakuba. Centralnym elementem tej wizji było Betel, dom Boży, zbudowany z dwóch materiałów: kamienia i oliwy wylanej na ów kamień. Kamień symbolizuje człowieka, oliwa zaś – Boga, który przychodzi do nas jako Duch. Wylawszy oliwę na kamień, Jakub nadał temu miejscu nazwę Betel. Kamień i oliwa na niego wylana stały się domem Bożym. Na tym polega zespolenie Boga z człowiekiem.

Duch, który do nas przychodzi, jest trzecią osobą Trójjedynego Boga. Ojciec był daleko od nas, Syn zaś był kiedyś pośród nas, lecz nie w nas. To oliwa, osoba Ducha, w której i dzięki której Bóg wchodzi w nas, żeby być z nami jedno i doprowadzić do powstania Betel, domu Bożego. Dlatego też pierwszą wizją w Piśmie Świętym jest sen, którego centralnym elementem jest dom Boży, zbudowany z ludzi zespolonych z Trójjedynym Bogiem.

Dzisiaj chrześcijanie często rozmawiają o niebiańskich lub duchowych wizjach, ale zdaje się, jakby nie rozumieli, czym są centralne wizje zawarte w Biblii. Wizje występujące w Piśmie Świętym zawsze

wiążą się z Bożą budowlą. W Biblii obowiązuje zasada pierwszej wzmianki; czyli zasada ta zostaje ustanowiona, gdy pierwszy raz o czymś się mówi. Pierwsza wizja w Piśmie Świętym to wizja Bożej budowli. Wizje zatem zawarte w Piśmie Świętym zawsze są powiązane z Bożą budowlą.

Ostatnią wizją w Biblii jest Nowa Jerozolima w ostatnich dwóch rozdziałach (Obj 21–22). To powiększona wizja, pełna wizja. Wizja w Betel jest nasieniem wizji, wizja zaś Nowej Jerozolimy – żniwem. Pomiędzy tymi dwoma końcami znajdują się liczne wizje w Biblii. Mojżesz zobaczył wizję budowli przybytku (Wj 25–31). To była prawdziwa wizja niebiańskiego wzoru Bożej budowli. Jak wizja Betel była nasieniem, tak wizja Mojżesza na górze Synaj była wzrostem tego nasienia. Po wizji Mojżesza kolejną ważną wizją była wizja Dawida, wizja świątyni, która była powiększeniem przybytku (2 Sm 7,1-16). Później były wizje Ezechiela. W świetle Księgi Ezechiela 40–48 świątynia, którą zobaczył Ezechiel, była powiększeniem świątyni oglądanej przez Dawida. Wizja Zachariasza wiązała się z odzyskiwaniem świątyni, wizje zaś Daniela – ze świątynią w ostatnich czasach. Kolejną wielką wizją była wizja, którą zobaczyli apostołowie, reprezentowani głównie przez Piotra i Pawła. Listy ukazują nam wizję kościoła, którą w swoich czasach zobaczyli apostołowie. Ostatnią wizję ujrzał Jan.

To zaskakujące, gdy słyszymy chrześcijan mówiących często o wizjach, ponieważ wielu z nich nie zdaje sobie sprawy, że wszystkie one służą budowli. Niektórzy bracia studiowali Pismo Święte w seminariach i instytutach biblijnych, lecz nigdy mogli nie usłyszeć o wizji Bożej budowli. Jeśli wspomniane wyżej wizje usuniemy z Pisma Świętego, to żadna nie zostanie. Mówiąc o wizjach, mamy do czynienia z nasieniem, wzrostem i powiększeniem, odzyskiwaniem, a nawet powiększeniem nad powiększeniami. W nowotestamentowych wizjach zawiera się prawdziwy towar, kościół, w Księdze Objawienia zaś – ostateczny przejaw Bożej budowli, Nowa Jerozolima. Wszystkie te wizje wiążą się z jednym – Bożą budowlą.

Potrzebujemy zobaczyć wizję Bożej budowli

Ponieważ wiek ten jest wiekiem Bożego zamysłu, musimy mieć nie tylko nauki i doktryny, lecz wizję. Począwszy od roku 1939 brat Watchman Nee przez kolejne trzy lata podkreślał jedno – to, że musimy zobaczyć Ciało, które jest Bożą budowlą. Podkreślał, że potrzebujemy wizji Ciała. Usłyszeć coś na temat Ciała to jedno, a zobaczyć – co innego. Możemy to porównać do słuchania o Los Angeles, zanim je się naprawdę zobaczyło. Wiele lat temu słyszałem o tym mieście, gdy byłem młody, ale przyjechałem tu dopiero w roku 1958. Teraz mam na nie dobry widok, szczególnie gdy lecę samolotem. Potrzebujemy wizji, by zobaczyć Bożą budowlę, nie tylko o niej słuchać, uczyć się czy wiedzieć. Nie umiemy powiedzieć dokładnie, jak można zobaczyć wizję; jeśli jednak szukamy Pana, spotykamy się razem i co rusz mamy społeczność na ten temat, w końcu coś zobaczymy. Wcześniej mogliśmy coś wiedzieć o Bożej budowli, lecz w końcu wizja stanie dla nas otworem i zobaczymy ją w swoim duchu. Jeśli jesteśmy otwarci na Pana i szukamy Go, wcześniej czy później Boża budowla stanie się dla nas wizją.

Bóg pragnie budowli w tym wszechświecie. Taki ma cel, ostatni cel i go osiągnie. Jeśli szukamy Go i pragniemy, musimy się z Nim co do tego zgodzić. Nie możemy zyskać zaspokojenia, jeśli widzimy, że Jego lud nie zbudował się w praktyczny sposób. Dawida nazwano mężem według Bożego serca, gdyż prawdziwie przejęty był troską o Boże mieszkanie. Zajmował się wyłącznie budowaniem Bożego mieszkania, niczym innym, nie w niebie, lecz na tej ziemi i w wieku, w którym żył. Dzisiaj my również musimy przejawiać prawdziwą troskę o Boże mieszkanie na ziemi.

Wielu chrześcijan, braci i siostr, bardzo się martwi zagubionymi duszami. Zawsze, kiedy o tym słyszę, bardzo się cieszę. Ja również zrobiłbym, co tylko bym mógł, by posunąć do przodu dzieło ewangelii. Jednakże dzisiaj Pan czyni coś więcej, zajmuje się nie tylko głoszeniem ewangelii i zbawianiem zagubionych dusz, lecz także gromadzeniem zbawionych i budowaniem ich razem. Musimy prawdziwie przejąć się nie tylko zagubionymi ludźmi, lecz także Bożą budowlą wśród zbawionych. To z tego powodu tu jesteśmy. Nie pogardzamy żadnym dziełem ewangelii. Musimy uczynić, co tylko możemy, by wspomóc dzieło ewangelii, lecz również zobaczyć coś dalszego. Musimy zobaczyć wizję Bożego zamysłu wraz z Jego budowlą. Nie jesteśmy tu tylko ze względu na ewangelię lub duchowość. Jesteśmy tu z powodu ostatecznego Bożego celu, którym jest zbudowanie kościoła.

Resztką musi wyjść poza obóz do Chrystusa

Dzisiaj Bóg potrzebuje resztki, niewielkiego grona zwycięzców, którzy staną na stanowisku utraconym przez cały kościół. Z tego powodu musimy zobaczyć wizję, a nie tylko zastanawiać się nad zaistniałą sytuacją pod kątem własnych naturalnych i religijnych koncepcji. Musimy zobaczyć coś zgodnego z odwiecznym Bożym planem. Obecną panującą sytuację możemy porównać do smogu w Los Angeles. Przez wiele dni utrudnia on zobaczyć góry. Taka wisząca gęsta mgła przesłania wizje wszystkich. Musimy wznieść się wyżej, ponad to mgliste powietrze. Wówczas zobaczymy wizję.

Dzisiaj niektórzy wciąż zastanawiają się, jak utożsamić się z wszystkimi członkami Ciała. Nie powiedzie się to tym, którzy tak próbują czynić. Nie taka jest natura obecnego wieku. Obecny wiek to czas dla zwycięzców, by słuchali oni głosu Pana, którego odrzucono i który znajduje się poza obozem (Hbr 13,13). Nie trzeba wcale próbować utożsamiać się z tymi, którzy są nadal w obozie. Lepiej wyjdźmy z obozu i pójdźmy do Pana, by za Nim podążać i realizować Jego zamiśl. Nigdy nie będziemy w sobie zawierać więcej od Pana. Pan wyszedł poza obóz. Nie wolno nam dostosowywać się do religijnych koncepcji ani ludzkich myśli, tylko do niebiańskiej wizji. Wyjdźmy poza obóz do Niego.

Niech Pan będzie dla nas miłosierny. Pan może zaświadczyć, że jestem Mu wdzięczny za obecną posługę ewangelii w Ameryce. Tysiące ludzi przyszło do Pana, ale nie zadowala mnie to, gdy widzę zaledwie zbawione tysiące zagubionych dusz. Pragnę ujrzeć choćby garstkę tych, którzy słuchają głosu Pana, wychodzą do Niego i budują się razem jako żywe świadectwo. Będą oni oblubienicą Chrystusa, o której mówi Księga Objawienia 19,7-8, zwycięzcami, nie po prostu żoną Baranka w wieczności, o czym mowa w wersetych 21,2 i 9.

Musimy zobaczyć wizję, a nie tylko mieć ogólne pojęcie. Bez względu na to, jak inni nas potępiają i krytykują, nie powinniśmy zważać na ich słowa. Gdy Pan Jezus był na ziemi, zawsze Go krytykowali religijni ludzie, ci, którzy trzymali w swoich rękach Pisma. Oni również Go ukrzyżowali zgodnie z tym, jak je rozumieli. Żadna krytyka nie powinna na nas oddziaływać. Potrzebujemy wizji Bożej budowli. Jeśli brakuje wizji, wszystko o czym tu mówiliśmy, jest na marne. Jak tylko mamy wizję, wszystko staje się inne; cały wszechświat się zmienia. Nie potrafię o tym wszystkim mówić, ponieważ ograniczają mnie moje zdolności, lecz ufam Panu zgodnie z moją modlitwą, że to, co tu powiedziałem, nie jest moimi własnymi słowami, lecz że to Duch, który objawia, odsłania wizję Bożej budowli. Duch Święty uczyni widocznym dla was te rzeczy, byście mogli zobaczyć wizję budowli. Nie ma innej wizji w Biblii. Wszystkie wizje w niej zawarte służą budowli, która jest celem Jego zamiślu.

BUDOWLA – WSKAŹNIK NASZEJ DUCHOWOŚCI

Prawdziwa duchowość służy Bożej budowli

Musimy zobaczyć, czym jest budowla w praktyce, nie tylko ujrzeć wizję tej budowli. Budowla jest wskaźnikiem wszelkiej duchowości. Sami w sobie nie jesteśmy normą według której można sprawdzić prawdziwość naszej duchowości. Aby to sprawdzić, postawmy ją raczej na progu budowli. Możemy być bardzo duchowi, ale zbyt indywidualistyczni. Indywidualistyczna duchowość nie jest prawdziwa. Prawdziwa, rzeczywista duchowość musi służyć budowli. Jeśli ktoś myśli, że jest duchowy, sam zaś jest niezależną, indywidualistyczną osobą, oddzieloną od Ciała, to jego duchowość jest oszustwem.

Ktoś jest bardzo pokorny, ale to, czy ta pokora jest prawdziwa i duchowa, czy też fałszywa i naturalna, sprawdzić można wyłącznie przy pomocy budowli. Jest wiele pokornych ludzi, ale są oni nazbyt niezależni. Z nikim nie są związani. Są pokorni w sposób indywidualistyczny, odizolowany. Pośród nas mogą być tego typu mili, dobrzy i pokorni bracia i możemy sobie cenić takie osoby. Jednakże, jeśli mamy wizję „ze szczytu góry”, możemy spojrzeć w dół i ujrzeć, jak jest naprawdę. Zburzmy taką naturalną pokorę. Jest ona nazbyt indywidualistyczna i oddzielona, wyrządza również szkodę. Taka pokora nie jest z nikim związana. Prawdziwa i autentyczna duchowość służy budowli. Jeśli zachodzi budowanie, to to, że ktoś jest dumny czy pokorny, nie będzie miało znaczenia. Nie chcemy, by inni chwalili nas za pokorę, która wyrządza szkodę budowli.

Dla Boga nie liczy się nasza duchowość. Ściśle mówiąc, Bóg nie zajmuje się naszą duchowością, tylko budowlą. Bez względu na to, jak możesz wydawać się sobie dobry, pokorny i duchowy, poddaj się próbie. Na ile tkwimy w budowli? Na ile jesteśmy zbudowani i powiązani z innymi? Bóg nie pragnie mieć grona miłych chrześcijan. On chce nas razem zbudować. Nie chce mieć drogocennych kamieni w muzeum na wystawie. Chce mieć dom zbudowany z drogocennych materiałów. Możecie być drogocenni, ale wciąż nie być zbudowani z innymi. Skoro tak jest, to nadajemy się jedynie na wystawę, a nie to, by z nas powstała budowla. Bóg sporządził drogocenne materiały na budowlę, a nie indywidualistyczny pokaz.

W pewnym miejscu święci polecali jedną siostrę, mówiąc: „On jest taka duchowa. Jest spokojna i taka miła dla każdego”. W rzeczywistości siostra ta była miła dla każdego, ale nie dla Bożej budowli. Przebywała w tym mieście przez wiele lat, ale z nikim nie była związana. Uważano ją za bardzo duchową siostrę, jednakże z nikim nie była ona połączona. Była miła w odizolowany, indywidualistyczny i duchowy sposób, który nie służył budowaniu Ciała. Nie wolno nam cenić takiej duchowości. Wskaźnikiem naszej duchowości jest budowla (*The Vision, Practice, and Building Up of the Church as the Body of Christ*, s. 127-134).

Budowanie kościoła, Ciała Chrystusa

(2)

Dzięki wewnętrznemu doświadczaniu zamieszkującego Chrystusa

Wersety biblijne: Ef 3,16-21; 2,21-22; 4,12.16.

I. List do Efezjan 1,10 objawia, że w ekonomii pełni czasów Bóg uporządkuje wszystko w Chrystusie jako Głowie za pośrednictwem kościoła; ten aspekt Bożego zamysłu związanego z kościołem obejmuje budowanie – 2,21-22; 4,16:

- A. Budowanie zachodzi w boskim życiu i podlega zwierzchnictwu Chrystusa; w ten sposób wszyscy zostaniemy odpowiednio uporządkowani; budujemy się w życiu, podlegając zwierzchnictwu Chrystusa i dzięki temu Bóg ma podstawę do tego, by dać poznać różnorodną mądrość władcom i zwierzchnościom na wyżynach niebiańskich i zawstydić tym swojego wroga – 1,10; 3,10-11.
- B. Głowa i Ciało to wielki zbiorowy człowiek, w którym jest Trójjedyny Bóg – 2,15; 3,16-17a.
 - 1. Chrystus jest Głową, a dzięki temu, że jest dla nas życiem, przesyca nas, przeobraża i przemienia, by odpowiednio nas uporządkować sobie jako Głowie.
 - 2. To za pośrednictwem tego Ciała Głowa, Chrystus, wszystko uporządkuje; musi zatem zostać zbudowany kościół, Ciało Chrystusa, zgodnie z objawieniem zawartym w Liście do Efezjan – 4,12.16.

II. Jeśli mamy uczestniczyć w dziele boskiego budowania, musimy znać Bożą ekonomię i Jego centralne dzieło oraz pozwolić Bogu w Chrystusie wbudować się w nas – 3,9.17a:

- A. Boża nowotestamentowa ekonomia służy temu, by przetworzony i zwieńczony Trójjedyny Bóg wbudował się w nas i stał naszym życiem oraz nami – 1 Tm 1,4; 2 Kor 13,13; Ef 3,16-17a; Rz 8,9-10.6.11:
 - 1. Najważniejszą i najbardziej tajemniczą kwestią objawioną w Biblii jest to, że Bóg zamyślił przede wszystkim wbudować siebie w Chrystusie w swój wybrany lud – Ga 4,19; Ef 4,4-6.
 - 2. Odwieczny zamysł Boga to wbudowywanie w nas siebie jako nasze życie i wszystko, byśmy obierali Go za swoją osobę, żyli Nim i Go wyrażali; na tym polega Boże upodobanie i ognisko boskiego objawienia zawartego w Biblii – 1,9; 3,11; Flp 1,20-21a.
 - 3. Boża ekonomia i cel zgodny z Jego upodobaniem to wbudować się w człowieka i człowieka wbudować w Boga – 2 Sm 7,12-14a; Ef 3,17a.
- B. Centralne dzieło Boga, Jego jedyne dzieło we wszechświecie i na przestrzeni wszystkich wieków oraz pokoleń, polega na wbudowaniu się w Chrystusie w swój wybrany lud i uczynienie siebie jedno z tym ludem – Ga 4,19; Ef 3,17a.
- C. W swojej ekonomii Bóg zamyślił, że wbuduje się w nas w Chrystusie – 2 Sm 7,12-14a; Ef 3,17a; J 14,20:
 - 1. Bóg pragnie wbudować się w nas w Chrystusie; wszystko, czym Chrystus jest i czego dokonał, służy temu jednemu – Flp 2,13; Ef 3,17a; Kol 3,10-11.
 - 2. Bóg musi się wbudować w Chrystusie w nasze człowieczeństwo, wtapiając się w nas jako nasze życie, natura i osoba – Ef 3,17a.

III. Budowanie kościoła, który jest Ciałem Chrystusa, zachodzi dzięki wewnętrznemu doświadczaniu zamieszkującego Chrystusa – w. 16-17a; 4,12.16; 2,21-22:

- A. List do Efezjan jest księgą na temat kościoła, Ciała Chrystusa i mówi o niezgłębionych bogactwach Chrystusa oraz o tym, jak ten Chrystus, który jest Duchem, czyni sobie w nas dom – 1,22-23; 3,8.17a.
- B. Kluczem do budowania kościoła jest wewnętrzne doświadczanie Chrystusa jako życia – w. 17a; Kol 3,4; 1 J 5,11-12.
- C. Chrystus buduje kościół dzięki wbudowywaniu się w nas, to jest dzięki wejściu do naszego ducha i rozprzestrzenianiu się z niego do umysłu, emocji i woli; w ten sposób zajmuje całą naszą istotę – 2 Tm 4,22; 1 Kor 6,17; Ef 3,17a.
- D. W Liście do Efezjan 3,16-21 Paweł modlił się o wewnętrzne doświadczanie przez wierzących zamieszkującego Chrystusa, by służyło ono zbudowaniu kościoła – Ciała Chrystusa:
 - 1. Paweł modlił się o to, byśmy wzmacniali się w wewnętrznym człowieku, żeby w wyniku tego Chrystus mógł uczynić sobie dom w naszym sercu i tym samym zająć nas, osiąść, przeniknąć i przesyć całą naszą wewnętrzną istotę sobą – w. 16-17a:

- a. Skoro nasze serce to suma wszystkich naszych wewnętrznych części, centrum naszej wewnętrznej istoty i nasz „przedstawiciel” w zakresie naszych skłonności, uczuć, przyjemności i pragnień, gdy Chrystus czyni sobie w nim dom, zaczyna panować nad całą naszą wewnętrzną istotą i zaopatruje oraz wzmacnia każdą wewnętrzną część samym sobą.
 - b. Im bardziej Chrystus w nas się rozprzestrzenia, tym bardziej osiedla się w nas i czyni sobie w nas dom, zajmując wszystkie części naszej wewnętrznej istoty, biorąc je w posiadanie i przesycając je sobą.
2. Gdy Chrystus będzie mógł czynić sobie dom w naszych sercach, zajmując wszystkie części naszej istoty, będziemy mogli zbudować się ze wszystkimi świętymi – 2,21-22; 4,12.16:
 - a. Żeby wypełniło się słowo Chrystusa z Ewangelii Mateusza 16,18 na temat zbudowania kościoła, kościół musi osiągnąć taki stan, w którym wielu świętych będzie pozwalało, by Chrystus czynił sobie dom w ich sercu, by ich posiadł, zajął i przesycał całą ich wewnętrzną istotę.
 - b. Im bardziej Chrystus zajmie naszą wewnętrzną istotę, tym bardziej będziemy mogli być zbudowani z innymi w Ciele – Ef 2,21-22; 4,12.16.
 3. List do Efezjan 3,17 mówi o wkorzeniu i ugruntowaniu w miłości:
 - a. To, że jesteśmy wkorzeni, oznacza, iż jesteśmy roślinami, a to, że jesteśmy ugruntowani – iż jesteśmy budowlą.
 - b. Te dwa aspekty łącznie, wkorzeni i ugruntowani, oznaczają, że musimy wzrastać i się budować.
 4. W świetle wersetu 18 możemy pojąć rozmiary Chrystusa – szerokość, długość, wysokość i głębokość – nie sami, indywidualnie, lecz „wraz ze wszystkimi świętymi”, czyli zbiorowo i wspólnie; objawia to, że musimy się razem budować.
 5. Kiedy Chrystus uczyni sobie dom w naszym sercu, wypełnimy się tak, że osiągniemy całą pełnię Bożą; pełnią tą jest kościół, Ciało Chrystusa, które jest zbiorowym wyrazem Trójjedynego Boga – w. 19.
 6. Powinniśmy skupić się na tej modlitwie w takim stopniu, że nie będziemy wiedzieli, o co innego się modlić.
- E. List do Efezjan 3,16-21 ukazuje ducha Pawła, jego postawę, modlitwę i wiarę:
1. Dzięki objawieniu Pawłowi dane zostało poznać tajemnicę Chrystusa (w. 3-6); jego duch zatem i postawa – to, co zobaczył, co powiedział i jaką troskę miał w sercu – powiązane były z wizją budowania kościoła, Ciała Chrystusa, dzięki wewnętrznemu doświadczaniu zamieszkującego Chrystusa:
 - a. Sprawa ta wypełniała całą istotę Pawła; to zatem co on zobaczył, co mówił i o co się troszczył wiązało się z budowaniem kościoła w wyniku wbudowywania się w nas Chrystusa.
 - b. Paweł był cały zaprzątnięty tą wizją, która stała się jego duchem i postawą; dlatego też taka była jego modlitwa, zapisana w Liście do Efezjan 3,16-21.
 2. Musimy mieć takiego ducha, taką postawę, modlitwę i wiarę, gdy służymy Bogu w kościele.
 3. Jeśli zobaczyliśmy wizję budowania kościoła, który jest Ciałem Chrystusa, i tego, jak Chrystus buduje kościół w wyniku wbudowywania się w nas, będziemy mieli takiego ducha i taką postawę, jak również taką modlitwę i wiarę.

Wyjątki z posługi:

GLÓWNA TREŚĆ LISTU DO EFEZJAN

List do Efezjan nie mówi o rzeczach materialnych i nie zawiera jedynie wiedzy. Nie za dużo również występuje w nim cytatów ze Starego Testamentu. Ponadto, nie wymienia on cudownych darów. W tej księdze darami są osoby, takie jak apostołowie, prorocy, ewangeliści i pasterze oraz nauczyciele (4,11), nie ma w niej darów uzdrawiania ani innych cudownych darów. List do Efezjan traktuje o kościele, Ciele Chrystusa (1,22-23). Księga ta mówi o niezgłębionych bogactwach Chrystusa i o tym, w jaki sposób ten Chrystus, który jest Duchem, jest w nas (3,8.16-19). Nie jest to zewnętrzny Chrystus, tylko wewnętrzny, gdyż czyni On sobie w nas dom. Jest On naszą Głową i życiem, a nasze serce – umysł, emocje, wola i sumienie – są Jego domem. Nikt nie potrafi zmierzyć Jego szerokości, długości, wysokości i głębokości, mimo to taki Chrystus czyni dom w naszym sercu. Na koniec napełnimy się – nie materialnymi rzeczami ani nawet wiedzą, darami lub mocą – ku całej Bożej pełni.

W pierwszym rozdziale mowa jest o pieczętowaniu Ducha Świętego (w. 13). Duch Święty, który jest w nas pieczęcią, jest wewnętrznym Duchem, nie zewnętrznym. W drugim rozdziale występuje nowy człowiek stworzony przez Chrystusa i w Chrystusie (w. 15). To również jest dalekie od materialnych rzeczy, to tylko duchowa wiedza i dary. Nowy człowiek stworzony w Chrystusie i dzięki Niemu jest całkowicie z Chrystusa, a nawet samym Chrystusem. W trzecim rozdziale Księgi Rodzaju Ewa była częścią Adama i cała wyszła z niego. Podobnie nowy człowiek jest częścią Chrystusa i został z Niego wyjęty. Z kolei w trzecim rozdziale Listu do Efezjan uświadamiamy sobie niezgłębione bogactwa Chrystusa i to, że czyni On sobie dom w naszych sercach (w. 8, 17). W czwartym rozdziale wzrastamy i dochodzimy do miary postaci pełni Chrystusa. Nie unoszą nas już dłużej różne wiatry nauki, w tym także dobre nauki, lecz wzrastamy w Chrystusa we wszystkim (w. 13-15). Otrzymujemy coś od Chrystusa, który jest Głową, i tym usługujemy innym. W taki sposób buduje się kościół (w. 16).

SPOSÓB, W JAKI KOŚCIÓŁ BUDUJE SIĘ W ŻYCIU

Musimy poświęcić więcej czasu na to, by zobaczyć jak kościół się buduje. Podobnie do wielu chrześcijan, gdy zostałem zbawiony, łaknąłem duchowego poznania. Spotkałem się z pewną grupą wierzących, którzy podkreślali to, że aby być dobrym chrześcijaninem, musimy znać Biblię. Dlatego też poświęciłem dużo czasu na to, by poznać tę księgę. Później, sześć lub siedem lat po tym, kiedy zostałem po zbawieniu, w Chinach rozwinął się ruch duchowej łaski, który był odgałęzieniem ruchu zielonoświątkowego. Szybko się rozwijał, zaledwie w ciągu kilku lat zaistniał w całych północnych Chinach. Tysiące ludzi zostało zbawionych, było dużo cudów i znaków. W jakimś stopniu byłem pod wpływem tego ruchu, zbadałem więc sytuację. W końcu zrozumiałem dzięki Panu, że Ciało Chrystusa nie może zostać zbudowane w obrębie tego ruchu. W owym czasie nie rozumiałem, co jest główną treścią Listu do Efezjan, ale Pan wykorzystał moje doświadczenia, by pokazać mi, że kościół może zostać zbudowany wyłącznie dzięki temu, że będziemy doświadczać Chrystusa jako życia, a nie dzięki wiedzy, darom, lub tak zwanym zielonoświątkowym przejawom mocy. Poznanie i dary trochę pomagają, ale kościół, Ciało Chrystusa, nie może zostać zbudowany wyłącznie dzięki temu. Kościół musi zostać zbudowany dzięki Chrystusowi, który jest naszym życiem.

Kluczem do budowania Ciała Chrystusa jest wewnętrzne doświadczenie Chrystusa jako życia

Niektórzy mogą kłócić się o dary i mówić, że występują one w Pierwszym Liście do Koryntian. Niemniej jednak ze wszystkich 66 ksiąg w Biblii najważniejszą księgą na temat kościoła jest List do Efezjan. W księdze tej, traktującej o kościele, nie wymienia się darów. Właściwie mówi ona o niezgłębionych bogactwach Chrystusa. Ten Chrystus ze swoimi niezgłębionymi bogactwami chce uczynić sobie dom w naszych sercach. Tego właśnie chcemy. W Biblii można znaleźć coś na temat wiedzy, darów, cudów, znaków i mocy. Nie są to jednak główne rzeczy niezbędne do budowania Ciała Chrystusa. Najważniejsze, co jest niezbędne do budowania, to Chrystus, który jest dla nas życiem. Przyznajemy, że istnieje jakaś potrzeba wiedzy i darów, lecz tak wielu chrześcijan nie uznaje, że potrzebne jest wewnętrzne doświadczenie Chrystusa. Tak, czasem trzeba zażyć lekarstwo, ale tak wielu nie przyznaje, że przede wszystkim musimy stale przyjmować pokarm.

Odkąd staliśmy się chrześcijanami, mogliśmy usłyszeć z kilka poselstw o wewnętrznym doświadczeniu Chrystusa. W Liście do Efezjan jednakże uwypuklone jest doświadczenie Chrystusa. Każdy rozdział porusza tę sprawę. Choć niektórzy chrześcijanie uświadamiają sobie, że List ten traktuje o kościele, wielu wciąż lekceważy klucz do budowania kościoła. Kluczem tym jest wewnętrzne doświadczenie Chrystusa. Bez takiego doświadczenia nigdy nie będziemy mieli rzeczywistości kościoła.

Centralna treść Listu do Efezjan

List do Efezjan stanowi serce Biblii. Serce to część, która jest najbardziej istotna. Dzisiaj ludzie najbardziej obawiają się ataku serca. Możemy się poruszać, mówić i robić dużo różnych rzeczy, ale jeśli serce się zatrzymuje, to po nas. Ponieważ List do Efezjan jest sercem Pisma Świętego, wróg, szatan szkodzi zrozumieniu tej księgi przez innych. Dzisiaj dużo mówi się o tej księdze i wielu zdaje sobie sprawę, że jest to najgłębsza księga na temat kościoła, lecz lekceważy sekret, kluczowy punkt tej księgi. Sercem i kluczem tej księgi są wersety 3,16-19.

Nasz wewnętrzny człowiek musi się wzmocnić

Wersety 14 i 15 rozpoczynają w taki sposób: „Z tej przyczyny zginam kolana moje przed Ojcem, od którego bierze imię wszelki ród w niebiosach i na ziemi”. Słowa „z tej przyczyny” odnoszą się do Bożego

planu z poprzednich rozdziałów i wersetów, który obejmuje przeznaczenie do synostwa, udzielanie nam bogactw Chrystusa, uporządkowanie przez Chrystusa wszystkiego, stanie się jawnym różnorodnej mądrości Bożej władzom i zwierzchnościom na wyżynach niebiańskich, zawstydzienie wroga i inne. Werset 16 mówi dalej: „Aby według bogactwa chwały swojej sprawił przez Ducha swego, byście mocą Jego wzmocnieni zostali w wewnętrznym człowieku”. Wewnętrzny człowiek to nasz ludzki duch, którego Duch odrodził i w którym mieszka Chrystus. Tego ducha trzeba wzmocnić.

Człowiek jest trójczęściowy, ma ducha, duszę i ciało, z których najsilniejszą częścią jest dusza. Dusza to połączenie umysłu, emocji i woli, z których najsilniejszy jest umysł. Nasz największy problem polega na tym, że umysł jest nazbyt silny, duch zaś bardzo słaby. Dowiedzimy tego w następujący sposób. Każdy lubi rozmawiać. Jeśli powiemy: „Pogadajmy trochę”, nasz umysł stanie się aktywny, silny i pozytywny. Jeśli jednak powiemy: „Pomódlmy się trochę”, zapadnie cisza. Natychmiast pomieszczenie stanie się niczym cmentarz; wszyscy będą „ubolewać przy grobie”, w ciszy, zachowując porządek. Tacy jesteśmy, ponieważ jesteśmy nazbyt słabi w wewnętrznym człowieku, naszym duchu. To dlatego autor Listu do Efezjan mówi, że modlił się, nie lekkim duchem, lecz zginał kolana z powodu kościoła, Bożego zamyśłu, żeby Ojciec we wszechświecie dał nam wzmocnić się w wewnętrznym człowieku.

Nasz duch musi się wzmocnić. Wcale nie musimy dyskutować, rozmawiać ani się sprzeczać. Im więcej rozmawiamy i się sprzecamy, tym częściej korzystamy z umysłu. Nigdy nie był on ponad miarę używany ani rozwijamy, my jednak wciąż próbujemy bardziej go rozwijać. Jeśli jakaś część naszego ciała rozwinie się ponad miarę, staje się rakiem, który sprowadza śmierć. Pomińmy ten naturalny umysł, którym zawładnął wróg. Większą korzyść przynosi zamiana dyskusji w modlitwę. Ukórzmy się i nie pamiętajmy o swoich myślach, wyobrażeniach, pojęciach i koncepcjach; zegnijmy kolana przed Ojcem i módlmy się, ćwicząc ducha, nie tylko raz, lecz nieustannie.

***Nasze serce musi się otworzyć w wyniku tego, że umysł się nawróci
i że będziemy korzystali z sumienia***

Aby ćwiczyć swego ducha i się modlić, musimy się nawrócić. Słowo „nawrócić” w grece oznacza zwrócić umysł. Nawrócić się to zwrócić umysł ku Panu i doznać zmiany umysłu. Nasz umysł musi odwrócić się od wszystkiego prócz Pana z powrotem do Niego. Gdy zwracamy swój umysł do Pana, nasze sumienie pokazuje nam, w czym nie jesteśmy w porządku względem Niego, tak że musimy to wyznać. Nawrócić się to skierować umysł, a wyznać to posłużyć się sumieniem. Umysł i sumienie to dwie główne części serca, które otacza naszego ducha. Serce zatem jest bramą wejściową do ducha. W wyniku nawrócenia się i wyznawania dwie główne części serca – umysł i sumienie – samoczynnie się otwierają. A gdy brama zostaje otwarta, duch jest wolny i Pan może wzmocnić naszego ducha i rozprzestrzenić się do serca.

Werset 17a mówi: Aby Chrystus przez wiarę uczynił sobie dom w waszych sercach”. Serce stanowi połączenie umysłu, emocji, woli i sumienia. Gdy nasz umysł kieruje się na inne rzeczy, sumienie się zatwardza, emocje nie opowiadają się za Panem, a Chrystus zostaje uwięziony w naszym duchu. Dlatego też musimy się nawrócić, zwrócić umysł ku Panu, dostrzec swoją grzeszność i wyznać porażki. Musimy powiedzieć: „Panie, kocham Ciebie i jestem po Twojej stronie”. W ten sposób ćwiczymy całe swoje serce i otwieramy je, a duch całkowicie się uwalnia. Wówczas Chrystus napęlni i wzmocni naszego ducha i samoczynnie rozprzestrzeni się z ducha do serca oraz we wszystkich jego częściach uczyni sobie dom. Oznacza to, że cała nasza istota będzie dla Niego mieszkaniem.

***Pojąć niezmierzone rozmiary Chrystusa
dzięki zbudowaniu ze wszystkimi świętymi***

W wersetach 17b i 18 czytamy dalej: „abyście wkorzeni i ugruntowani w miłości, byli pełni siły, by pojąć wraz ze wszystkimi świętymi, jaka jest szerokość i długość, i wysokość, i głębokość”. To, że jesteśmy zakorzeni, oznacza, iż jesteśmy roślinami, a to, że jesteśmy ugruntowani – iż jesteśmy budowlą. Te dwa aspekty łącznie, zakorzeni i ugruntowani, oznaczają, że musimy wzrastać i się budować.

Możemy pojąć szerokość, długość, wysokość i głębokość nie sami, indywidualnie, lecz zbiorowo i wspólnie. Oznacza to, że musimy się razem zbudować. Nigdy nie zbuduje nas razem doktrynalna wiedza. Im więcej mamy wiedzy, tym więcej będzie walk i podziałów. W miarę jak Chrystus będzie czynił sobie w nas dom, zapomnimy o wiedzy, walkach i podziałach. Powiemy za to: „O, Panie, bądź dla mnie miłosierny! Napęlniony jestem wiedzą i może mam dary, lecz brakuje mi poznania Ciebie razem ze wszystkimi świętymi”. Właśnie kiedy Chrystus czyni sobie dom w naszych sercach, zajmując i przejmując każdą wewnętrzną część naszej istoty, możemy pojąć nieograniczonego Chrystusa wraz ze wszystkimi świętymi. Oznacza to, że możemy zbudować się ze wszystkimi świętymi, że nie jesteśmy już indywidualnymi

świętymi, lecz właściwie to zbiorowymi. W ten sposób uświadamiamy sobie, że Chrystus jest niezmierny i nic Go nie ogranicza. Nikt nie potrafi powiedzieć, jaka jest miara szerokości, długości, wysokości i głębokości. Takie rozmiary ma Chrystus. Chrystus jest długością, szerokością, wysokością i głębokością. Jest niezmierny i bezgraniczny. Razem ze wszystkimi świętymi uświadomimy sobie niezgłębione bogactwa Chrystusa w duchu.

Napełnieni ku całej pełni Bożej

Wreszcie werset 19 mówi: „I poznać miłość Chrystusa, przewyższającą poznanie, abyście zostali napełnieni ku całej pełni Bożej”. Nie napełniamy się materialnymi rzeczami, duchowym poznaniem czy tak zwanymi duchowymi darami, tylko ku całej pełni Bożej. To w ten sposób budujemy się razem, w ten sposób również możemy sobie uświadomić życie Ciała. W przeciwnym wypadku możemy mówić o Ciele, lecz wciąż nie będziemy mieli jego rzeczywistości. Rzeczywistość Ciała to ten zamieszkujący Chrystus, którego doświadczamy wewnątrz.

Wszyscy potrzebujemy więcej czasu, by klęknąć w swoim pokoju i modlić się tymi wersetami, aż niebiańska wizja objawi się w naszym duchu. To zmieni nas radykalnie i całą naszą koncepcję. Potrzebujemy nie czegoś zewnętrznego ani jedynie poznania, darów, znaków, mocy i innych podobnych rzeczy. Stanowczo potrzebujemy doświadczać w swoim wnętrzu zamieszkującego Chrystusa. Trzeci rozdział Listu do Efezjan mówi, że wzmacniamy się ku wewnętrznemu człowiekowi, Chrystus czyni sobie dom w naszym sercu i napełniamy się (a nie okrywamy) ku całej pełni Bożej, czyli napełniamy się Jego istotą, esencją i pierwiastkiem. Bogactwa Chrystusa i Jego niezmierzone rozmiary obejmują tyle spraw, że potrzebowalibyśmy wielu dni, by wyjaśnić choćby cząstkę naszego doświadczenia. To dzięki temu, że doświadczamy w swoim wnętrzu zamieszkującego Chrystusa, pojmujemy wraz ze wszystkimi świętymi nieskończoną miarę Chrystusa, co sprawia, że się budujemy.

Budowanie kościoła przez wszystkich świętych dzięki wewnętrznemu doświadczeniu zamieszkującego Chrystusa

List do Efezjan 4,1 rozpoczyna się słowami: „Proszę was zatem”. Słowo „zatem” wskazuje, że to, co Paweł dalej mówi, opiera się na tym, o czym mowa w rozdziale trzecim. Rozdział czwarty dotyczy budowania Ciała. Jak już wcześniej podkreślaliśmy, Chrystus-Głowa nie buduje swojego Ciała bezpośrednio. Buduje kościół za pośrednictwem obdarowanych świętych – apostołów, proroków, ewangelistów oraz pasterzy i nauczycieli. Jednakże nawet ci obdarowani wierzący, którzy są darami dla kościoła, nie budują go bezpośrednio. Doskonałą świętych – członki Ciała – usługując im niezgłębionymi bogactwami Chrystusa, żeby zdobywali oni wewnętrzne doświadczenie zamieszkującego Chrystusa. W taki sposób Chrystus czyni sobie dom w sercach wierzących i zajmuje całą ich istotę, a oni wzrastają w Nim we wszystkim. Wtedy są powiązani i spojeni ze sobą, i otrzymują coś z zamieszkującego Chrystusa, którego doświadczyli, by usłużyć Nim sobie nawzajem. W taki właśnie sposób wierzący budują się w Ciało.

Najistotniejszą kwestią związaną z budową kościoła jest wewnętrzne doświadczenie zamieszkującego Chrystusa. Obdarowane członki – apostołowie, prorocy, ewangeliści oraz pasterze i nauczyciele – nie usługują darami. Usługują świętym niezgłębionymi bogactwami Chrystusa, żeby wydoskonalić ich w życiu i w doświadczaniu Chrystusa, aby mogli wzrastać (*The Vision, Practice, and Building Up of the Church as the Body of Christ*, s. 63-70).

Budowanie kościoła, Ciała Chrystusa

(3)

Organiczne budowanie dzięki wzrostowi życia i zespalaniu Boga i człowieka oraz Pańska potrzeba zwycięzców, by dbali oni o Ciało i je budowali

Wersety biblijne: Kol 2,19; Ef 3,17a; 4,4-6.12-16; Obj 12,11.

I. Organiczne budowanie kościoła, Ciała Chrystusa, zachodzi dzięki wzrostowi życia, przyrostowi Trójjedynego Boga we wszystkich członkach, które wznoszą się w Głowę, Chrystusa, we wszystkim – Kol 2,19; Ef 4,12-16:

- A. Ciało Chrystusa, kościół Boga, jest organizmem, a nie organizacją ludzi – J 15,1-5:
1. Pan pragnie zbudować kościół w sposób organiczny, ponieważ kościół jest organicznym Ciałem Chrystusa – 1 Kor 1,2; 12,12-13; Ef 1,22-23.
 2. Kościół, który jest Ciałem Chrystusa, jest organizmem, a budowanie Ciała jako organizmu jest jego organicznym wzrostem.
 3. Organiczne budowanie kościoła, Ciała Chrystusa, jest w rzeczywistości wzrostem; budowanie kościoła odbywa się dzięki wzrostowi wierzących w życiu – 4,15-16; 1 Kor 3,6-7.9.
 4. Ilość organicznego budowania, którego doświadczyliśmy, zależy od tego, ile mamy wzrostu w życiu – Ef 4,16.
- B. Wzrost Ciała zależy od tego, co wychodzi z Chrystusa, który jest Głową – w. 15-16:
1. Gdy Ciało jest zaopatrywane dzięki trzymaniu się Głowy, rośnie ono wzrostem Bożym – Kol 2,19.
 2. Ciało rośnie z Głowy, gdyż cały zasób z niej pochodzi – Ef 4,15.
- C. Wzrost Ciała zależy od wzrostu Boga, od tego, w jakim stopniu Bóg zdoła dodać siebie do naszej istoty, od Bożego przyrostu w naszym wnętrzu – Kol 2,19:
1. Bóg daje wzrost dając nam osobiście samego siebie.
 2. Im więcej Bóg się do nas dodaje, tym więcej daje nam wzrostu; w taki sposób Bóg daje wzrost – 1 Kor 3,6-7.
 3. Tylko Bóg może dać wzrost; tylko On może dać nam siebie, bez Niego nie możemy wzrastać – w. 6-7:
 - a. Dodawanie się do nas Boga to wzrost, jaki On daje.
 - b. Gdy Bóg daje nam wzrost, oznacza to w rzeczywistości, że daje nam siebie – Rz 8,11.
- D. List do Efezjan 4,16 objawia, że całe Ciało sprawia wzrost Ciała:
1. Oznacza to, że Ciało samo rośnie; Ciało przydaje wzrostu Ciału.
 2. Ciało Chrystusa sprawia wzrost Ciała dzięki stawom zaopatrzenia i działającym częściom.
 3. Wzrost Ciała Chrystusa to przyrost Chrystusa w kościele, prowadzący do budowania Ciała, które samo się buduje.
 4. Wzrost Ciała jest „ku jego budowaniu się w miłości” – w. 16:
 - a. Nie jest to nasza własna miłość, lecz miłość Boga w Chrystusie, która staje się w nas miłością Chrystusa; dzięki niej kochamy Chrystusa i współczłonków Jego Ciała – 1 J 4,7-8.10-12.16.19.
 - b. Miłość to wewnętrzna substancja Boga; List do Efezjan ma na celu wprowadzić nas w tę substancję, żebyśmy radowali się Bogiem, a także Jego obecnością w boskiej miłości i jej słodyczy; w ten sposób kochamy innych, tak jak czynił to Chrystus – 1,4; 2,4; 3,17b.19a; 4,15-16; 5,1.25; 6,24.

II. Budowanie kościoła, który jest Ciałem Chrystusa, zachodzi dzięki zespalaniu Boga z człowiekiem – 3,17a; 4,4-6.12.16:

- A. Prawdziwe znaczenie budowania polega na tym, że Bóg wbudowuje się w człowieka i człowieka w siebie; to zespalanie Boga i człowieka – 2,21-22.
- B. Zasada Bożej budowli polega na tym, że Bóg wbudowuje się w nas i nas w siebie – 3,17a; 4,15-16.
- C. Zespolenie Boga z człowiekiem stanowi głębszy związek pierwiastków boskości i człowieczeństwa tworzących organiczną całość z zachowaniem ich odrębności w tym związku – Łk 1,35, przyp. 2.
- D. Boży zamysł polega na zespoleniu się z nami; w ten sposób On staje się naszym życiem, naturą i zawartością, my zaś – Jego zbiorowym wyrazem – J 14,20; 15,4-5; Ef 3,16-21; 4,4-6.16:

1. Wolą Boga jest zespolić się z człowiekiem, wypełnienie zaś odwiecznego Bożego zamysłu zależy od zespolenia boskości z człowieczeństwem – 1,5.9; 3,11.
 2. Pan Jezus Chrystus jest zespoleniem Boga i człowieka – Łk 1,31-35.
 3. Życie chrześcijańskie to zespolenie boskości z człowieczeństwem; być chrześcijaninem to być zespolonym z Bogiem, być Bogiem-człowiekiem – 2 Tm 3,17.
- E. Ciało Chrystusa jest powiększeniem Chrystusa, powiększeniem Tego, który jest zespoleniem Boga i człowieka – Ef 1,22-23; 4,4-6.16:
1. Kościół jest powiększeniem Chrystusa, Boga-człowieka, Tego, który jest Bogiem zespolonym z człowiekiem – Łk 1,35; J 1,14; 12,24.
 2. Kościół jest powiększeniem zasady, zgodnie z którą Bóg zespala się z człowiekiem i człowiek – z Bogiem; powiększenie to prowadzi do powstania Ciała Chrystusa – Ef 3,17a; 4,4-6.
 3. W Ewangeliach zespolenie Boga i człowieka doprowadziło do powstania Głowy, w Dziejach Apostolskich zaś powiększenie tego zespolenia doprowadziło do powstania Ciała Chrystusa – Ef 1,22-23; 4,15-16.
- F. Ciało Chrystusa jest organizmem składającym się z ludzi, w których duchu mieszka Trójjedyny Bóg jako Duch; to zamieszkiwanie Boga jako Ducha w naszym odrodzonym duchu jest zespalaniem się Boga z nami – 2 Tm 4,22; Rz 8,16; 1 Kor 6,17.
- G. Kościół, który jest Ciałem Chrystusa, to grono wierzących, którzy pozwalają Bogu zespać się z nimi i którzy są zespoleni z Bogiem – Ef 3,16-21.

III. Pan potrzebuje zwycięzców, by dbali oni o Ciało i realizowali Bożą ekonomię; w ten sposób zbudują oni kościół – Ciało Chrystusa – 1,10; 3,9; 4,12.16; 1 Tm 1,4; Obj 12,11:

- A. Zwycięzcy budują Ciało Chrystusa, by zwieńczyć Nową Jerozolimę – Ef 4,16; Obj 2,7b; 3,12.
- B. Ciało Chrystusa nie zostanie zbudowane, jeżeli nie będzie zwycięzców, a jeśli nie zostanie ono zbudowane, Chrystus nie będzie mógł powrócić po swoją oblubienicę – 19,7-9.
- C. Budowaniem Ciała Chrystusa zajmują się zwycięzcy, których Chrystus zrodził w swojej siedmiokrotnie wzmocnionej niebiańskiej posłudze – Hbr 8,1; Obj 5,6.
- D. Zwycięzcy pokonują wszystko, co sprzeciwia się Chrystusowi lub Go zastępuje – 1 J 2,18.22; Flp 3,7-11.
- E. Zwycięzcy robią postanowienie, że będą żywotni – Sdz 5,15; Obj 3,19b.
- F. Zwycięzcy widzą Ciało, znają je i o nie dbają – Rz 12,4-5; 1 Kor 12,12.18.24b-27; Ef 2,16; 4,4.16; Kol 2,19.
- G. Zwycięzcy przedkładają interes Pana nad wszystko inne, nawet nad swoje własne potrzeby – Mt 6,33.
- H. Zwycięzcy podejmują decyzję, że będą zapierać się siebie i poniosą koszt wymagany przez Pana, aby być zwycięzcami dla Niego, dla odzyskiwania i Ciała – 16,24; Obj 3,18; 12,11; 14,1.4.

Wyjątki z posługi:

ASPEKT ŻYCIA I ASPEKT BUDOWANIA KOŚCIOŁA

Aspekt życia to zespolenie Boga i człowieka

Na podstawie powyższego widzimy wyraźnie, że aby uświadomić sobie życie kościoła, najpierw musimy poznać prawdziwe doświadczenie w nas Chrystusa jako życia. Musimy doświadczać Chrystusa w takim stopniu, aż będzie On prawdziwie naszym życiem. To kwestia zespolenia Boga i człowieka. Niektórzy krytykowali nas za to, że używamy słowa „zespolenie” i pytali: „Jak Bóg może zespolić się z człowiekiem?” Ci drodzy wierzący zbyt często zaprzętnięci są tradycyjną teologią. Kiedy tylko słyszę, jak inni krytykują nasze poselstwa, nie podchodzę do tego w subiektywny sposób. Staram się być obiektywny, by ujrzeć ich punkt widzenia i więcej rozważyć to, czego nauczamy. Wielokrotnie zakładałam, że możemy się mylić i ponownie badam tę naukę. Nie dalej jak dzisiaj rano ponownie sprawdzałam, czy coś w tym względzie może się nie zgadzać. Jednakże Pan mi powiedział: „Weź pod uwagę Ewangelię Jana 6,57: Jak żywy Ojciec mnie posłał i ja żyję z powodu Ojca, tak i ten, co mnie spożywa, żyć będzie z powodu Mnie”. Czy gdy coś zjemy, nie zespoli się to z nami? Jeśli zjemy kurczaka, on i my zespolimy się razem. Wszystko, co jemy, trawi się i zespała z nami. Pan Jezus jest chlebem życia; powiedział On: „Kto mnie je, będzie żyć z powodu Mnie”.

Nowa Jerozolima ma cztery strony, a z każdej z nich są po trzy bramy (Obj 21,13). To nie trzy plus cztery, tylko trzy mnożone przez cztery. Liczba trzy symbolizuje Trójjedynego Boga, liczba cztery zaś – człowieka, który jest najważniejszy ze wszystkich stworzeń (Mt 28,19; Ez 1,5.10). Figury te symbolizują, że Trójjedyny Bóg zespala się z człowiekiem. Po raz pierwszy mówiłem o tym obrazie, gdy głosiłem

poselstwo w roku 1941 w moim rodzinnym mieście. Ponieważ krytykowano mnie za takie nauczanie, zwróciłem się ponownie do pism brata Watchmana Nee. W książce *Chwalebny kościół* mówi on o czterech kobietach: Ewie w Księdze Rodzaju 2, żonie (kościół) w Liście do Efezjan 5, wielkiej kobiecie we wszechświecie w wizji w Księdze Objawienia 12 i Nowej Jerozolimie, żonie Baranka w Księdze Objawienia 12 (zob. *The Collected Works of Watchman Nee*, t. 34, s. 99 i następne). Brat Nee wykazywał, że te cztery kobiety są w rzeczywistości jedną, symbolizującą odkupiony Boży lud połączony ze sobą. O ostatniej kobiecie powiedział: „W Nowej Jerozolimie natomiast jedność Boga i człowieka to już nie siedem lecz dwanaście. Nie jest to już trzy plus cztery, lecz trzy pomnożone przez cztery. Pomnożenie daje jedność doskonałą, coś, czego nigdy nie da się rozdzielić. Gdy Stwórca zespała się ze stworzeniem, powstaje dwanaście, a dwanaście to doskonała jedność” (s. 133). Gdy brat Nee wygłaszał to poselstwo w języku chińskim, użył słowa „zespala”.

Aby mieć życie kościoła, musimy zdać sobie sprawę, że Chrystus jest dla nas życiem, nie w sensie ogólnym, lecz w takim sensie, że jest On pokarmem, który trawimy. Musimy jeść Chrystusa i Go trawić. „Kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie”. O tych słowach Pana w Ewangelii Jana 6,57 nie wolno nam nigdy zapominać. Musimy doświadczać Pana jako życia w taki sposób, że jest On dla nas pokarmem, który trawimy i który staje się naszym budulcem. Wówczas samorzutnie zostaniemy uporządkowani w Chrystusie jako Głowie.

Życie i budowlę można odnaleźć w całym Piśmie Świętym

Myśl o życiu i budowlu przewija się w całym Piśmie Świętym. W Księdze Rodzaju 2 znajduje się drzewo życia, na budowlę zaś wskazują drogocenne materiały: złoto, bdelium i kamień onyksowy (w. 9, 11-12). Pod koniec Biblii, w Księdze Objawienia 21–22, znowu pojawia się drzewo życia i budowla z drogocennych materiałów (22,2; 21,18-21). W siedmiu przypowieściach w Ewangelii Mateusza 12 również zawarta jest myśl o życiu i budowlu. W przypowieściach tych zasiane jest nasienie życia, które wyrasta i staje się pszenicą (w. 3-8, 24). Nawet nasienie gorczycy i trzy miary mąki wiążą się z życiem (w. 31, 33). Z drugiej strony, skarb ukryty w ziemi i perła o wielkiej wartości są drogocennymi materiałami na budowlę (w. 44-46). Podobnie, Pierwszy List do Koryntian 3 mówi nam, że z jednej strony jesteśmy Bożą uprawną rolę, z drugiej zaś – domem Bożym (w. 9-12, 16). Jako uprawna rola potrzebujemy życia, by wzrastać, jako dom zaś musimy zostać zbudowani. W całym Piśmie Świętym występują te dwie rzeczy – życie i budowla

Aspekt oblubienicy i aspekt budowania kościoła

Stary Testament zawiera dużo typów kościoła. Wszystkie one przynależą do dwóch kategorii. Pierwsza z nich to kobieta. Wiele kobiet przedstawia w formie typu kościoła. Ewa jest pierwszym takim typem kościoła (Rdz 2,22; 3,20). Również Rebeka jest typem kościoła (24,15.64-67). Większość kobiet, pozytywnych postaci, w Starym Testamencie to typy kościoła. Z kobietami wiąże się kwestia życia. Ewa wyszła z Adama. Otrzymała od niego swoje życie, a Adam był dla niej życiem. To symbol tego, że kościół otrzymuje życie od Chrystusa i że Chrystus jest życiem dla kościoła. Drugą kategorią typów kościoła jest dom Boży, przybytek, świątynia i również miasto – wszystko to wiąże się z życiem.

W Liście do Efezjan znajdują się oba te aspekty. Z jednej strony, List ten mówi nam, że jesteśmy domem, mieszkaniem, Boga (2,20-22); z drugiej, że jesteśmy żoną, partnerką, Chrystusa (5,25.32). Jako partnerka musimy wzrastać, a jako dom – się zbudować. Jeden werset, List do Kolosan, wymienia te dwa aspekty. W wersecie tym czytamy: „wkorzeniemi weń i zbudowani na nim”. Wkorzenie to kwestia życia, a zbudowanie – budowli. Ponownie mamy do czynienia z życiem i budowlą.

Wzrost w życiu służy budowaniu

Musimy wzrastać, ale to za mało. Wzrost służy budowli. Choć dzisiaj chrześcijanie zwracają jakąś uwagę na wzrost, przeważnie pomijają sprawę budowania. List do Efezjan 4,15 mówi o wzroście, werset 16 zaś – o budowli. W wersecie tych czytamy: „lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa, z którego całe ciało spojone i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości”. List do Efezjan 4,16 mówi o stawach zaopatrzenia, List do Kolosan 2,19 zaś – o stawach i ścięgnach. Stawy posilają, zaopatrują, a ścięgna – łączą ze sobą.

Musimy wzrastać w Chrystusa Głowę we wszystkim. Jeśli nie wzrastamy w Chrystusa, nie możemy od Niego niczego przyjąć; im więcej jednak w Niego wzrastamy, tym więcej od Niego otrzymujemy coś, czym możemy usłużyć innym. Stawy, o których mówi Biblia, są członkami zaopatrzenia, członkami posilenia, które dostarczają takiego posilenia innym członkom. W Ciele niektóre członki są również

łączącymi ścięgnami. Jeśli nie ma ścięgien, wszystkie członki są porozdzielane. To właśnie dzięki ścięgom wszystkie członki ze sobą się łączą.

BUDOWANIE KOŚCIOŁA DZIĘKI FUNKCJONOWANIU WSZYSTKICH CZŁONKÓW

Powyższe wersety mówią o czterech kategoriach: Głowie, stawach, ścięgnach i wszystkich pozostałych częściach. Po pierwsze, mamy Chrystusa, który jest Głową. Wszyscy musimy w Nim wzrastać i otrzymywać coś od Niego jako Głowy, źródła zaopatrzenia. Po drugie, są członki, które otrzymują od Głowy obfity zasób, by usługiwać nim innym członkom. Po trzecie, są ścięgna, które pełnią posługę nie zaopatrywania, tylko łączenia. Po czwarte, List do Efezjan 4,16 mówi: „zgodnie z działaniem każdej poszczególnej części stosownie do jej miary”. Poza Głową, stawami i ścięgnami, jest wiele części, wiele członków, które nie są ani Głową, ani stawami czy ścięgnami. Oczy, uszy, nos i ręce nie są stawami ani ścięgnami, tylko częściami ciała, których działanie jest odmienne. Każdy członek działa według swojej miary. Musimy znać Głowę, Chrystusa. Musimy uczyć się Go doświadczać i wzrastać w Niego. Wówczas otrzymamy coś od Niego. Gdy w Niego wzrastamy i coś od Niego otrzymujemy, pełniemy swoją funkcję. To dzięki pełnieniu przez nas swojej funkcji, całe Ciało się buduje (*The Vision, Practice, and Building Up of the Church as the Body of Christ*, s. 50-53).

WIDZIEĆ CIAŁO CHRYSYTA, ZNAĆ JE I DBAĆ O NIE

Gdy byłem młodym człowiekiem, Pan posłużył się mną do wzbudzenia kościoła w moim rodzinnym mieście Chefoo. Pewnego razu, wieczorem przywódcy denominacji zaprosili mnie na wspólną kolację. Gratulowali mi gorliwości na polu Pańskiej ewangelii i przyprowadzania licznie ludzi do Pana. Powiedzieli jednakże, że nie mogą się ze mną zgodzić co do założenia kościoła. Zaproponowali mi, bym poszedł do ich różnych denominacji, jakie były w tym mieście, i głosił oraz nauczał w każdy dzień Pański.

Zapytałem ich, czy ich zdaniem Paweł usprawiedliwił podziały, jakie były w Koryncie. Paweł powiedział: „Myślę o tym, co każdy z was mówi: Ja jestem od Pawła, ja od Apollosa; ja jestem Kefasa, a ja Chrystusa. Czyż Chrystus jest podzielony?... Albowiem jeśli jeden mówi: Ja jestem Pawłowy, a drugi: Ja Apollosowy, to czyż cieleśni nie jesteście?” (1 Kor 1,12-13a; 3,4). Paweł potępił wszystkich tych, którzy tworzyli podziały. Następnie zapytałem ich: „Co, gdyby dzisiaj był tu z nami Paweł? Czy uznałby zastany stan?” Odpowiedzieli, że nie uznałby. Wtedy powiedziałem, że nie mogę bronić niczego, co Bóg potępił. Zapytałem ich, gdzie miałbym przyprowadzać nowych wierzących, których pozyskałem w wyniku głoszenia ewangelii. Nie mogłem ich przecież posłać do denominacji, skoro Bóg je potępił. Zmusiło to mnie do otwarcia sali spotkań i zatroszczenia się o nowych wierzących. Potem powiedziałem im, że jeśli zdejmą wszelkie wywieszki, które ich określają jako denominacje, zamknę drzwi od naszej sali spotkań jeszcze tamtego wieczoru. Odparli, że nie jest możliwe, by tak zrobili. Odpowiedziałem im słowami: „W takim razie to wy niesiecie odpowiedzialność za podziały, nie ja”.

...Wszelkie problemy spowodowane są jednym – nieznaną Ciąłem. W kościołach niektórzy są samozwańczymi starszymi. Mogą oni mówić, że Duch Święty ich wyznaczył, lecz Biblia nie twierdzi, jakoby starszych wyznaczał tylko Duch Święty. Mówi ona, że apostołowie wyznaczyli starszych, a Duch to uznał (Dz 14,23; 20,28).

Pragnę raz jeszcze powiedzieć, że ilekroć coś robimy, musimy we właściwy sposób podchodzić do Ciąłem. Musimy zastanowić się, jak Ciało zareaguje na to, co robimy. Największym problemem, właściwie jedynym problemem jest brak poznania Ciąłem i troski o Ciało. Jeśli troszczymy się o Ciało i zależy nam na Ciele, nie będzie żadnych problemów.

Jesteśmy tutaj dla Ciąłem. Bez wsparcia ze strony Ciąłem, bez wsparcia ze strony odzyskiwania, nie uda nam się praktykować kościołów miejscowych. Jeśli praktykujemy życie kościoła miejscowego, a zaniedbujemy wizję Ciąłem, nasz kościół miejscowy staje się miejscową sektą.

Odzyskiwanie służy Ciąłem, a nie jednostce czy choćby pojedynczemu kościołowi miejscowemu. Jeśli zamierzamy coś zrobić, musimy zastanowić się, jak zareaguje na to Ciało, odzyskiwanie. Problemy wynikają z braku wizji Ciąłem i troski o Ciało. Wszyscy powróćmy do prawdy; praktykować prawdę to troszczyć się o Ciało. Czasami Ciało jest silne, a czasami słabe, lecz nadal jest Ciąłem. Jeśli powróćmy do prawdy i zajmiemy się właściwym porządkiem w Ciele, Ciało natychmiast się wzmocni. Wszystkie problemy wynikają z jednego: braku wizji i poznania Ciąłem oraz braku troski o Ciało. Musimy szanować Ciało.

MUSIMY POSTANOWIĆ, ŻE BĘDIEMY ZWYCIĘZCĄ, ŻYWOTNĄ OSOBĄ, KTÓRA BĘDZIE REALIZOWAĆ USTANOWIONĄ PRZEZ BOGA DROGĘ

Musimy postanowić, że będziemy zapierali się siebie i będziemy zwycięzcami dla Pana, dla odzyskiwania i dla Ciąłem. Potrzebujemy takiego postanowienia. Powinniśmy modlić się: „Panie, wiem, że

potrzebujesz zwycięzców. Bez nich nie możesz posunąć się naprzód. Panie, pragnę być jednym z nich”. Zwycięzcy widzą Ciało, znają Ciało i troszczą się o nie.

Musimy podjąć silne postanowienie. W piątym rozdziale Księgi Sędziów Debora bardzo pochwaliła spośród ludu Izraela członków plemienia Rubena. Powiedziała, że powzięli oni konkretne postanowienie walczyć o lud Pański (w. 15). Księga Sędziów mówi nam, że Bóg do wojska Gedeona wybrał trzystu na podstawie tego, jak oni pili wodę. Trzystu chleptało wodę z ręki przy ustach; nie dbali oni o swoją potrzebę, natomiast inni tak, to ci, którzy klękali na kolana, aby się napić wody (7,4-7). Zwycięzcy to ci, którzy troszczą się o Boże interesy nade wszystko, w tym ponad własne potrzeby życiowe.

Z jednej strony, musimy zająć wyraźne stanowisko, iż nie zgadzamy się na podziały wywołane przez konkretne osoby. Pomoże to uspokoić sytuację, jaka zapanowała wśród kościołów. Z drugiej strony, musimy powziąć mocne postanowienie, modląc się: „Panie, chcę na serio żyć Ciebie dla Twojego odzyskiwania, dla zbudowania Twojego Ciała. Panie, to moja praca. Mój cel”.

Musimy być żywotni. Musimy praktykować odwiedzanie innych dla ewangelii raz w tygodniu przez dwie godziny. Przypuśćmy, że tak postanawiasz, modląc się: „Panie, jestem tu na tej ziemi ze względu na Twoje odzyskiwanie, Twoje Ciało. Twoje Ciało potrzebuje ludzi, członków, by powstał Twój boski organizm. Jeśli nie pójdę, by zbawiać grzeszników, którzy staną się Twoimi członkami, w jaki inny sposób Twoje Ciało się zbuduje? Wychodzenie przeze mnie nie służy pozyskiwaniu dusz. Nie za tym się opowiadam, tylko za Twoim Ciałem. Muszę wychodzić, by zdobyć członki dla Twojego Ciała”. Powziąwszy takie postanowienie przed Panem, zaczynamy kontaktować się z innymi przed dwie godziny każdego tygodnia. W różny sposób można skontaktować się z ludźmi i iść w różne miejsca. Możemy tak wychodzić co tydzień i nikogo nie zdobyć do końca roku. Jednocześnie możemy poznać kogoś, stojąc w kolejce do okienka w banku i pozyskać go, jak też całą jego rodzinę. Jeśli będziemy wiernie i wytrwale wychodzić co tydzień przez dwie godziny, z pewnością pozyskamy jedną osobę, które będzie trwałym owocem w jednym roku.

Nie wszyscy święci mogą praktykować takie nieustanne trudzenie się w dziele ewangelii z powodu różnych okoliczności i słabości, ale może czterdziestu na stu będzie mogło. Jeśli trzydziestu z nich pozyska jedną osobę w roku, da to trzydziestoprocentowy przyrost. W ten sposób kościół miejscowy co roku łatwo uzyska trzydziestoprocentowy przyrost. Pan powiedział, że ziarno zasiane w dobrej ziemi przynosi owoc czy to stukrotny, czy sześćdziesięciokrotny, czy trzydziestokrotny (Mt 13,23).

Trzydziestoprocentowy przyrost rocznie będzie najwyższym w historii chrześcijaństwa. Czy sądzicie, że możecie wychodzić dwie godziny co tydzień, 52 razy w roku i nie pozyskać żadnej osoby? Twierdzą, że każdy, kto tak robi, pozyska jedną osobę w ciągu roku. Kołatać do drzwi to kontaktować się z ludźmi w każdy możliwy sposób.

Musimy być żywotni, by pozyskiwać grzeszników dla Pana. Pozyskawszy ich, musimy ich karmić. Karmić nowych wierzących jest znacznie trudniej niż ich pozyskać. Następnie musimy ich doskonalić poprzez wzajemne zadawanie pytań i odpowiadanie na nie, wzajemne nauczanie na grupowych spotkaniach. Aby skutecznie to robić, musimy uczyć się prawdy. Ostatnie Studium życia Księgi Jozuego, Sędziów i Rut nie powstało przypadkowo. Pojawiło się, ponieważ przez pół wieku studiowałem Biblię i zbierałem prawdę w niej zawartą. Dzielę się tym, by zrobiło na nas wrażenie to, że jeśli mamy nauczyć się prawd, musimy ponieść koszt.

Musimy zebrać razem nowych wierzących i utworzyć niewielką żywotną grupę, by wzajemnie zadawać pytania i odpowiadać sobie na nie i w ten sposób wzajemnie się nauczać. Nowi wierzący tego nie potrafią, dlatego musimy ustanowić dla nich wzór, gdy zadawać będziemy właściwe pytania. Możemy zapytać: „Co wierzący powinien zrobić zaraz po chrzcie?” Nie będą wiedzieli, jak na to odpowiedzieć, więc musimy udzielić im odpowiedzi i ustanowić w ten sposób wzór. Po kilku razach nauczą się oni, jak pytać i jak odpowiadać. Oznacza to, że musimy ponieść koszt, by uczyć się prawdy i tego, jak przemawiać. Następnie musimy pomagać nowym wierzącym praktykować spotkanie kościoła dzięki prorokowaniu, które służy zbudowaniu Ciała. To jest bardzo wzniosłe, lecz zarazem praktyczne i wykonalne. Czy to zrobimy, czy też nie zależy od naszej gotowości do poniesienia kosztów z tym związanych.

Pan jest Bogiem, który działa. Dzisiaj wciąż działa po swojemu i potrzebuje ludzi. Musimy wnikać w głębsze znaczenie Pisma Świętego, by dowiedzieć się, co Pan mówi i czego chce. Nie mamy prawa niczego wymyślać. Tak naprawdę odkrywamy to, co się mieści w Biblii. Powinniśmy dążyć do tego, by być wzorami dla przyszłego pokolenia. Wówczas Pan będzie miał wolną drogę. W przeciwnym wypadku nie będzie mógł zbudować swego Ciała ani pokonać wroga, zniszczyć szatana. Szatan wciąż działa na tej ziemi, krąży niczym ryczący lew i szuka, kogo by to pożreć (1 P 5,8). Aktywnie działa też w niebiosach (Hi 1,6). Księga Objawienia ukazuje, że Bóg czeka na zwycięzców, by to oni go pokonali (12,10-11). Chrześcijaństwo nie może tego dokonać dla Boga. Również życie kościoła w odzyskiwaniu prowadzone rutynowo nie zdoła zrealizować Bożego pragnienia. Pan potrzebuje zwycięzców (*The Problems Causing the Turmoils in the Church Life*, s. 34-38).

